

27 kwietnia 2026

NR 97 (18490)

SPORT



Lokomotywa odjeżdża

TABELA	RAZEM			U SIEBIE			NA WYJEŹDZIE											
	1	2	3	1	2	3	1	2	3									
1. Lech (m)	30	52	55:41	14	10	6	15	26	36:26	7	5	3	15	26	19:15	7	5	3
2. Górnik	30	49	43:34	14	7	9	15	31	28:13	10	1	4	15	18	15:21	4	6	5
3. Jagiellonia	30	46	48:37	12	10	8	15	24	30:22	7	3	5	15	22	18:15	5	7	3
4. Raków	30	46	43:37	13	7	10	14	22	18:13	6	4	4	16	24	25:24	7	3	6
5. Wisła (b)	30	45	32:28	12	9	9	15	27	16:11	8	3	4	15	18	16:17	4	6	5
6. GKS	30	44	43:41	13	5	12	15	29	24:17	9	2	4	15	15	19:24	4	3	8
7. Zagłębie	30	44	43:36	12	8	10	15	26	26:14	7	5	3	15	18	17:22	5	3	7
8. Radomiak	30	40	46:43	10	10	10	15	28	29:14	8	4	3	15	12	17:29	2	6	7
9. Motor	30	39	39:45	9	12	9	15	23	20:16	5	8	2	15	16	19:29	4	4	7
10. Lechia	30	38	57:54	12	7	11	16	28	35:23	8	4	4	14	15	22:31	4	3	7
11. Korona	30	38	37:36	10	8	12	15	22	21:16	6	4	5	15	16	16:20	4	4	7
12. Cracovia	30	38	35:38	9	11	10	15	22	20:16	5	7	3	15	16	15:22	4	4	7
13. Pogoń	30	38	40:45	11	5	14	15	26	27:21	8	2	5	15	12	13:24	3	3	9
14. Legia (pp, sp)	30	37	34:36	8	13	9	15	24	18:12	6	6	3	15	13	16:24	2	7	6
15. Widzew	30	36	36:37	10	6	14	15	25	19:14	7	4	4	15	11	17:23	3	2	10
16. Piast	29	36	35:39	10	6	13	14	18	15:16	5	3	6	15	18	20:23	5	3	7
17. Arka (b)	29	34	30:50	9	7	13	15	29	22:18	8	5	2	14	5	8:32	1	2	11
18. Bruk-Bet (b)	30	28	36:55	7	7	16	15	13	18:28	3	4	8	15	15	18:27	4	3	8

1-2 - elim. LM, 3-4 - elim. LK, PP - elim. LE, 16-18 - spadek.

Lechia rozpoczęła sezon z pięcioma punktami minusowymi za zaległości finansowe

	Arka	Bruk-Bet	Cracovia	Górnik	Jagiellonia	Katowice	Korona	Lech	Lechia	Legia	Motor	Piast	Pogoń	Radomiak	Raków	Widzew	Wisła	Zagłębie
Arka	16.05.	2:1	2.05.	0:3	2:1	0:0	3:1	2:2	2:2	1:0	2:1	2:1	1:1	1:4	0:0	1:0	3:1	
Bruk-Bet	2:0	0:1	1:1	2:1	0:3	1:3	0:2	23.05.	9.05.	1:2	3:2	1:1	1:1	2:3	2:4	1:3	1:1	
Cracovia	2:2	2:0	1:1	0:0	1:0	23.05.	2:2	2:2	2:1	1:2	2:3	1:1	9.05.	2:0	1:0	1:2	0:0	
Górnik	5:1	0:1	3:0	2:1	3:0	1:0	0:1	2:1	3:1	0:1	2:1	0:1	23.05.	3:1	3:2	1:1	9.05.	
Jagiellonia	4:0	0:4	5:2	1:2	2:1	3:1	0:0	2:0	2:2	4:1	1:2	9.05.	1:1	1:2	3:2	1:2	23.05.	
Katowice	4:1	2.05.	0:3	3:1	16.05.	1:0	0:1	2:0	1:1	3:2	1:3	2:0	3:2	0:1	1:0	1:0	2:2	
Korona	3:0	2:1	0:1	1:1	1:1	1:1	1:2	3:0	0:2	2:0	2.05.	1:0	3:0	1:4	16.05.	1:1	1:2	
Lech	9.05.	4:1	1:4	2:1	2:2	3:3	1:1	1:3	4:0	2:2	3:0	2:2	4:1	4:3	2:1	23.05.	1:2	
Lechia	1:0	5:1	1:1	5:2	3:0	2:0	4:2	3:4	16.05.	3:3	1:1	2:1	1:2	1:2	2:1	1:1	0:2	
Legia	0:0	1:2	1:0	1:1	0:0	3:1	1:2	0:0	2:2	23.05.	0:1	1:0	4:1	1:1	2.05.	2:1	1:0	
Motor	1:0	1:1	16.05.	0:0	1:1	2:5	2:0	2.05.	2:3	1:1	0:0	2:1	2:2	1:1	3:0	1:1	1:0	
Piast	25.04.	4:2	0:0	0:1	1:1	9.05.	0:0	1:0	1:2	2:0	1:2	0:2	3:1	16.05.	0:2	1:0	1:3	
Pogoń	1:0	1:1	2:1	0:3	1:2	23.05.	2:1	1:2	3:4	0:2	4:1	2:1	0:2	2:0	1:0	2.05.	5:1	
Radomiak	3:1	1:1	3:0	4:0	1:2	0:1	0:2	16.05.	2.05.	1:1	1:1	1:0	5:1	3:1	2:1	1:1	3:1	
Raków	23.05.	1:0	4:1	0:1	2.05.	1:0	9.05.	2:2	2:1	1:1	2:0	1:3	2:0	0:0	1:1	1:2	0:1	
Widzew	2:0	1:0	0:0	0:0	1:3	3:0	1:3	2:1	9.05.	1:1	2:0	23.05.	1:2	3:2	0:1	1:1	1:0	
Wisła	0:3	3:1	0:0	6.05.	0:1	1:1	2:0	0:0	1:0	1:0	9.05.	2:0	2:0	0:1	2:1	0:2	2:1	
Zagłębie	4:0	1:2	2.05.	2:0	0:0	0:2	1:1	0:1	6:2	3:1	2:2	2:2	16.05.	1:0	0:0	2:1	2:0	

LIGOWIEC

Michał Zichlarz

Górnik jak...
Piast

Na finiszu sezonu emocje sięgają zenitu. Za miesiąc będzie już po wszystkim, a teraz nic nie wiadomo. Przed nami ostatnie cztery kolejki, w sobotę w Warszawie finał Pucharu Polski i rywalizacja Górnika z Rakowem. Oba zespoły w ostatniej kolejce wygrały w dramatycznych okolicznościach, czyli tak, jak można podsumować sezon 2025/26, w którym tyle się dzieje.

Patrząc na potyczkę mającej mistrzowskie aspiracje Jagiellonii z Górnikiem i na to, jak się wszystko skończyło, to przypomniło mi się równie dramatyczne skojarzenie z innym górnośląskim klubem, a mianowicie Piastem. W niedzielę 12 maja 2019 przy Okrzei rozegrał jeden z najbardziej nieprawdopodobnych meczów w historii już prawie stulecia naszej ligi. Gliwiczanie, jak teraz Górnik - 9 meczy, 6 wygranych, 3 remisy, tylko trzy stracone bramki w tym czasie - notowali też świetną serię. To było jeszcze w czasach ESA 37. W grupie mistrzowskiej sześć razy wygrali, raz zremisowali. W kolejce nr 35 podejmowali nie kogo innego, jak Jagiellonię i prowadzili, żeby na minutę przed końcem stracić bramkę. Interweniował VAR, za monitorem siedział Szymon Marciniak (w poniedziałek prowadzi mecz Piasta z Arką) i dał znać Jarostawowi Przybyłowemu co do faulu Aleksandra Sedlara. Karnego na gola zamienił Jesus Imaz. Tyle że w ostatniej minucie fantastycznego gola po kapitalnym uderzeniu zdobył Tomasz Jodłowiec. Koniec emocji? Gdzie tam! Kolejny faul Sedlara w polu karnym i kolejna jedenastka. Tym razem Jakub Szmatuła zatrzymał futbolówkę po strzela Imaza. Skończyło się na wiktory gliwiczanie 2:1, którzy wskoczyli wtedy, na dwie kolejki przed końcem, na pierwsze miejsce i już go nie oddali, świętując potem mistrzostwo.

Jak będzie w przypadku Górnika? Po niesamowitym meczu w Białymstoku skończonym wygraną Zabrze (a jakże - 2:1!) trener Jagi Adrian Siemieniec wspominał o futbolowym szczęściu. To musi być po twojej stronie, żeby gdzieś tam potem postawić „kropkę nad i” i cieszyć się, jak Piast w 2019, historycznym tytułem. Zabranie na finiszu stoją przed wielką szansą i w lidze, i w Pucharze Polski. Czy wszystko wykorzystają? To zależy od nich samych, ale póki co piłkarskie szczęście jest po ich stronie. Oby potrafili to wykorzystać!

W końcu na zielono!

Przynajmniej do poniedziałku Widzew znajduje się poza strefą spadkową.

Atmosfera w „Sercu Łodzi” była wczoraj specyficzna, bo z uwagi na słabe wyniki zespołu kibice Widzewa protestowali i nie prowadzili dopingu - wywiesili za to kilka tematycznych transparentów, wyrażając niezadowolenie z postawy drużyny. Dziwić to oczywiście nie mogło, choć wypada zauważyć, że po tym, gdy wczoraj pokonali 2:0 Motor - Łodzianie notują u siebie niezłą serię trzech wygranych i dwóch remisów.

Widzew był bezapelacyjnie lepszy od Lublinian. Nie zagrał widowiskowo - prawdę

powiedziawszy mecz należał raczej do tych ciężkostrawnych, ale trenerowi Aleksandrowi Vukoviciowi nie zależy na fajerwerkach. Jego zespół prezentował się jako organizm napiny, rzucając przy tym wszystkie elementy w kierunku bramki. Tak po prawdzie bo wiem goście niemal nie niepokoił Bartłomiej Drągowski, choć trzeba też zaznaczyć, że gospodarze nie cofali się po strzelonych golach.

A prowadzenie obłąli już po kwadransie i rzucie różnym - wrzucił Fran Alvarez,

zgrał Lukas Lerager, wywalczył Przemysław Wiśniewski, strzelił Carlos Isaac. Asysta „Wiśni” była zresztą dość specyficzna, bo choć był jakiś metr od bramki, to... piłkę zgrać mógł tylko do tyłu, gdzie na jego szczęście czekał Hiszpan. Stoper reprezentacji Polski był zresztą wczoraj fenomenalny i przeprowadził widzewskiej obronie jak lider najwyższej rangi. Karol Czubak istniał przy nim tylko teoretycznie. Gdyby tylko w najbliższym czasie ktoś zorganizował jakąś wielką imprezę międzynarodową, na której Wiśniewski mógłby zaprezentować swoje umiejętności...

OCENA MECZU ★★

Widzew Łódź 2:0 (1:0) Motor Lublin

1:0 - Isaac, 15 min (asysta Wiśniewski), 2:0 - Lerager, 56 min (asysta Bergier)

WIDZEW: Drągowski 6 - Isaac 7 (90+4. Krajewski niesklas.), Wiśniewski 8, Kapuadi 4, Kozłowski 5 - Alvarez 7, Lerager 7 (85. Selahti niesklas.), Shehu 5 - Kornvig 5, Bergier 6, Fornalczyk 4 (79. Barena niesklas.). Trener Aleksandar VUKOVIĆ. Rezerwowi: Kikolski, Ilić, Žyro, Visus, Andreou, Pawłowski, Bukari, Zeqiri.

Sędziował Łukasz Kuźma (Białystok) - 8. Asystenci: Marek Arys (Szczecin), Marcin Lisowski (Warszawa). **Widzów** 17 338. **Czas gry:** 99 min (46+53). **Żółte kartki:** Shehu (52. faul), Alvarez (69. faul) - Ede (90+5. faul).

Widzew podwyższył w 55 minucie za sprawą tego, którego do lepszej gry nawoływali na jednym z wywieszonych płócien kibice - Lerager. Asystę dru-

MÓWIĄ LICZBY

WIDZEW	MOTOR	
5	strzały celne	1
9	strzały niecelne	8
4	rzuty różne	6
17	faule	18
1	spalone	2
2	żółte kartki	1

giego stopnia zaliczył wszędobylski Alvarez, a tę podstawową - Sebastian Bergier, sprawnie wypatrując Duńczyka, który niepilnowany wbiegał w lubelską „szesnastkę”.

Po zwycięstwie RTS zrównał się z Piastem Gliwice punktami, ale dzięki lepszemu bilansowi bramek wyprzedził go. Ślzący swój mecz zagrają jednak dopiero dzisiaj, a w ostatniej kolejce... udadzą się do „Sercu Łodzi”!

Piotr Tubacki



Kapitan Bartosz Wolski to gwiazda Motoru, ale Przemysław Wiśniewski nie miał wczoraj do nikogo żadnych sentymentów!

WYNIKI 30. KOLEJKI

Zagłębie Lubin – Bruk-Bet Termalica Nieciecza	1:2 (1:0)
Jagiellonia Białystok – Górnik Zabrze	1:2 (1:0)
Korona Kielce – GKS Katowice	1:1 (0:1)
Lechia Gdańsk – Raków Częstochowa	1:2 (1:1)
Cracovia – Pogoń Szczecin	1:1 (0:1)
Wisła Płock – Radomiak Radom	0:1 (0:0)
Widzew Łódź – Motor Lublin	2:0 (1:0)
Lech Poznań – Legia Warszawa	4:0 (4:0)
Poniedziałek Piast Gliwice – Arka Gdynia	19:00

PROGRAM 31. KOLEJKI (01-04.05)

Piątek	Korona Kielce - Piast Gliwice	17.30
	Legia Warszawa - Widzew Łódź	20.30
Sobota	Motor Lublin - Lech Poznań	20.15
Niedziela	GKS Katowice - Bruk-Bet Nieciecza	12.15
	Zagłębie Lubin - Cracovia	14.45
	Pogoń Szczecin - Wisła Płock	17.30
Poniedziałek	Radomiak Radom - Lechia Gdańsk	19.00
	Środa 13.05 - mecze przełożone	
	Arka Gdynia - Górnik Zabrze	18.00
	Raków Częstochowa - Jagiellonia	20.30

WYGRANI...

1. Odkupił winy

■ W 4 minucie doliczonego czasu Afimico Pululu doprowadził do wyrównania w meczu Jagiellonia – Górnik. Wygrał pojedynek siłowy z Rafałem Janickim i trafił do siatki. Wydawało się, że Zabranie straciło szansę na trzy punkty. Dostali jednak szansę od losu i chwilę później Janicki został bohaterem. Wykonywał rzut karny i zrobił to w fantastyczny sposób, mocno uderzając pod poprzeczkę, gwarantując przyjeźdnym z Górnego Śląska zwycięstwo.

2. Oczywisty kierunek

■ Pod koniec meczu Lechia Gdańsk cieszyła się z gola na 2:1. Radość trwała jednak tylko chwilę, bo sędziowie dopatrzyli się spalonego. Był to cios, który pobudził Raków. Częstochowianie, którzy

nie przegrali czterech poprzednich ligowych meczów, ruszyli do ataku i zdążyli trafić do siatki. Uczynił to najlepszy strzelec zespołu Jonatan Brunes, który zdobył gola w trzecim meczu z rzędu. Norweg prowadzi zespół do europejskich pucharów.

3. Wszedł i strzelił

■ Wejście smoka zanotował Maurides. Brazylijski napastnik w tym sezonie zdobył najwięcej goli głową w ekstraklasie i wygrał też najwięcej pojedynków powietrznych w lidze. Tym razem znów był sędzią w polu karnym, zdobył siódmą bramkę głową i ósmą w sezonie, zapewniając Radomiakowi trzy punkty w meczu z Wisłą Płock. Okazał się superrezerwowym, ponieważ gdy oddawał strzał, był to jego pierwszy kontakt z piłką w meczu z Wisłą Płock, po tym, jak pojawił się na murawie w 72 minucie.

PRZEGRANI...

1. Miało być pięknie

■ Pogoń Szczecin miała walczyć o odsunięcie się od strefy spadkowej, a wciąż jest w jej pobliżu. Spotkanie z Cracovią mógł zamknąć Paul Mukairu, który przy stanie 1:0 nie trafił z bliska do pustej bramki. Później Oskar Wójcik dostał czerwoną kartkę. Pasy grały w osłabieniu, więc wydawało się, że muszą przegrać. Tymczasem Portowcy stracili koncentrację i w ostatniej akcji stracili gola, tylko remisując z pogrążoną w kryzysie Cracovią.

2. Hit w osłabieniu

■ Lech Poznań w fantastyczny sposób pokonał Legię Warszawa w hicie kolejki. Wynik 4:0 mówi zresztą sam za siebie. Sprawę Wojtkowskim znacząco utrudnił Rafał

Augustyniak. Defensor Legii nie rozważnie sfaulował piłkarza Kolejorza, przez co otrzymał czerwoną kartkę. W tym momencie Legia przegrywała zaledwie 0:1, miała więc szansę na odrobienie strat. Gdy jednak zaczęła grać w osłabieniu, jej gra kompletnie się posypała. Trzy kolejne gole dla Lecha były formalnością.

3. Niepocieszeni

■ GKS Katowice wywiół z Kielce remis, ale nie jest to wynik, który zadowala którąkolwiek ze stron. Trener Korony Jacek Zieliński po meczu opowiadał, że nie wie, czy był to punkt zdobyty, czy dwa stracone. Dokładnie to samo mógłby powiedzieć trener GieKSy Rafał Górak. Oba zespoły mogły mecz przegrać, oba mogły też wygrać. Fakty są natomiast takie, że remis nie pomógł ani jednej, ani drugiej ekipie. Cracovia nie oddaliła się od strefy spadkowej, a GKS nie przybliżył się do europejskich pucharów.

Poznański walec

Mistrzowska kapela pod batutą Alego Gholizadeha zagrała koncert i wybiła Legii z głowy... europejskie puchary.

Przed meczem trener Niels Frederiksen zapowiadał ofensywną grę mistrzów Polski. – Wiemy jak gra rywal, traci mało goli, ale Legia musi wiedzieć, że zagra z Lechem, który potrafi wiele wykreować w ofensywie. Kiedy nasi zawodnicy będą ruchliwi z piłką, będą mieli odpowiednią energię, to rywale mogą mieć problem z utrzymaniem mojej drużyny – duński szkoleniowiec nie blefował, a jego zespół dosłownie przejechał się po rywalach!

Przepaść

Lechici od pierwszego gwizdka ruszyli niczym wygłodniała wataha wilków. Pierwsza akcja to świetne odegranie Patrika Walemarka piętą do Alego Gholizadeha, który pięknym strzałem zza pola karnego dał prowadzenie mistrzom Polski. Kilka minut później Mikaela Ishaka zatrzymał bramkarz Legii. Sytuacja gości skomplikowała się jeszcze bardziej po wyrzuceniu Rafała Augustyniaka. Obrońca faulował Leo Bengtssona i sędzia Piotr Lasyk po analizie VAR zmienił żółtą kartkę na czerwoną. 32-latek kolaniem przegniótł stopę skrzydłowego, ale mamy wątpliwości, czy ta sytuacja zasłużyła na pokazaniu „cegły”.

Zawodnicy trenera Frederikseny uśpili czujność Legionistów spokojnym rozgrywaniem i wyprawdzili trzy ciosy w kilka minut! Michał Gurgul po wrzucie przypadkowo plecami zgrał piłkę, do której dopadł Ishak i wcisnął ją do siatki. Dla Szweda to moment oczyszczenia, bo na gola w ekstraklasie czekał od czterech spotkań. Kolejna bramka to strzał Walemarka i dobitka Gurgula, a na deser Pereira posłał idealne prostopadłe podanie do wspomnianego Ishaka, który zanotował swoje drugie trafienie. Mistrzowie Polski w pierwszej połowie stłamsili zawodników Marka Papszuna.

Powroty i debiuty

– Czy teraz zwolnimy? Nie ma szans, mamy zamiar dalej cisnąć rywali – mówił w przerwie Ali Gholizadeh, który jednak trochę blefował. Gospodarze kontrolowali spotkanie i szukali szans, ale jednocześnie nie forsowali tempa, bo... nie musieli. Dobrą sytuację po



Ali Gholizadeh to prawdziwy król Poznania!

Fot. PAP / Jakub Kaczmarczyk

rzucie różnym miał Antoni Kozubal, ale jego strzał poleciał obok bramki. Dwukrotnie próbował także Ishak czy Filip Jagiełło, który trafił w słupki. Z kolei Wojtkowski zaczęli szczerzej bronić i odpowiadać, ale tylko pojedynczymi i niecelnymi uderzeniami.

Najważniejsze wydarzenia drugiej połowy? Po pierwsze powrót Radosława Murawskiego po niemal roku! Poznański pomocnik ostatni raz na boisku wystąpił 27 kwietnia 2025 w meczu z Radomiakiem. Po drugim debiut 17-letniego Huberta Janyszki, który jest środkowym obrońcą, a jego wiodącą nogą jest lewa, czyli niezwykle cenna na piłkarskim rynku. Po trzecie mistrzowie Polski kończyli spotkanie obrony złożoną z wychowanków: Roberta Gumnego, Wojciecha Mońki, Huberta Janyszki i Michała Gurgula.

Niels Frederiksen ma powody do zadowolenia. Duński szkoleniowiec po raz pierwszy w karierze wygrał z Markiem Papszunem (wcześniej dwa remisy i porażka), a jego zespół umocnił się na pozycji lidera. Kolejorz ma trzy punkty przewagi nad Górnikiem i zdecydowanie

lepszy bilans bramkowy. Z kolei Legia może powoli wybić sobie z głowy wyższe cele i skupić się na walce o utrzymanie.

Miłosz Cebo

GŁOS TRENERÓW

■ **Niels FREDERIKSEN:** – Mamy dziś sporo powodów do radości, bo wiele rzeczy w naszej grze wyglądało dobrze. Czerwona kartka oczywiście miała wpływ na przebieg meczu, ale już przed nią prowadziliśmy 1:0. Nie pozwoliliśmy Legii na realizację jej planu, sami mieliśmy dziś mnóstwo jakości, która okazała się kluczowa. Ten mecz skończył się już po 4:0.

■ **Marek PAPSZUN:** – To był specyficzny mecz, dużo się działo, ale niewiele dobrego dla nas. Szybko straciliśmy bramkę, jako drużyna zwykle potrafiliśmy z tego wyjść. Kluczowa była 20 minuta, bo czerwona kartka nie była uzasadniona, nie było podstaw, by VAR w tej sytuacji interweniował.

OCENA MECZU ★★	
Lech Poznań	Legia Warszawa
4:0 (4:0)	

1:0 – Gholizadeh, 3 min (asysta Walemark), 2:0 – Ishak, 31 min (asysta Gurgul), 3:0 – Gurgul, 38 min (bez asysty), 4:0 – Ishak, 42 min (asysta Pereira)

LECH: Mrozek 6 – Pereira 7 (86. Janyszka niesklas.), Gumny 6, Mońka 6, Gurgul 7 – Kozubal 6, (65. Jagiełło 5), Ouma 7 (78. Murawski niesklas.) – Gholizadeh 8 (65. Palma 5), Walemark 7 (65. Hakans 5), Bengtsson 5 – Ishak 8. Trener Niels FREDERIKSEN. Rezerwowi: Andrejew, Pruchniewski, Agnero, Ismaheel, Milić, Moutinho.

LEGIA: Hindrich 5 – Piątkowski 2, Augustyniak 1, Pankov 2 (72. Reca niesklas.) – Wszolek 1, Elitim 2, Kun 2 (64. Kovacic 4) – K. Urbański 1 (46. Kapustka 4), Szymański 2 (64. W. Urbański 4) – Rajović 2, Adamski niesklas. (22. Jędrzejczyk 2). Trener Marek PAPSZUN. Rezerwowi: Tobiasz, Arreiol, Krasniqi, Leszczyński, Nsame, Żewłakow.

Sędziował Piotr Lasyk (Bytom) – 4. Asystenci: Marcin Boniek (Bydgoszcz) i Damian Rokosz (Będzin). **Czas gry** 92 min (47+45). **Widzów** 40 810. **Żółta kartka** Kapustka (61. faul), czerwona Augustyniak (21. faul).

MÓWIĄ LICZBY

LECH	LEGIA
67	33
7	0
17	5
5	2
11	14
1	1
0	1
0	1

Wrócili do gry!

Szczyście w połączeniu z taktycznym zmysłem Łukasza Tomczyka złożyły się na niezwykle cenną wygraną Rakowa z Lechią w Gdańsku. Siódmą z rzędu z tym rywalem!

O tym, że niewykorzystane sytuacje w futbolu się mszczą, przekonano się już wielu. W sobotę bolesną lekcję otrzymali podopieczni Johna Carvera, którzy przez niemal całą drugą połowę totalnie zdominowali wice-mistrzów Polski, ale z powodu nieskuteczności oraz momentami heroicznej postawy w bramce Oliwiera Zycha nie potrafili zdobyć gola. Ta sztuka udała się za to w doliczonym czasie gry Jonatanowi Brunosowi, ale po kolei.

Ofensywni

Od pierwszych sekund spotkania na Polsat Plus Arenie obie drużyny wysłały sygnał, że gra obronna nie będzie tego dnia ich priorytetem. Ofensywna, odważna gra mogła się podobać ponad 17 tysiącom kibiców Lechii oraz Rakowa, którzy ze względu na przyjacielskie stosunki wspólnie dopingowali oba zespoły.

Już w 2 minucie groźnie, ale niecelnie uderzył Oskar Repka. Sześć minut później ten sam zawodnik sfaulował Kacpra Sezo-



Raków znów mierzy wysoko.

nienkę w polu karnym, a jedenastkę na gola pewnym strzałem w środek bramki zamienił Tomasz Bobcek. Trzeba przyznać, że niewiele więcej złego dla Rakowa zrobił w tej akcji jednak Marko Bulat, tracąc piłkę chwilę wcześniej. Chorwat od dawna jest w katastrofalnej formie, a miejsce w składzie zawdzięcza je-

dynie kontuzji Karola Struskiego. Biorąc pod uwagę, że po blisko rocznej przerwie gotowy do gry jest już Władysław Kocergin (w Gdańsku zasiadł na ławce), a już drugą niezłą zmianę w końcówce dał Abraham Ojo (asysta przy decydującej bramce Brunosa), można się spodziewać, że szkoleniowiec przestanie na niego stawiać.

Pragmatyczni

Repka, który miał na pewno współudział przy straconym голу, dość szybko się zrehabilitował. W 20 minucie najpierw efektywnym zwodem położył na ziemi Ivana Żelizko, nawinęną piłkę na prawą nogę i po rykoszecie od byłego gracza Rakowa Mateja Rodina nie dał najmniejszych szans Alexanderowi Paulsenowi.

Remis jednak w najmniejszym stopniu nie interesował żadnej ze stron. O tym, że Lechia potrafi i lubi grać ofensywnie, wiedzieliśmy od dawna (najwięcej - 56 - goli w sezonie do soboty), ale taka postawa Rakowa była dużą i miłą odmianą. W drugiej połowie strona zdecydowanie

OCENA MECZU ★★★★★

1:2
(1:1)

Lechia Gdańsk

Raków Częstochowa

1:0 - Bobcek (10. karny), 1:1 - Repka (20.), 1:2 - Brunos (90+3, asysta Ojo)

LECHIA: Paulsen 5 - Wójtowicz 5 (86. Kłódka niesklas.), Djaczuk 5, Rodin 4, Vojtko 5 - Mena 6, Kapić 5, Żelizko 6, Cirković 5 - Bobcek 6, Sezonienko 6. Trener John CARVER. Rezerwowi: Weirauch, Sarnavskij, Tsarenko, Mavraj, Katalaur, Neugebauer, Pllana, Vjunnyk.

RAKÓW: Zych 8 - Dawidowicz 6, Racovitan 6, Svarnas 5 - Tudor 7 (72. Amorim 6), Bulat 3 (83. Ojo niesklas.), Repka 6, Jean Carlos 4 (83. Rocha niesklas.), Makuch 6 (72. Ivi Lopez 6), Brusberg 4 (46. Pieńko 6) - Brunos 6. Trener Łukasz TOMCZYK. Rezerwowi: Trelowski, Żołneczko, Arsenić, Mosór, Napieraj, Mircetić, Koczergin.

Sędziował Koki Nagamine (Japonia) - 6. Asystenci Masaru Hasegawa i Kohei Ando (obaj Japonia). **Czas gry** 100 min (48+52). **Widzów** 17 208. **Żółte kartki:** Sezonienko (45, faul), Mena (53, dyskusje) - Tudor (56, faul), Svarnas (66, faul).

dominującą i - wydawało się - kontrolującą boiskowe wydarzenia była Lechia, ale z powodów wymienionych na początku nie potrafiła zdobyć gola.

Raków grał bardziej pragmatycznie i do bólu cierpliwie. Czekał na swoją okazję i się doczekał. W doliczonym czasie gry świetną piłkę do Brunosa posłał wspomniany Ojo i Raków mógł się cieszyć z pierwszej wyjazdowej wygranej pod wodzą Tomczyka.

Rozsądni

Często krytykowanego w tej rundzie szkoleniowca trzeba zresztą pochwalić nie tylko za wyjątkowo dobre tego dnia plan na mecz, ale również instynktowne reagowanie na boiskowe wydarzenia. Ściągnął w porę z boiska grającego jak za najlepszych lat, ale „pracującego” na drugą żółtą kartkę Frana Tudora, a posłani przez niego w bój w drugiej

połowie Ivi Lopez (świetny strzał z wolnego), Adriano Amorim (bramka nieuznana przez sędziego) oraz Ojo (asysta) wnieśli niezwykle wiele ożywienia, przyczyniając się do wygranej, która przed niedzielnym starciem Lecha z Legią pozwoliła zbliżyć im się do lidera z Poznania na zaledwie trzy punkty.

- Jeszcze niedawno mówiło się, że nie potrafimy wygrywać końcówek i będziemy walczyć o utrzymanie, więc od tych wszystkich opinii trzeba zachować rozsądek. Czy będę dzwonił do trenera Marka Papszuna, życząc mu powodzenia w meczu z Lechem? Nie, ale oczywiście będziemy oglądać mecz i kibicować Legii. Robimy jednak przede wszystkim swoje i patrzymy na siebie - powiedział nam jeszcze w Gdańsku Łukasz Tomczyk.

Mariusz Rajek

Wieczór zwrotów akcji

Remis na boisku Cracovii. Największym wygranym soboty okazał się... właściciel Pogoni, który niespodziewanie zabrał głos po meczu.

Gospodarze nieco obawiali się wizyty właściciela i prezesa Pogoni, wiedząc, jak w nieodległej przeszłości w bezpośrednich kontaktach i w Internecie obrażał Cracovię, jej prezesa i dyrektora skautingu (już nie ma ich w klubie) oraz kibiców. W sobotę Alex Haditaghi znów zaskoczył, ale tym razem pozytywnie. Postanowił zabrać głos przed konferencją szkoleniowców i został za to nagrodzony brawami.

Zachował się jak lider

- Świat jest taki, że ludzie popełniają błędy, ale czasem boją się do nich przyznać, przeprosić za nie, a według mnie powinno się to robić. Kilka miesięcy temu kłóciłem się z kibicami w Internecie. Dodałem taki komentarz, który był nieakceptowalny społecznie. Jako właściciel klubu, lider, którego oglądają młodzi ludzie, powinienem zachować się bardziej profes-

MÓWIĄ LICZBY	
CRACOVIA	POGOŃ
55	45
4	2
10	7
7	0
3	0
14	20
3	4
1	0

jonalnie - podkreślił.

Za co przeproszał? M.in. za wpis, w którym stwierdził: „j... każdą organizację syjonistyczną i każdy syjonistyczny klub sportowy”.

Prezes Portowców mógł być w lepszym humorze, ale zespół z Pomorza Zachodniego nie utrzymał prowadzenia. Objął je w pierwszej połowie po strzale Kellyna Acosta z ponad 20 metrów. Znow nie popisał się Sebastian Madejski, który powinien lepiej interweniować. To dru-

GŁOS TRENERÓW

■ **Thomas THOMASBERG:** - Zmarnowaliśmy doskonałą okazję, która mogła zamknąć mecz. Trzeba umieć lepiej zadbac o prowadzenie. Straciliśmy dwóch piłkarzy przez to, że spotkanie było brutalne. Dopiero po tym rywale otrzymali czerwoną kartkę. W niektórych sytuacjach sędzia nie chronił zawodników, a tuż przed golem na 1:1 pozwolił gospodarzom przesunąć

gi gol w tym miesiącu mocno obciążający jego konto.

Z kontuzją ugrał się Martin Minczew, ale skuteczność miał fatalną. Sam mógł strzelić kilka goli, jednak nawet nie dał szans bramkarzowi na pomyłkę. Szybki Jean Batoum sprawiał wrażenie człowieka, który za bardzo nie wie, o co w tej piłce chodzi. Na ten moment bardziej nadaje się do Cracovia Marato-

piłkę o osiem metrów do przodu.

■ **Bartosz GRZELAK:** - W pierwszej połowie nie graliśmy dobrze, zawodnicy Pogoni wygrywali więcej drugich pojedynków. Musieliśmy wprowadzić kilka zmian i po przerwie zagraliśmy o wiele lepiej. Wywalczyliśmy punkt - chcieliśmy więcej, ale najważniejsze, że zawodnicy pokazali, że nigdy się nie poddają.

nu, a nie do sekcji piłkarskiej.

Gotowość do końca

Wielkiego pożytku nie było dotąd również z Kahvehha Zahirolemla. Też nie jest to zawodnik do pierwszego składu, ale tym razem został bohaterem. Wykorzystał pod bramką swój wzrost, a przede wszystkim dośrodkowanie Mateusza Klich. Dzięki

OCENA MECZU ★★

1:1
(0:1)

Cracovia

Pogoń Szczecin

0:1 - Acosta, 18 min (bez asysty), 1:1 - Zahirolemla, 90+5 min (głową, asysta Klich)

CRACOVIA: Madejski 3 - Wójcik 0, Henriksson 4, Traore 3 (81. Zahirolemla niesklas.) - Piła 4, Knap 3 (58. Klich 6), Dominguez 4 (81. Praszelić niesklas.), Perković 4 - Hasić 5, Minczew 2 (58. Sans 5) - Batoum 1 (72. Kameri niesklas.). Trener Bartosz GRZELAK. Rezerwowi: Ravas, Glik, Szutalo, Selan, Tabisz.

POGOŃ: Cojocar 4 - Lonczar 4, Keramitsis 4, Szalai 4, Borges 4 (61. Koutris 5) - Agger 3 (80. Ali niesklas.), Ulvestad 4, Acosta 5 (46. Biegański 5), Ława 3 (60. Greenwood 4) - Czuić 4, Mukairu 3 (87. N'Diaye niesklas.). Trener Thomas THOMASBERG. Rezerwowi: Kamiński, Brzyski, Czaplinski, Smoliński, Angielski.

Sędziował Damian Sylwestrzak (Wrocław) - 4. Asystenci: Adam Karasiewicz (Wrocław) i Michał Sobczak (Bydgoszcz). **Czas gry** 108 min (52+56). **Widzów** 10 067. **Żółte kartki:** Traore (66, faul), Wójcik (86, faul, 90, faul) - Borges (45+6, faul), Koutris (90+5, faul), Ali (90+9, faul), Czuić (90+10, faul). **Czerwona kartka** Wójcik (90. dwie żółte).

nim w końcówce Cracovia urwała się ze stryczka. Drużyny grały wtedy w dziesiątkę. Oskar Wójcik „skasował” Jana Biegańskiego

i został wyrzucony z boiska, a Pogoń nie miała już zmiany.

Michał Knura

Rzadko spotykany remis

GKS Katowice po raz piąty w tym sezonie podzielił się punktami, co oddaliło go od europejskich pucharów.

Przez 66 minut niewiele wskazywało na to, że GKS Katowice wyjedzie z Kielc tylko z jednym punktem. Po tym, jak gola w pierwszej połowie zdobył Arkadiusz Jędrzych, wydawało się, że przyjeźdźni utrzymają prowadzenie. Tymczasem Korona wykonała jeden stały fragment, po którym marzenia o wygraniu leżyły w gruzach. Gola zdobył Marcel Pięczek, co napędziło zawodników Jacka Zielińskiego. W ostatnich kilkudziesięciu minutach obie ekipy ruszyły do ataku. Dobrą okazję na pokonanie Xaviera Dziekońskiego miał Mateusz Wdowik. Z drugiej strony boiska w doliczonym czasie Marcin Cebula stanął oko w oko z Dawidem Ku-

dą. Ostatecznie żaden z piłkarzy nie był już w stanie wpisać się na listę strzelców, mecz zakończył się remisem 1:1, który – patrząc na przebieg meczu – trzeba uznać za sprawiedliwy. GKS Katowice, zespół, który remisuje w lidze najrzadziej, po raz piąty w tym sezonie podzielił się punktami.

Kacper Janoszka



0:1 – Jędrzych, 35 min (bez asysty), 1:1 – Pięczek, 66 min (asysta Błanik)

KORONA: Dziekoński 5 – Smolarczyk 5, Resta 5, Pięczek 6 – Zwoźny 4 (58. Davidović 5), Gustafson 5 (86. Nono niesklas.), Remacle 5, Matuszewski 5 – Długosz 4, Stepiński 4 (79. Nikotow niesklas.), Błanik 6 (86. Cebula niesklas.). Trener Jacek ZIELIŃSKI. Rezerwowi: Mamta, Ciszek, Minuczyc, Niski, Popov, Rubezić, Sotiriou.

GKS: Kudła 5 – Czerwiński 5, Jędrzych 7, Olsen 6 (77. Wędrzychowski niesklas.) – Jirka 5, Rasak 5 (77. Bład niesklas.), Milewski 5, Wasielewski 6 – Markovic 5 (65. Wdowik 4, 90. Kuusk niesklas.), Szkurin 5 (77. Kokosiński), Nowak 5. Trener Rafał GÓRAK. Rezerwowi: Pankowski, Gruszkowski, Rogala, Łukasjak.

Sędziował Bartosz Frankowski (Toruń) - 7. Asystenci: Jakub Winkler (Toruń) i Łukasz Siercha (Łódź). **Czas gry** 96 min (47+94). **Widzów** 12 123. **Żółte kartki:** Długosz (86. faul), Cebula (90+3. faul).



Marcel Pięczek (z lewej) zapewnił Koronie punkt.

MÓWIĄ LICZBY

KORONA	GKS
56	44
4	5
13	11
5	3
3	1
9	8
2	0

Wejście brazylijskiego smoka

Pewna utrzymania i pozostająca w grze o europejskie puchary Wisła zastąpiła w Płocku z bardziej zdeterminowanym Radomiakiem.

Sklinczowane własnymi założeniami - głównie defensywnymi - oba zespoły nie stworzyły do przerwy widowiska na poziomie ekstraklasy. Było dużo biegania, walki, przepychanek, fauli, ale ognia z akcji obu zespołów jak na lekarstwo. Po trzech kwadransach gospodarze mieli na koncie zero strzałów w światło bramki, Zieloni trzy celne, a także więcej posiadania piłki, lecz były to tylko nic nie znaczące statystyki, z czym zgodził się w drodze do szatni Rafał Wolski. - Nie pozwalamy Wiśle na wiele. Musimy być jednak bardziej pazerni na bramki.

Przebudzeni Płocczanie w 50 minucie stworzyli najdogodniejszą okazję do objęcia prowadzenia, jednak

CZY WIESZ, ŻE...

Na trybunie zasiadł ambasador Republiki Kosowa Driton S. Gashi, który przyjechał na mecz, by wspierać swojego rodaka Diona Gallapeniego.

MÓWIĄ LICZBY

WISŁA P.	RADOMIAK
44	56
2	6
8	11
7	7
14	11
0	1
3	2

Narcho z bliska posłał piłkę obok słupka, a w kolejnych akcjach wiślacy oddali od razu dwa celne strzały. Naf-

GŁOS TRENERÓW

Mariusz MISIURA: - Towarzyszą nam dziwne uczucia. Jesteśmy niesamowicie niezadowoleni i niechętni. Cała drużyna czuje trochę taki żal i smutek, bo mogliśmy zagrać ten mecz lepiej. Ciężko jest zaakceptować taką porażkę. Uważam, że mecz był bardzo zamknięty, z pierwszą dogodną sytuacją po akcji Wiktora Nowaka i Giannisa Narciosa.

Bruno BALTAZAR: - Wiedzieliśmy, że będzie to trud-

ny mecz przeciwko tak zdyscyplinowanej drużynie, jaką jest Wisła, bardzo dobrze zorganizowana w formacji defensywnej. To czyni ją bardzo trudną do pokonania. Wiedzieliśmy, że najgroźniejszym czynnikiem będzie szybkie przejście z obrony do ataku i że musimy to wytrzymać. Gol, który zdobyliśmy, spowodował reakcję Wiśły, ale zdołaliśmy utrzymać prowadzenie do końca spotkania. Z przebiegu meczu uważam, że zastąpiłyśmy na trzy punkty.

z rzutu różnego odchodzącą piłkę w pole karne, a niepilnowany na 11. metrze tyle co wprowadzony na boisko-

TRZY PYTANIA DO...

ARKADIUSZA JĘDRYCHA, kapitana GKS-u Katowice



1. Czy należy GKS-owi Katowice gratulować remisu z Koroną?

- I tak, i nie, bo z jednej strony szanujemy podział punktów. To w końcu punkt zdobyty na wyjeździe, dodany do bilansu. Z drugiej jednak strony mamy do siebie pretensje, bo nie był to nasz idealny mecz, patrząc przez pryzmat ostatnich spotkań, w których było więcej piłki w piłę. Jesteśmy świadomi tego, że nie była to nasza najlepsza wersja, więc jest nad czym pracować.

2. Ma pan wrażenie, że do 66 minut, gdy gola zdobył Pięczek, niewiele działo się pod bramką GKS-u?

- Tak było. Ostatecznie rywale zdobyli gola po stałym fragmencie. Wiedzieliśmy, że Korona ma bardzo dobrze wyćwiczoną grę w fazach przejściowych. Przygotowaliśmy się na to i było tak, że w zarodku kasowaliśmy ich akcje. Do 66 minuty nie działo się wiele, ale mecz trwa przecież 90 minut, gra się do ostatniego

gwizdka. Korona pokazała charakter i myślę, że z przebiegu meczu ten remis jest zasłużony.

3. Zaraz po ostatnim gwizdku w Kielcach na Stadionie Śląskim rozpoczął się mecz Galacticos Show z udziałem Ronaldinho, Francesco Tottiego i wielu innych gwiazd. Kibice GKS-u woleli przyjechać w dużej liczbie do Kielc niż oglądać żywe legendy na murawie...

- Chwilę przed rozpoczęciem meczu zobaczyliśmy naszą „żółtą ścianę” na trybunach w Kielcach. Serce rośnie w takich chwilach. Skoro ci ludzie w tak licznej grupie przyjeżdżają na nasze mecze wyjazdowe, a także przychodzą na Arenę Katowice, to znaczy, że są po prostu zadowoleni z gry tego zespołu, że czują dumę z powodu bycia kibicem GKS-u. O to chodzi w piłce nożnej, żeby dawać ludziom radość, żeby po meczach cała społeczność klubu wracała do domów spełniona.

Rozmawiał Kacper Janoszka

GŁOS TRENERÓW

Rafał GÓRAK: - Na pewno potrafimy grać lepiej, zwłaszcza kiedy jesteśmy przy piłce. To trochę szwankowało i z tego elementu nie jestem zadowolony.

Jacek ZIELIŃSKI: - Nie wiem, jak ocenić ten mecz i ten punkt - czy on jest zdobyty, czy są to dwa stracone. Z jednej strony goniliśmy wynik, a z drugiej była ta sytuacja Marcina Cebuli i mogliśmy wygrać. Liczyliśmy na więcej.



0:1 – Maurides, 73 min (głową, asysta Wolski)

WISŁA P.: Leszczyński 6 – Mijusković 6, Sangre 6, Kamiński 6 – Rogeł 4 (83. Custović niesklas.), Savvidis 2 (46. Tavares 3), Pacheco 4 (73. Jurić niesklas.), Kun 5, Gallapeni 4 (73. Lecoeuche niesklas.) – Nowak 4, Niarchos 4 (83. Salvador niesklas.). Trener Mariusz MISIURA. Rezerwowi: Burek, Pomorski, Hiszpański, Djalo, Sarapata, Borowski, Bakhno.

Sędziował: Daniel Stefański (Bydgoszcz) - 7. Asystenci: Dawid Golis (Skierniewice) i Paulina Baranowska (Chetmno). **Widzów:** 10 504. **Czas gry** - 99 min (46+53). **Żółte kartki:** Rogeł (63. faul), Mijusković (70. faul), Salvador (90+5. niesportowe zachow.) - Donis (45. faul), Majchrowicz (90+2. gra na czas).

Brazylijczyk Maurides zaliczył wejście smoka, pakując piłkę głową - przy pomocy słupka - do bramki Leszczyńskiego.

Płocczanom pozostał kwadrans na uniknięcie porażki, ale goście dowiedli do mety korzystny dla siebie wynik. Zieloni, odnosząc

RADOMIAK: Majchrowicz 6 – Ouattara 6, Blasco 6, Dieguez 6, Grzesik 7 – Donis 6 – Lopes 5 (58. Soumah) Luquinhas 6, Wolski 7 (81. Pedro niesklas.), Balde 5 (58. Alves) – Tapsoba 4 (72. Maurides 1). Trener Bruno BALTAZAR. Rezerwowi: Koptas, Jerke, Camara, Baro, Kingue, Cichocki, Żabicki, Maurides, Kaput.

drugie w tym sezonie wyjazdowe zwycięstwo oraz inkasując drugi z rzędu komplet ligowych punktów - poprzednio z Widzewem Łódź - praktycznie zapewnili sobie na kolejny sezon grę w najwyższej klasie rozgrywkowej.

Zbigniew Ciećciała

Świetna passa trwa

Górnicy w kluczowym momencie rozgrywek pokazują bardzo dobrą dyspozycję. Potwierdzili to w Białymstoku.

MECZE PIĄTKOWE

Starcie z Jagą było zapowiadane jako hit 30. kolejki i takim faktycznie było. Białostoczanie mieli może przewagę, więcej sytuacji, ale nie aż tyle, żeby zadać rywalowi z Zabrza poważny cios. Mało tego, świetnie zorganizowani Górnicy sami objęli prowadzenie po indywidualnej akcji bardzo mocno starającego się Maksyma Chłania. Kiedy szykowali się do świętowania, gospodarze za pomocą swojego super napastnika Afimico Pululu wyrównali. Wszystko w szalonym doliczonym czasie. W ostatniej akcji spotkania faulowany był Michał Saczek i Tomasz Kwiatkowski przyznał przyjeźdnym słusznego karnego, zamienionego na gola przez niezawodnego w ostatnim czasie Rafała Janickiego. Rozgrywający swój mecz nr 407 w ekstraklasie obrońca przesądził o wygranej z Koroną w 29. kolejce, przesądził też o zwycięstwie w piątek przy Słonecznej.

Górnicy trenera Michała Gasparika kontynuują swoją passę. Nie przegrał dziewięciu ostatnich meczów w lidze i w Pucharze Polski, sześć razy wygrywając oraz grając aż sześć razy w tym czasie w delegacji i tracąc ledwie trzy gole!

- Znowu chłopacy pokazali, że jesteśmy mocni jako zespół, jaki mamy charakter, że walczyliśmy do końca. Imponująca końcówka tego meczu, długo będziemy ją pamiętali. Cieszymy

się i walczyliśmy o wszystko. Wiem, że mamy teraz Puchar Polski, ale wierzę, że w następnej kolejce, gdy zagramy w domu, będzie komplet publiczności, bo potrzebujemy takiej dodatkowej energii od naszych kibiców. I potem zobaczymy, co będzie w lidze, a od teraz myślimy już o finale pucharu – podkreśla trener Gasparik.

Odmienne nastroje w Białymstoku. - Oczywiście rozczarowanie jest ogromne. Na emocjach wpełchnęliśmy bramkę na 1:1, a potem Górnik na emocjach wpełchnął bramkę na 2:1 dla siebie. Może zabrakło nam chłodnej głowy, trudno stwierdzić... Nie mogę powiedzieć, że nie chcieliśmy, ale to pi-



Rafał Janicki przesądził o wygranej z Koroną i o zwycięstwie w Białymstoku.

OCENA MECZU ★★★★★

Jagiellonia Białystok vs **Górnik Zabrze**

0:1 – Mazurek, 64 min (samobójcza), 1:1 – Pululu, 90+3 in (asysta Romanczuk), 1:2 – Janicki, 90+8 min (karny)

JAGIELLONIA: Abramowicz 6 – Wojtuszek 5, Vital 5, Kobayashi 5 (80. Wdowik niesklas.), Montoia 6 (80. Zalewski niesklas.), Mazurek 5 (77. Lozano niesklas.), Romanczuk 6, Nahuel 5 (62. Bazdar 3), Szymt 6 – Pululu 7, Imaz 5. Trener Adrian SIEMIENIEC. Rezerwowi: Damasiewicz, Drachal, Rallis, Konstantopoulous, Pelmard, Jóźwiak, Kozłowski.

Sędziował Tomasz Kwiatkowski (Warszawa) – 8. Asystenci: Arkadiusz Kamil Wójcik i Tomasz Niemirowski (oba Warszawa). **Czas gry** 100 min (47+53). **Widzów** 19015. **Żółte kartki:** Mazurek (33. faul), Pululu (42. niesportowe zachowanie), Szymt (58. faul) – Ikiia Dimi (30. faul), Sadilek (44. faul), Josema (86. faul).

DWA PYTANIA DO...

RAFAŁ JANICKIEGO,
obrońcy Górnika Zabrze

1 Doliczony czas gry, wynik remisowy – piłkarzom w takich momentach drżą tydki, a jak było w pana wypadku, kiedy podchodził do piłki ustawionej na jedenastym metrze?

- Nie, nie było tak. Mogę powiedzieć, że zostałem takim bohaterem raz negatywnym, a na koniec pozytywnym. Przy tym wykorzystanym przeze mnie karnym chciałem się odkuć za to, co było przy wyrównującej bramce strzelonej przez Pululu. W tej sytuacji mogłem się zachować lepiej. Gdzieś tam wybiłem piłkę, ale stał twarzo na nogach i trafił. Biorę to na siebie.

No ale wszystko fajnie się skończyło, bo był rzut karny, podszedłem i strzeliłem.

2 Ten karny to efektowne uderzenie strzałem pod poprzeczkę! Tak to miało wyglądać?

- Nie będę zdradzał swoich tajników. Mam dwa wykorzystane karne i fajnie że tak jest, ale wiadomo, sezon się jeszcze nie kończy, przed nami kilka ligowych gier, a przede wszystkim finał Pucharu Polski w sobotę. Więc oby, jak będzie kolejna jedenastka, to piłkarskie szczęście dopisywało.

★★★

Zagłębie Lubin vs **Bruk-Bet Termalica Nieciecza**

1:0 – Reguła, 20 min (głową, asysta Orlikowski), 1:1 – Hilbrycht, 60 min (asysta Jimenez), 1:2 – Durdov, 90+4 min (głową, asysta Boboc)

ZAGŁĘBIE: Burić 6 – Orlikowski 6, Nalepa 5, Michalski 4 – Grzybek 3 (63. Lucić 2), Dąbrowski 5 (78. Kowalczyk niesklas.), Dzięwiatowski 4 (63. Kocaba 3), Corluka 5 – Reguła 0, Radwański 4 (63. Sypek 4) – Szabo 4 (78. Kossidis niesklas.). Trener Leszek OJZYNSKI. Rezerwowi: Gikiewicz, Ławniczak, Woźniak, Kolan, Ligocki, Urbański.

TERMALICA: Chovan 6 – Matysik 3 (46. Isik 5), Masoero 5, Kasperkiewicz 5 – Boboc 6, Ambrosiewicz 5, Strzałek 6 (83. Biniek niesklas.), Hilbrycht 6 – Jimenez 6, Fassbender 4 (64. Kurzawa 4) – Zapolnik 4 (78. Durdov 1). Trener Marcin BROSZ. Rezerwowi: Mleczek, Wolski, Jakubik.

Sędziował Damian Kos (Gdańsk) – 7. Asystenci: Paweł Sokolnicki (Nasielsk), Dariusz Bohonos (Gdańsk). **Widzów** 4722. **Czas gry** 97 min (45+52). **Żółte kartki:** Nalepa (10. faul), Grzybek (37. faul), Radwański (42. niesp. zach.), Reguła (58. niesp. zach., 66. faul), Lucić (77. faul) – Hilbrycht (12. faul), Zapolnik (15. faul); **czerwona** – Reguła (66. druga żółta).

karskie szczęście było po stronie Górnika. Nie da się tego zaakceptować, ale musimy to przyjąć, bo taki jest sport i to jest trudne – podsumował wszystko Adrian Siemieniec, szkoleniowiec Jagiellonii.

Białostoczanie do końca sezonu grają jeszcze z Po-

gonią, Rakowem i GieKSą na wyjeździe oraz z Zagłębiem. Żeby być w tabeli przed Górnikiem, muszą go wyprzedzić o punkt, bo oba mecze z Zabranami przegrali (po 1:2), a przecież przy równej ilości „oczek” decydują bezpośrednie spotkania.

(zich)

Spokój da... spokój

PIAST GLIWICE

Kilka tygodni temu pisaliśmy, że mecze z Lechią, Arką i Koroną będą dla gliwickiej drużyny kluczowe w kontekście ich walki o uniknięcie degradacji. Trylogię Piast rozpoczął w poprzedni poniedziałek, gdy szczęśliwie, ale z charakterem wywiozł punkt z Gdańska.

Wejść z futryną

Daniel Myśliwiec nie ukrywa, że nie jest fanem remisów i takie wyniki niewiele dają zespołowi, choć na podział punktów sprzed tygodnia patrzy inaczej. – To jeden z nie-

wielu remisów, po których mogę powiedzieć, że jestem naprawdę zadowolony. Gra w osłabieniu przez 70 minut, a mimo to konsekwentna realizacja założeń, to pokazuje charakter zespołu. Przy większym spokoju w ataku, nawet grając w dziesiątkę, mogliśmy stworzyć coś jeszcze bardziej spektakularnego – mówił na przedmeczowej konferencji prasowej szkoleniowiec Piasta, który nie ma pretensji do Emy Twumasiego za czerwona kartkę w meczu z Lechią. – Jeśli chcemy grać agresywnie i odważnie, musimy wkalkulować takie sytuacje. Kartka kartce nierówna. Nie mogę

piłkarzom powiedzieć walczyć, ale na tyle żeby nie dostać kartki, bo to otworzy furtkę, a my nie chcemy furtki. My chcemy wchodzić przez drzwi, czasami nawet z futryną – obrazowo opisuje sytuację trener śląskiej drużyny.

Zadowolony z bramkarza

Ema Twumasi, podobnie jak Jakub Czerwiński, będzie musiał pauzować w poniedziałkowym spotkaniu. W dodatku w bramce Piasta doszło do zmiany. Czy z tego powodu sztab ma obawy o postawę defensywy? – Mam już w głowie konkretny plan. Po

Poniedziałkowy mecz zarówno dla Piasta, jak i Arki jest arcyważny w walce o utrzymanie. – Założyliśmy sobie, że chcemy wygrać siedem meczów. Do tego celu brakuje nam jeszcze dwóch zwycięstw – mówi trener Daniel Myśliwiec.

ostatnich treningach nie mam wielu znaków zapytania. Dominik Holec wskoczył do składu w trudnym momencie, ale jego atuty idealnie pasują do naszego stylu gry. Wsparcie ze strony Karola Szymańskiego, mimo rywalizacji, pokazuje, że mamy zdrowe środowisko. To pomaga zawodnikom wejść na wyższy poziom – dodaje Myśliwiec. – Chcemy skoncentrować się na sobie i zrealizować plan na mecz. Arka już nie jest zespołem, który można było łatwo „rozczuć”. Zmieniła się struktura gry, szczególnie w ataku. Najczęściej grają w ustawieniu 4-2-3-1, ale widać różne

modyfikacje pod konkretnego przeciwnika. To drużyna bardzo elastyczna – charakteryzuje najbliższego rywala szkoleniowiec ekipy z Okrzei.

Polubić poniedziałki

Dla gospodarzy najważniejszy jest jednak cel, czyli trzy punkty, bo sytuację w tabeli można określić mianem „na krawędzi”. – Piłka to nie tylko liczby, ale też emocje. Wszyscy widzą, kto jest za nami oraz ile mamy przewagi. My natomiast musimy skupić się na pracy. Jeśli dobrze ją wykonamy, przyjdzie nagroda. Założyliśmy, że chcemy wygrać siedem meczów. Do

tego celu brakuje nam jeszcze dwóch zwycięstw. Chcemy je osiągnąć jak najszybciej, a potem zobaczymy, o co jeszcze możemy powalczyć – mówi Daniel Myśliwiec, któremu po raz kolejny w tym sezonie przyjdzie prowadzić drużynę w poniedziałkowy wieczór. Czy ten termin odpowiada trenerowi? – To jest na razie umiarkowany poziom „lubienia poniedziałków”. Przed nami jeszcze jeden taki mecz i chciałbym, żebyśmy go dobrze spuentowali, patrząc przede wszystkim na tabelę – stwierdził szkoleniowiec Piasta Gliwice.

(KRIS)

Gwiazdy w grze

30 tysięcy widzów na trybunach, a na boisku plejada futbolowych gwiazd z przeszłości. Udany „Galacticos Show” na Śląskim!

Po meczu z udziałem Ronaldinho w czerwcu zeszłego roku organizatorzy poszli za ciosem i zorganizowali kolejny pokazowy mecz w chorzowskim „Kotle czarownic”. Tym razem może nie było kompletu publiczności, ale fani i tak nie zawiedli, a oprawa niezwykłego meczu przypominała najważniejsze futbolowe wydarzenia!

Bramka razy dwa

Telewizyjne show, śpiewająca Oceana - wokalistka, która wykreowała hit „Endless summer” przed naszym Euro 2012 - a przede wszystkim na murawie gwiazdy pierwszej wielkości. Drużynę „Samurajów” na boisko wyprowadził sam Ronaldinho, mistrz świata z 2002 roku. Rywała, czyli „Gladiatorów” - mistrz sprzed dwóch dekad, niesamowity Francesco Totti. - To duże wydarzenie brać udział w takim spotkaniu, z taką ilością wielkich graczy z przeszłości. Cieszę się, że tutaj mogą być. Najważniejsze, żeby wszyscy po meczu byli zdrowi - mówił przed spotkaniem do kilkudziesięciotysięcznej, żywo reagującej na trybunach publiczności słynny Fabio Capello, trener zwycięskich jak się potem okazało „Samurajów”, uznawany swego czasu za jednego z najlepszych trenerów na świecie.

Trzeba było wziąć poprawkę na wiek graczy. Niektórzy już po pięćdziesiątce, inni po swoich przeżyciach.

Na boisku zostawili sporo zdrowia, teraz to widać. Taki Nwankwo Kanu, który 1 sierpnia kończy 50 lat, borykał się nie tyle z wieloma urazami, ale operowany był nawet na serce. Totti po urazie kostki przed mundialem w Niemczech miał wkręconych w nogę... osiem śrub!

Nie przeszkodziło to wspaniałym z przeszłości zawodnikom pokazać piłkarski kunszt. Świetnie wyglądał Javier Saviola. W tym roku skończy 45 lat, ale Argentyńczyk grający w takich klubach, jak River Plate, Barcelona, Real Madryt czy Benfica dalej ma to „coś”. Już po kwadransie miał dwa go-

le na koncie. Pokonał dwójcę w bramce rywala - też dobry występ - Francuza Sebastiana Freya, znanego z Serie A w barwach Parmy czy Fiorentiny. Oczywiście show robił przede wszystkim Ronaldinho. Jego trafienie z końcówki I połowy liczone było za... dwa! Szymon Marciniak pięć minut przed końcem każdej z połów brał złotą piłkę, która - kiedy wpadła do siatki - liczyła się podwójnie.

Logistyczne wyzwanie i spora kasa

Sprowadzenie znakomitych graczy z przeszłości kosztuje krocie. Wg nieofic-

jalnych informacji przyjazd Ronaldinho to 150 tys. euro, czyli po przeliczeniu ponad 600 tys. złotych. Inni są tańsi, ale też trzeba za ich przyjazd słono płacić. Poza tym zgranie wszystkich w czasie nie jest łatwe. - W 90 procentach przypadków piłkarze, których zobaczyliśmy na boisku, jeszcze w Polsce nie byli. Ale przez dobry pomysł i relacje wypracowane w świecie futbolu udaje się ich do nas sprowadzić. Logistycznie to olbrzymie przedsięwzięcie, kilkudziesięciu osób pracujących nad tym, żeby ci zawodnicy w odpowiednim czasie przylecieli i wszystkim się cieszyli - tłumaczy Karol Gancarz, jeden ze współorganizatorów meczu.

Michał Zichlarz



Maicon, Rafinha, Ronaldinho - takie sławy zagraty w sobotę na Śląskim!

Gladiator Team - Samurai Team 4:9 (1:4)

0:1 - Saviola, 5 min, 0:2 - Saviola, 15 min, 1:2 - Pires, 28 min, 1:3 i 1:4 - Ronaldinho, 40 min (trafienie liczone podwójnie), 1:5 - Saviola, 43 min, 2:5 - Cisse, 44 min, 2:6 - Ronaldinho, 50 min (karny), 3:6 - laquinta, 3:7 - Drame, 63 min, 4:7 - Cisse, 75 min (głową), 4:8 i 4:9 - „Qesek” Misztal, 77 min (trafienie liczone podwójnie)

GLADIATOR TEAM: Frey - Makelele, Materazzi, Salgado, Jankulowski, Giuly, Davids, Totti, Di Livio, Pires, Cisse, laquinta, Mielcarski, Waldoch, Giuly, „Gabor” Jędrzejewski. Trener Jerzy BRZE-CZEK.

SAMURAI TEAM: Dida - Maicon, Edmilson, Aldair, Błaszczykowski, Ronaldinho, Rafinha, Saviola, Veron, Zanetti, Kanu, Valencia, Citko, Majdan, Olsadebe, „Qesek” Misztal. Trener Fabio CAPELLO.

Sędziował Szymon Marciniak. Widzów 30 000. Piłkarz meczu - Aldair.

Bez marginesu błędu

Jeśli Chorzowianie chcą pozostać w strefie barażowej, nie mogą dziś przegrać z Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

RUCH CHORZÓW

Niebiescy zamykają 30. kolejkę 1. ligi, dzięki czemu wiedzą, jak klaruje się sytuacja. A klaruje się tak, że po wygranej ŁKS-u Ruch zsunął się na 7. miejsce. Aby z powrotem wskoczyć do strefy play off, nie może przegrać u siebie z Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Jeśli wygra - przeskoczy Łodzian. Jeśli zremisuje - zrówna się z nimi punktami, ale mając lepszy bilans spotkań bezpośrednich (wygra 2:1 i remis 2:2), także ich przeskoczy. Na korzyść Ruchu zadziałały w tej kolejce remis Puszczy Niepołomice i porażka Miedzi Legnica.

Chorzowianie muszą jednak wrócić do wygranej, bo w ostatnich czterech kolejkach zaliczyli 3 remisy i porażkę, choć i tak utrzymywali się w czołowej szóstce.

Co w trawie piszczy

Przy Cichej coraz mocniej blakną wspomnienia hitowego meczu z Wisłą Kraków. Choć Niebiescy spoglądają w tabelę i wiedzą, co w trawie piszczy, klasycznie: chcą koncentrować się na każdym kolejnym meczu. - Wszystko jest otwarte - powiedział Mateusz Szwoch, który ostatnio wygrał walkę o pierwszy skład z Denisem Ventura. - Patrzymy na poniedziałek, na Grodzisk i dalej będziemy myśleć z tygodnia na tydzień. W tej lidze nie ma co przewidywać. Wal-

1
OBCOKRAJOWIEC występuje w Pogoni Grodzisk Maz., a jest nim brazylijski środkowy pomocnik Matheus Dias. W drużynie gra od kilku lat, ale w tym sezonie zagrał tylko jeden mecz, przed tygodniem z Pogonią Siedlce, co było pokłosiem bardzo długiej kontuzji. Z kolei siedlecka drużyna jest jedyną pierwszoligową, w której nie ma żadnego obcokrajowca.

czymy o trzy punkty, a jak je zdobędziemy, to nasze położenie będzie jeszcze lepsze. Nie ma już marginesu błędu, więc trzeba skupiać się na każdym spotkaniu - przyznał drugi najstarszy zawodnik w kadrze Ruchu, którego kontrakt wygasa 30 czerwca, a przyszłość w klubie raczej nie rysuje się kolorowo.

Groźni dla każdego

- Ważne, aby skupiać się na najbliższym meczu - powtórzył trener Waldemar Fornalik. - Mówiąc o przeciwnikach niżej notowanych, trzeba zobaczyć, co się działo w ostatnich kolejkach. Drużyny z miejsc spadkowych wygrywały z kandydatami do gry w barażach. Uważam, że w końcówce sezonu absolutnie nie ma faworytów - zaznaczył stanowczo doświadczony szkoleniowiec.

- Wiadomo, że Pogoń jest teraz w dołku, ale spodziewam się ciężkiego meczu - wspomnieli trzy kolejne porażki beniaminka Szwoch. - To zespół, który nieprzypadkowo zdobył tyle punktów i jesienią był nawet na miejscach dających awans. Jest dobrze zorganizowany, ma bardzo dobrego trenera i jest głodny sukcesów - ocenił środkowy pomocnik, a Fornalik podsumował krótko: - Są groźni dla każdego.

Piotr Tubacki

Miło wrócić na Śląski

Rozmowa z **Emmanuelem Olsadebe**, byłym reprezentantem Polski, uczestnikiem MŚ 2002

Jak oceni pan mecz i organizację „Galacticos Show”?

- Dobre spotkanie, wszystko dobrze przygotowane. Bardzo chciałem zdobyć gola, ale bramkarze dobrze bronili (uśmiech). Ten mecz sprawił, że pojawiło się wiele gwiazd światowej piłki z przeszłości, więc nic tylko się cieszyć, że samemu można było się pokazać, przyjechać. Mam nadzieję, że jeszcze takie wydarzenie w przyszłości się odbędzie i też będę zaproszony.

Gra pan jeszcze w piłkę?

- Od czasu do czasu tak, oczywiście wszystko dla przyjemności.

W biało-czerwonych barwach wystąpił pan w 25 grach, zdobywając 11 bramek. Najlepsze wspomnienie?

- To wiele pozytywnych wrażeń. Eliminacje do mistrzostw świata 2002, tak dla całej kadry, jak i dla mnie udane, a teraz powrót na Stadion Śląski, gdzie - jak myślę - kilka bramek zdoby-

łem („Oli” na Śląskim trafił w meczach eliminacji MŚ z Norwegią 3:0 oraz Ukrainą 1:1 - przyp. red.). Miło było tutaj wrócić.

Co u pana w tej chwili słychać?

- Wszystko w porządku. Prowadzę swój biznes, nie narzekam.

Kiedy ostatni raz był pan w Polsce?

- Kilka lat temu. Zmiany? Widać ich sporo. Widać, że kraj się rozwija.



W sobotnim meczu grał pan w ataku razem z Nwankwo Kanu, pana rodakiem. To chyba coś specjalnego?

- Tak. To rzeczywiście specjalna okazja, bo w Nigerii Kanu to persona. To była naprawdę fajna spawa, że mogłem z nim zagrać w jednym zespole.

Rozmawiał zich



Z Wisłą Mateusz Szwoch zagrał w wyjściowym składzie po raz pierwszy od 27 lutego i spotkania ze Stalą Rzeszów.

TABELA
PO 30. KOLEJCE

1. Wisła	30	59	65:31	16	11	3
2. Śląsk (s)	30	54	60:44	15	9	6
3. Wiczyzta (b)	30	50	60:43	14	8	8
4. Chrobry	30	48	41:29	14	6	10
5. Polonia W.	30	47	46:43	13	8	9
6. ŁKS	29	44	44:42	12	8	9
7. Ruch	29	43	42:40	11	10	8
8. Miedź	30	43	47:50	12	7	11
9. Puszcza (s)	30	42	41:37	10	12	8
10. Pogoń G. M. (b)	28	42	45:42	11	9	8
11. Polonia B. (b)	30	41	47:40	11	8	11
12. Stal Rz.	30	39	42:49	11	6	13
13. Odra	30	38	28:35	9	11	10
14. Pogoń S.	30	36	31:32	9	9	12
15. Stal M. (s)	30	29	43:58	8	5	17
16. Łęczna	30	27	37:51	5	12	13
17. Znicz	30	25	34:58	6	7	17
18. Tychy	30	21	35:64	5	6	19

1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.

WYNIKI 30. KOLEJKI

Znicz Pruszków – Górnik Łęczna	2:2 (2:1)
Wisła Kraków – Puszcza Niepotomice	2:2 (1:0)
ŁKS Łódź – Stal Rzeszów	2:1 (1:1)
Pogoń Siedlce – Miedź Legnica	2:0 (0:0)
Stal Mielec – Śląsk Wrocław	2:3 (2:2)
Polonia Warszawa – Chrobry Głogów	1:0 (0:0)
Wiczyzta Kraków – GKS Tychy	2:0 (1:0)
Odra Opole – Polonia Bytom	0:2 (0:0)

Poniedziałek

Ruch Chorzów - Pogoń Grodzisk Maz. 18.00

PROGRAM 31. KOLEJKI (01-04.045.)

Piątek: Puszcza - Znicz (18.00), Górnik Ł. - Śląsk (20.30); **sobota:** ŁKS - Pogoń S. (19.30), Miedź - Stal M. (19.30), Pogoń Grodzisk M. - Wiczyzta (19.30); **niedziela:** Ruch - Odra (14.30), Chrobry - GKS Tychy (17.00); Stal Rz. - Wisła K. (20.15) **poniedziałek:** Polonia B. - Polonia W. (18.00).

	Chrobry	Górnik	ŁKS	Miedź	Odra	Pogoń G.	Pogoń S.	Polonia B.	Polonia W.	Puszcza	Ruch	Stal M.	Stal R.	Śląsk	Tychy	Wiczyzta	Wisła	Znicz
Chrobry	2:0	2:1	2:2	3:0	3:0	2:1	0:1	2:0	1:2	1:1	2:1	1:1	1:2	2:05	1:2	0:1	16.05	
Górnik	1:0	1:2	2:0	16.05	3:0	1:1	0:3	1:2	2:2	0:1	1:1	0:4	2:05	1:0	0:3	1:2	1:1	
ŁKS	1:3	23.05	0:0	1:1	11.04	2:05	5:0	2:2	0:3	2:2	2:0	2:1	2:1	3:1	0:0	1:1	1:0	
Miedź	0:1	0:2	2:1	2:1	1:1	2:2	1:1	1:1	23.05	16.05	2:05	2:1	3:1	6:1	3:2	2:0	2:1	
Odra	0:2	3:1	1:1	2:1	9.05	1:0	0:2	23.05	1:0	1:1	0:2	2:1	1:1	0:0	2:0	1:1	0:2	
Pogoń G.	1:1	3:3	3:0	4:0	2:1	9.05	0:2	2:1	3:2	1:1	2:2	1:2	2:1	2:2	16.05	2:05	1:1	4:1
Pogoń S.	1:2	1:1	3:1	2:0	0:1	1:2	2:0	1:1	0:0	2:1	16.05	9:05	2:3	0:1	0:2	0:0	1:0	
Polonia B.	2:0	2:2	2:3	4:0	0:0	3:0	1:1	2:05	1:1	0:1	4:1	0:1	16.05	1:1	4:2	1:1	2:0	
Polonia W.	1:0	9:05	0:1	1:1	1:0	2:1	2:0	2:1	2:05	1:2	0:0	5:2	2:3	0:4	1:2	1:6	16.05	0:0
Puszcza	0:0	2:1	16.05	1:3	1:1	1:1	3:0	2:1	2:1	2:05	1:1	1:1	4:1	1:1	1:2	0:1	0:3	2:05
Ruch	2:1	2:1	2:1	3:1	2:05	25.04	0:2	1:1	2:3	2:0	2:2	2:1	4:0	2:2	2:1	0:2	1:1	1:2
Stal M.	1:2	1:1	1:2	1:2	2:1	1:2	0:0	2:05	1:3	9:05	2:2	2:1	3:1	2:3	4:0	0:4	0:4	1:2
Stal R.	2:2	1:1	1:4	1:2	0:1	1:0	1:1	3:1	0:2	2:0	0:1	3:2	3:1	2:1	1:1	16.05	2:05	1:0
Śląsk	2:1	3:1	9:05	3:1	3:0	23.05	1:0	2:3	1:1	2:0	3:1	2:1	1:1	2:1	3:0	wo	2:2	
Tychy	0:1	2:2	3:2	4:3	1:1	1:2	1:3	1:2	1:1	1:2	9:05	0:1	23.05	2:4	3:3	3:4	0:1	
Wiczyzta	23.05	2:2	0:2	9:05	0:0	25.10	2:1	4:3	1:2	3:1	4:2	2:0	1:2	3:3	2:0	1:1	4:0	
Wisła	9:05	3:2	5:0	3:2	2:2	3:2	23.05	1:0	1:2	2:2	3:0	3:0	2:1	5:0	3:1	1:1	1:1	
Znicz	0:2	2:2	1:1	1:2	2:3	0:0	0:1	9:05	1:4	0:3	23.05	4:5	2:3	2:1	4:0	2:3	0:7	

BRAMKI 23

ZŁOTE KARTKI 28

CZERWONE KARTKI 0

FREKWENCJA 49563

STRZELCY

21 Rodado (Wisła)
17 Zjawiński (Polonia W.)
13 Banaszak (Śląsk)12 Stanclik (Miedź)
11 Adamski (Pogoń G.M.),
Samiec-Talar (Śląsk), Ju-nior (Stal Rz.), Szwedzik
(Ruch)
10 Arak (Polonia B.), Majew-ski (Znicz), Piasecki (ŁKS), Fe-
iertag (Wiczyzta), Flis (Sie-
dlce)KOMENTARZ
„SPORTU”Mariusz
RajekSkazani
na ekstraklasę

Gdyby nagle Jarosław Królewski wpadł na szalony pomysł: „jednak w tym roku nie wchodzimy”, to raczej nie udałoby się już go zrealizować... Wisła skazana jest na awans nawet, gdyby wszystko do końca przegrata. Rywal są zwyczajnie zbyt słabi i chyba przestraszeni wizją krajowej elity. Krakowianie nie grają jakiejś wybitnej rundy. Można nawet zaryzykować, że biorąc pod uwagę przewagę nad resztą stawki pod względem finansowym, organizacyjnym, medialnym, kibicowskim, sponsorskim i każdym innym, to ta wiosna w wykonaniu Białej Gwiazdy jest po prostu słaba, a co najwyżej bardzo, bardzo przeciętna. Zaledwie trzy wygrane, siedem remisów i porażka (walkowerem, ale zawsze) to nie jest dorobek hegemona, który zjada ligę na śniadanie. A jednak Wisła ją zjada. W ostatniej kolejce znów straciła punkty, remisując u siebie z Puszcą Niepotomice (mimo prowadzenia 2:0), a i tak... powiększyła przewagę nad trzecim przed 30. kolejką Chrobrym! Jeśli na zakończenie majówki Wiślacy doczekają się pierwszej wiosennej wygranej na wyjeździe (tak, to nie pomyłka – drużyna Mariusza Jopa jeszcze w tej rundzie nie wygrała w delegacji!), to istnieje duża szansa na to, że będą świętować powrót do ekstraklasy już w Rzeszowie po meczu ze Stalą. Cztery lata i wystarczy. Ekstraklasa potrzebuje Wisły, Wisła potrzebuje ekstraklasy. Nawet jeśli wraca do niej wyjątkowo leniwe.

Westchnienie w Bytomiu: wreszcie!

Podczas meczu Odra Opole z Polonią Bytom przez godzinę można było usnąć, ale potem spotkanie nabrało impetu.

Być może to nieświadomość jak długo Piotr Plewnia będzie szkoleniowcem pierwszej drużyny - bo został nim po odejściu Jarosław Skrobacza tymczasowo - sprawiła, że Odra ostatnio grała lepiej. Opolanie zanotowali właśnie serię sześciu meczów bez porażki. Jednak goście mieli coś ważnego do udowodnienia - przede wszystkim przed spotkaniem tyle samo punktów - nastroje się rzeczy w obu drużynach musiały być różne. Tak czy inaczej - derby Górnego Śląska rzeczywiście zapowiadały się interesująco. Były takie - ale - jak się okazało, dopiero w ostatnich dwóch kwadransach.

Obie wspomniane passy zostały przerwane. Gospodarze schodzili z boiska jak niepyszni, goście - wreszcie triumfujący. Przez większą

część meczu składnych akcji zakończonych strzałami było jednak niestety jak na lekarstwo. Pierwszy gol padł po godzinie gry. Piłkę ładnie z prawego skrzydła zagrał wtedy Jakub Apolinarowski, Kamil Wojtyra przytomnie zostawił piłkę, a Oliwier Kwiatkowski wykazał zimną krew. Po chwili bardzo dobra akcja po przeciwnej stronie - Krzysztof Wołkowicz wstrzelił piłkę pod bramkę, a Apolinarowski efektywnie akcją zakończył. No i... to by było na tyle.

Doceniamy zwycięstwo Polonii, ale faktem jest, że przez pierwszą godzinę ten mecz wyglądał wręcz koszmarnie. Zdarza się, ale co z tym można zrobić? Pół żartem-pół serio...

Po pierwsze - nie warto zajmować się zarządzaniem meczem. Warto mieć jedynie na niego plan i konsekwentnie go realizować...

Po drugie - nie warto zajmować się sztucznym zarządzaniem nastrojem

drużyny. Sztuczne wywoływanie skupienia, złości, poczucia determinacji raczej chyba niewiele da... Gdy zespół wchodzi w mecz z optymizmem, determinacją i poczuciem obowiązku - to chyba powinno wystarczyć. Polonii ewidentnie wystarczyło.

Po trzecie - nie warto zajmować się zarządzaniem wynikiem. Sterowanie bezbramkowym czy nawet bramkowym rezultatem to jedynie ułudą, która się szybko może wymknąć się spod kontroli. Odrze się

wymknęło, Polonii - wręcz przeciwnie.

Po czwarte - nie warto zajmować się zarządzaniem przestrzeniami. Oczywiście trzeba z drużyną intensywnie ćwiczyć sposób przesuwania się, zarówno gdy ona atakuje, jak i gdy się broni. Trzeba pod tym względem prześledzić również wcześniej przeciwnika, choćby dla znalezienia jakiegoś szczegółu, który w rezultacie może pomóc wygrać mecz. Piłkarze ligowi to jednak z założenia profesjonalści, choć w tym wypadku korek-

ta w trakcie meczu - wyżej, albo niżej - nikomu nie zaszkodzi. Nie nazywajmy tego jednak, na miłość boską, zarządzaniem przestrzeniami.

Po piąte - nie warto zajmować się zarządzaniem energią w trakcie gry. Nie da się przecież przytwierdzić przy ławce rezerwowych butli z manetką, którą regulowałyby się dopływ energii w trakcie gry. Polonia nie wyglądała długo na energiczną. Wystarczyło gwałtownie tą energię uwolnić i było po sprawie.

Paweł Czado

	OCENA MECZU ★	
Odra Opole - Polonia Bytom		
0:2 (0:0)		

0:1 - Kwiatkowski, 62 min, 0:2 - Apolinarowski, 70 min

ODRA: Haluch - Kendzia, Piroch, Chrzanowski (69. Białowas), Prikrzył-Mida (69. Sukiennicki), Spychała, Purczycki (69. Tront), Liber (46. Pochciot), Perez (57. Kobusiński) - Feliks Trener Piotr PLEWNIA

Sędziował: Patryk Świerczek (Brzesko). **Widzów:** 8049. **Złote kartki:** Chrzanowski - Bakala, Banasik.

POLONIA: Banasik - Szymusik, Szymański, Matic - Apolinarowski (73. Michalski), Bakala, Łabojko (84. Calavera), Stefański (66. Wołkowicz) - Kwiatkowski (84. Łabędzki), Wojtyra (84. Sarmiento), Andrzejczak. Trener Wojciech MRÓZ.



Bytomska drużyna pod wodzą trenera Wojciecha Mroza wygrała pierwszy mecz. Teraz pójdzie już z górką?

Fot. Marcin Bulanda/PresFocus

Reprezentacyjne starcie

Michał Pazdan okazał się lepszy od Damiana Kądziora. Wiczyzta awansowała na trzecie miejsce w tabeli.



Damian Kądzior (z prawej) zagrał niezłe spotkanie, ale Wiczyzta była lepsza.

Znają się z reprezentacji Polski. Byli też razem w Jagiellonii Białystok, a w niedzielnym meczu stanęli naprzeciw siebie. Mowa o Michale Pazdanie – liderze walczącej o awans do ekstraklasy Wiczyzty Kraków oraz Damianie Kądziorze, który miał poprowadzić GKS Tychy do znacznie lepszych miejsc niż ostatnie w tabeli I ligi.

Na murawie w Sosnowcu, gdzie Krakowianie grają w roli gospodarzy, zdecydowanie lepiej zaprezentował się pięć lat starszy wychowanek Hutnika Kraków. I nie chodzi tylko o to, że wygrywał bezpośrednie pojedynki oraz znakomicie dyrygował swoimi kolegami, ale przede wszystkim o to, że poprowadził swoją drużynę do zwycięstwa 2:0.

Dość powiedzieć, że w całym meczu Tyszanie oddali jeden celny strzał, a jego autorem w 72 minucie był właśnie zawodnik mający na swoim koncie 6

OCENA MECZU ★ ★ ★

Wiczyzta Kraków
- **GKS Tychy**
2:0 (1:0)

1:0 – Feiertag, 45 min, 2:0 – Maigaard, 63 min (karny)

WICZYZTA: Mikutko – Fila, Dermanowicz, Pazdan (79. Olsson), Pietrzak – Villar (64. Lisandro Semedo), Maigaard, Lucas Piazon, Gajos (79. Knezević), Dziegielewski (84. Trąbka) – Feiertag (84. Carlitos). Trener Kazimierz MOSKAL.

GKS: Mądryk – Lipkowski, Wuwer (77. Krawczyk), Błachewicz – Machowski (71. Łysiak), Szpakowski, Keiblinger, Kubik – Kądzior, Ryguta (71. Jankowski), Barański. Trener Rene POMS.

Sędziował Piotr Rzucidło (Warszawa). **Widzów** 850. **Żółte kartki:** Knezević – Błachewicz, Kubik, Mądryk, Łysiak.

występów w drużynie narodowej. Dostał podanie od Bartosza Jankowskiego i znalazł się oko w oko z Antonim Mikułką, który nogami zatrzymał uderzenie z piątego metra.

Mocniej i gorzej atakowali Krakowianie. W sumie oddali 8 celnych strzałów i Jakub Mądryk miał okazję pokazać swoje umiejętności. Wygrywał między innymi pojedynki sam na sam ze Stefanem Feiertagiem w 22 minucie oraz Mikim Villarem kwadrans później, ale w ostatniej minucie pierwszej połowy okazał się bezradny. Lucas Piazon dośrodkował z rzutu wolnego, a piłka odbita przez Karola File, walczącego w powietrzu z Marcinem Szpakowskim, trafiła do Feiertaga. Austriak przyjął futbolówkę na pierś i natychmiast strzelił z woleja z 6 metra, zapewniając „gospodarzom” prowadzenie.

Także po przerwie Wiczyzta z mającym ciąć na bramkę... Tyszaninem Nataniem Dziegielewskim stworzyła okazje bramkowe. Skrzydłowy wypożyczony z Górnika Zabrze w 57 minucie przegrał starcie z Mądrykiem, ale chwilę później Kasjan Lipkowski sfaulował w polu karnym Dziegielewskiego, a Mikkel Maigaard wykorzystał jedenastkę, choć bramkarz był bardzo blisko zatrzymania uderzenia duńskiego rozgrywającego.

Ustalony w ten sposób wynik oznacza, że Wiczyzta nadal liczy się w walce o awans do ekstraklasy, mając cztery punkty straty do wicelidera. Natomiast GKS Tychy ze stratą 8 punktów i gorszym bilansem bezpośrednich spotkań z zajmującą bezpieczne miejsce Stalą Mielec na 4 kolejki przed końcem sezonu może już jedynie liczyć na „piłkarskie cuda”.

Jerzy Dusik

OCENA MECZU ★ ★ ★

Stal Mielec
- **Śląsk Wrocław**
2:3 (2:2)

1:0 – Kruszelnicki, 18 min, 1:1 – Banaszak, 21 min (karny), 2:1 – Szeliga, 32 min (głowa), 2:2 – Banaszak, 45+4 min (karny), 2:3 – Mokrzycki, 82 min

STAL: Gostomski – Matynia, Puer-to, Senger, Pisek (40. Bukowski) – Nunez, Wlazło (46. Cykalo) – Cybulski (78. Gerbowski), Kruszelnicki (70. Kowalski), Fucak – Szeliga. Trener: Ireneusz MAMROT.

ŚLĄSK: Szromnik – Matsenko, Lamine Ba, Malec – Rosiak, Yriarte, Samiec-Talar (90. Wojtczak), Mokrzycki, Kurowski (85. Dijković) – Marjanac (85. Jambor), Banaszak. Trener: Ante SIMUNDZA.

Sędziował: Mateusz Jenda (Warszawa). **Widzów:** 3935. **Żółte kartki:** Puerto – Lamine Ba, Mokrzycki.

Wojskowi bliżej elity

Niepokonany od dziewięciu spotkań Śląsk jest już blisko bezpośredniego awansu do Ekstraklasy. Mielczan czeka do końca walka o utrzymanie.

Spadkowicze z ekstraklasy, mający inne cele w tym sezonie, stworzyli bardzo dobre widowisko w sobotę w Mielcu, a pierwsza połowa była wręcz „palce lizać”. Było w niej dużo piłkarskiej jakości, emocjonalny rollercoaster i cztery bramki. Śląsk, choć przegrywał dwukrotnie, ostatecznie przechylił szalę na swoją korzyść, zdobywając bardzo ważne punkty przybliżające go do powrotu do elity. Gospodarze, którzy niedawno wydostali się ze strefy spadkowej, byli bardzo rozczarowani wynikiem.

W 18 minucie Mielczanie wyprowadzili zabójczą kontrę, w finale Paweł Kruszelnicki zakreślił Krzysztofem Kurowskim, uderzył w kierunku dalszego słupka, a Michał Szromnik był bez szans. To szósta bramka (do tego 5 asyst) w sezonie jed-

nego z najlepszych pierwszoligowych skrzydłowych. Odpowiedź wojskowych była błyskawiczna, a gola z rzutu karnego po ręce w „szesnastce” Chemy Nuneza zdobył Przemysław Banaszak. Śląsk grał, Stal ponownie objęła prowadzenie po rzucie rożnym i główce Sławomira Szeligi. To nie był koniec emocji, bo w doliczonym czasie Luka Marjanac został powalony w polu karnym przez Israela Puerto, a Banaszak wykorzystał drugą jedenastkę, zdobywając 13. bramkę w sezonie (piątą wiosną).

Po przerwie widowisko nie było już tak szalone, a decydujący cios zadali goście – konkretnie Michał Mokrzycki – którzy byli bardzo zdeterminowani, by wywieźć z Podkarpacia pełną pulę.

Zbigniew Cieciąła

GŁOS TRENERÓW

■ **Ante SIMUNDZA:** - Uważam, że kibice obejrzeni bardzo ciekawe spotkanie. Oddaję ogromny szacunek mojej drużynie, bo dwa razy byliśmy w stanie wrócić do meczu i ostatecznie wygramyśmy. Rywale strzelili bramki po kontrataku i rzucie rożnym. Nie pamiętam, żeby oprócz tego doszli do klarownych sytuacji. Byli w dobrej formie, zastąpili na dwa gole, ale w nas była większa żądza zwycięstwa.

■ **Ireneusz MAMROT:** - Zostawiliśmy dużo zdrowia na boisku, dlatego jesteśmy bardzo rozczarowani wynikiem, ponieważ zastąpiliśmy na remis. Dwa razy prowadziliśmy, a największym problemem było, że pierwszą bramkę straciliśmy za szybko, no i ta bramka do satni. Szkoda moich piłkarzy, ale liczy się to, co w bramce. Musimy się podnieść i szukać punktów w kolejnych meczach. Bardzo mi przykro z powodu Piska, który prawdopodobnie zerwał więzadła krzyżowe, a grający na silnych środkach przeciwbólowych Piotrek Wlazło zszedł z boiska z powodu kontuzji.

OCENA MECZU ★ ★ ★

ŁKS Łódź
- **Stal Rzeszów**
2:1 (1:1)

0:1 – Kądziołka, 27 min (głowa), 1:1 – Craciun 37 min (głowa), 2:1 – Nortlin, 68 min

ŁKS: Bobek - Loeffelsend (87. Krykun), Rudol, Craciun, Pingot (87. Kupczak), Nortlin - Terlecki, Wysokiński, Hinokio (87. Wojciechowski) - Arasa (90. Patterson), Piasecki (77. Lewandowski). Trener Grzegorz SZOKA.

STAL: Waniwskij - Warczak, Kaczor, Synoś, Potap - Łyczko (46. Masiak), Jablonski (87. Kucharski), Kądziołka, Stawiński (75. Kaczówka), Wachowiak (74. Darwish) - Jonathan Junior (85. Madej).

Sędziował Damian Krumplewski (Olsztyn). **Widzów** 5717. **Żółte kartki:** Wojciechowski - Potap.

OCENA MECZU ★ ★ ★

Pogoń Siedlce
- **Miedź Legnica**
2:0 (0:0)

1:0 – Flis, 48 min, 2:0 – Podliński, 63 min

POGOŃ: Lemanowicz - Jakubik, Dembek, Flis, Miś - Zbróg (78. Misiak), Poczobut, Drag (90. Kotodziejski), Szuprytowski (78. Rosotek), Demianuk (65. Famulak) - Podliński. Trener Adam NOCÓN.

MIEDŹ: Lučić - Bochnak (66. Mansfeld), Stepiński (66. Cordoba), Jovičić, Grudziński, Polak - Kuczko (65. Szymoniak), Serafin, Petrović (74. Letniowski), Antonik - Stanclik (81. Kovačević). Trener Janusz NIEDŹWIEDŹ.

Sędziował Jacek Małyszek (Lublin). **Widzów** 1543. **Żółte kartki:** Drag, Flis, Famulak - Jovičić.

OCENA MECZU ★ ★ ★

Polonia Warszawa
- **Chrobry Głogów**
1:0 (0:0)

1:0 – Zjawiański, 89 min

POLONIA: Kuchta - Brasido, Cis-se, Budnicki, Janasik - Vega, Gnaase, Skrab (80. Kostorz), Wasin (63. Piotrowski), Durmuc (80. Terpiłowski) - Zjawiański. Trener Mariusz PAWLAK.

CHROBRY: Lenarcik - Kozajda, Zarówny, Grič, Lis - Laskowski (66. Ibe Skrab (80. Kostorz), Wasin (63. Piotrowski), Durmuc (80. Terpiłowski) - Zjawiański. Trener Mariusz PAWLAK.

Sędziował Karol Arys (Szczecin). **Widzów** 3000. **Żółte kartki:** Skrab - Grič.

Muzyka grać nie będzie

Arsenal odzyskał fotel lidera Premier League, ale do końca batalii jeszcze daleko.

ANGLIA

Zracji półfinału Pucharu Anglii Manchester City ligę grał w tygodniu, zaś w weekend – pokonał drugoligowy Southampton. Grając rezerwami miał jednak trochę stresu, bo w 79 min wynik otworzyli... Święci. Obywatele jednak szybko się pozbierali, „ukłuli”

dwa razy i awansowali. Dzień później ich śladami poszła wreszcie zwycięska Chelsea, ogrywając 1:0 Leeds.

Bez róż na drodze

Arsenal musiał pokonać Newcastle, żeby odzyskać fotel lidera Premier League i zrobił to skromnie, po jedynym голу już w 9 min, gdy pięknym uderzeniem z dystansu,

po rozegraniu rzutu różnego, popisał się Eberechi Eze. Sroki nie wyciągnęły wniosków, bo minutę wcześniej Kanonierzy... zastosowali niemal identyczny schemat, z tym że Anglik chybił.

– Musieliśmy zrobić to, co było w naszych rękach. Mówiliśmy, że losy tego meczu zależą od nas i od tego, jak do niego podejmiemy. Udało nam

się wygrać, chociaż chcieliśmy wyższego wyniku. Nie udało się, ale zadanie i tak zostało wykonane – mówił trener Mikel Arteta świadomy, że o losach tytułu może decydować bilans bramkowy. – Nie oczekuję, że po 22 latach bez mistrzostwa ta droga będzie usłana różami, a wokół będzie grać muzyka. Jesteśmy na to gotowi – zadeklarował szkoleniowiec z Hiszpanii.

Dym bardziej szary

Prawie... biały dym pojawił się nad Tottenhamem. Spurs wygrali pierwszy mecz w 2026 roku, kończąc serię 15 spotkań bez zwycięstwa. Ograli zdegradowany już Wolverhampton po голу Joao Palhinha w końcówce, zdobytym zresztą w typowym stylu ekipy walczącej o utrzymanie. Po różnym piłką spadła pod nogi Richarlisona, ten zaczął kręcić się jak pies wokół własnego ogona, w końcu oddał niecelny strzał, ale do siatki dobił go Portugalczyk.

Dym jest nie całkiem biały (szary?), dlatego że wygrana... nic na razie Tottenhamowi nie dała. Notujący zwyciężkę formy West Ham, który ostatnio wyostał się z niebezpiecznej strefy właśnie kosztem Spurs, ograł bowiem Everton 2:1 – po голу w doliczonym czasie! Serię bez porażki kontynuuje z kolei uciekający Nottingham Forest, tym razem gniojąc w delegacji aż 5:0 Sunderland!

Piotr Tubacki



Gracze Newcastle walczyli twardo, ale nie zatrzymali szarżującego Arsenalu.

PÓLFINAL PUCHARU ANGLII

- Manchester City – Southampton 2:1 (0:0)
0:1 – Azaz (79), 1:1 – Doku (82), 2:1 – Gonzalez (87)
- Chelsea – Leeds United 1:0 (1:0)
1:0 – Fernandez (23)

PREMIER LEAGUE

- Arsenal – Newcastle United 1:0 (1:0)
1:0 – Eze (9)
ARSENAL: Raya – White, Saliba, Magalhães, Hincapié – Odegaard, Zubimendi (81, Lewis-Skelley), Rice – Madueke (81, Saka), Havertz (34, Gyokeres), Eze (53, Martinelli)
- NEWCASTLE: Pope – Miley, Thiaw, Botman, Burn – Tonalí – Murphy (66, Barnes), Willock (86, Elanga), Guimaraes (75, Woltemade), Ramsey – Osula (66, Wissa)
- Sunderland – Nottingham Forest 0:5 (0:4)
0:1 – Hume (17, sam.), 0:2 – Wood (31), 0:3 – Gibbs-White (34), 0:4 – Jesus (37), 0:5 – Andersson (90+5)
- Fulham – Aston Villa 1:0 (1:0)
1:0 – Sessegnon (43)
- Liverpool – Crystal Palace 3:1 (2:0)
1:0 – Isak (35), 2:0 – Robertson (40), 2:1

- Munoz (71), 3:1 – Wirtz (90+6)
- West Ham United – Everton 2:1 (0:0)
1:0 – Soucek (51), 1:1 – Dewsbury-Hall (88), 2:1 – Wilson (90+2)
- Wolverhampton Wanderers – Tottenham Hotspur 0:1 (0:0)
0:1 – Palhinha (82)

Poniedziałek: Man. Utd – Brentford (21.00)

1. Arsenal	34	73	64:26
2. Man. City	33	70	66:29
3. Man. Utd	33	58	58:45
4. Liverpool	34	58	57:44
5. Aston Villa	34	58	47:42
6. Brighton	34	50	48:39
7. Bournemouth	34	49	52:52
8. Chelsea	34	48	53:45
9. Brentford	33	48	48:44
10. Fulham	34	48	44:46
11. Everton	34	47	41:41
12. Sunderland	34	46	36:45
13. Crystal Palace	33	43	36:39
14. Newcastle	34	42	46:50
15. Leeds	34	40	44:51
16. Nottingham	34	39	41:45
17. West Ham	34	36	42:58
18. Tottenham	34	34	43:53
19. Burnley	34	20	34:68
20. Wolverhampton	34	17	24:62

1-5 – LM, 6 – LE, 7 – el. LK, 18-20 – spadek

Strzelcy
24 – Haaland (Man. City), 21 – Thiago (Brentford), 15 – Semenyo (10 Bournemouth, 5 Man. City)

Program 35. kolejki
1.05: Leeds – Burnley (21.00), 2.05: Brentford – West Ham, Newcastle – Brighton, Wolverhampton – Sunderland (wszystkie 16.00), Arsenal – Fulham (18.30), 3.05: Bournemouth – Crystal Palace (15.00), Man. Utd – Liverpool (16.30), Aston Villa – Tottenham (20.00), 4.05: Chelsea – Nottingham (16.00), Everton – Man. City (21.00)

CHAMPIONSHIP

Leicester – Millwall 1:1, Charlton – Hull 2:1, Middlesbrough – Watford 5:1, West Brom – Ipswich 0:0, Birmingham – Bristol City 2:1, Norwich – Swansea 1:1, Oxford – Sheffield Wed. 4:1, QPR – Derby 2:3, Sheffield Utd – Preston 2:3, Stoke – Portsmouth 1:3, Coventry – Wrexham 3:1

Czołówka tabeli

1. Coventry	45	92	93:45
2. Ipswich	44	80	75:45
3. Millwall	45	80	62:49
4. Middlesbrough	45	79	70:45
5. Southampton	44	76	77:53
6. Wrexham	45	71	67:61

SZKOCJA

Grupa mistrzowska: Celtic – Falkirk 3:1, Rangers – Motherwell 2:3, Hibernian – Hearts 1:2, Grupa spadkowa: Aberdeen – Kilmarnock 1:0, St Mirren – Livingston 0:2, Dundee Utd – Dundee 3:0

Czołówka gr. mistrzowskiej

1. Hearts	34	73	60:29
2. Celtic	34	70	62:36
3. Rangers	34	69	68:34
4. Motherwell	34	57	55:31
5. Hibernian	34	51	52:39
6. Falkirk	34	46	46:51

POLACY NA WYPACACH

- Premier League**
Matty Cash (Aston Villa) 90 min
Łukasz Fabiański (West Ham) kontuzja
- Championship**
Krystian Bielik (West Brom) kontuzja
Michał Helik (Oxford) 90 min
Olaf Kobacki (Sheffield Wed.) od 77 min
Przemysław Płacheta (Oxford) kontuzja
Jakub Stolarczyk (Leicester) 90 min
- Szkocja**
Maksymilian Strzyk (Kilmarnock) 90 min



Fermin Lopez (z lewej) godnie zastąpił Lamine'a Yamala.

Barcelona już za tydzień może cieszyć się

HISPANIA

Piłkarze Realu wystawiają cierpliwość prezydenta klubu Florentino Perez na próbę. Podopieczni Alvaro Arbeloi w ostatnich kilku tygodniach odpadli z Ligi Mistrzów, przegrywając ćwierćfinał z Bayernem (4:6 w dwumeczu). Stracili też punkty w spotkaniach ligowych z Mallorcą (1:2) i Gironą (1:1). Tym samym stracili też realną szansę na mistrzostwo Hiszpanii. Gdy wydawało się, że gorzej być nie może, Królewscy po raz kolejny negatywnie zaskoczyli kibiców i tylko zremisowali z Betisem 1:1.

W jaki sposób tłumaczyć się szkoleniowcom Madrytczyków? Oczywiście poszukiwał wytłumaczenia w błędzie sędziego, który miał nie zauważyć faulu przy bramce Betisu. A gola zespół z Sewilli zdobył w doliczonym czasie, gdy do siatki trafił Hector Bellerin. – Dla mnie faul był wyraźny. Rywal wytrącił Ferlanda Mendy'ego z równowagi. Do tego potrzeba jednak zrozumieć piłkę nożną, a uważam, że mamy z tym problem. Wielu ludzi, zwłaszcza tych, którzy podejmują takie decyzje, nie znają się, nie rozumieją... Znów spotyka nas rozczarowanie. To wynik, na który nie zasłużyliśmy – powiedział po spotkaniu Alvaro Arbeloa.

Nie jest to pierwszy raz, gdy Hiszpan komentuje pracę arbitrow. Zapewne nie będzie to też ostatni mecz, w którym praca sędziów będzie mu się nie podobać. Czy to dobra taktyka na odwrócenie uwagi od tego, że jego piłkarze po prostu sobie nie radzą? Raczej nie, bo środowisko Realu ma już dość kompromitacji. Tym bardziej że trener nie ma racji – kom-

pletnie odmienną opinię na temat spotkania ma strzelec gola dla Betisu. – Brak trzech punktów dla nas jest niesprawiedliwy. Real jest oczywiście silny, ale oddaliśmy mnóstwo strzałów, bramkarz ratował rywali. Zasłużyliśmy na więcej – stwierdził 31-latek.

Bez Yamala da się wygrać

Barcelona do meczu z Getafe podeszła bez Lamine'a Yamala, który doznał kontuzji mięśniowej. Hiszpan będzie pauzował do końca sezonu, żeby w pełni wyleczyć się na mistrzostwa świata. Jego problemy oznaczały, że Hansi Flick musiał mocno przemodelować linię ataku. W końcu nie brakowało tylko Yamala, ale wciąż kontuzjowany jest Raphinha. Niemiec zdecydował, że na lewym skrzydle zagra Fermin Lopez, jako „dziewiątka” wystąpił Robert Lewandowski, a Yamala zastąpił Rooney Bardghji.

W teorii siła rażenia Dumi Katalonii została poważnie osłabiona, a w praktyce i tak bezproblemowo wygrała z Getafe 2:0, a gole zdobyli Fermin Lopez i rezerwowi Marcus Rashford (przy голу Anglika asystował Lewandowski). Barcelona pokazała więc, że nawet bez największych gwiazd nadal jest szalenie groźna! Co więcej, jest coraz bliżej mistrzostwa. Przy odpowiednich warunkach tytuł może świętować już w następnej kolejce. Może też stać się tak, że mistrzostwo zdobędzie za dwa tygodnie, w meczu z... Realem Madryt

– Na razie celebруем pokonanie Getafe. Powiedziałem zespołowi, że musimy skupić się na pracy, którą mamy do wykonania, bo jeszcze mistrzami nie jesteśmy.



Fot. PAP/EPA

Ć się z mistrzostwa kraju.

A jeżeli będziemy grać tak, jak z Getafe, będę zadowolony. Graliśmy dobrze z piłką i bez niej – przekazał opiekun Blaugrany.

Głos po spotkaniu zabrał też Fermin Lopez, który przede wszystkim wsparł rodaka Yamalę, z którym najpewniej pojedzie walczyć o triumf na mundialu. – Gola dedykuję Lamine'owi. Przykro mi z powodu tego, że nie może już zagrać w tym sezonie. Teraz najważniejsze jest to, żeby szybko wyzdrowiał, żebyśmy razem mogli zagrać na mistrzostwach świata – powiedział piłkarz, który godnie zastąpił 18-latkę na boisku.

To nie jest piłka!

Niedawny zdobywca Pucharu Króla Real Sociedad niespodziewanie zremisował 3:3 z Rayo Vallecano. Baskij-

ska drużyna do 84 minuty wygrywała 3:1. Wystarczyły dwa dośrodkowania w pole karne, żeby defensywa ekipy z San Sebastian kompletnie się pogubiła. Punkt zespół z Puente de Vallecas zdobył po tym, jak w 90 minucie Isi Palazon zobaczył czerwoną kartkę. Co więcej, Rayo podniosło się po tym, jak dwa jego gole zostały nieuznane przez VAR. Zwrócił na to uwagę Sergio Camello, strzelec jednej z bramek. – Piłka była piękna, kiedy była piłką. Gdy byłem dzieckiem, była zupełnie inna. Ludzie na szczycie chcą, żeby zamieniła się w gówno. Kiedyś bohaterami byli piłkarze, teraz tak nie jest. Futbol był piękny, gdy był prawdziwy – przekazał zasmucony 25-letni napastnik.

Kacper Janoszka

■ Real Betis – Real Madryt 1:1 (0:1) 0:1 – Vinicius (17), 1:1 – Bellerin (90+4)	1. Barcelona 33 85 87:30
■ Deportivo Alaves – Mallorca 2:1 (0:1) 0:1 – Virili (18), 1:1 – T. Martinez (56), 2:1 – T. Martinez (69)	2. Real M. 33 74 68:31
■ Getafe – Barcelona 0:2 (0:1) 0:1 – F. Lopez (45+1), 0:2 – Rashford (74)	3. Villarreal 32 62 57:37
■ Valencia – Girona 2:1 (0:0) 1:0 – Ramazani (50), 2:0 – Sadiq (59), 2:1 – Roca (63)	4. Atletico 33 60 56:37
■ Atletico Madryt – Athletic 3:2 (0:1) 0:1 – Paredes (23), 1:1 – Griezmann (49), 2:1 – Sorloth (54), 3:1 – Sorloth (90+3), 3:2 – Guruzeta (90+7)	5. Betis 33 50 49:41
■ Rayo Vallecano – Real Sociedad 3:3 (1:1) 0:1 – Oyarzabal (22), 1:1 – Camello (30), 1:2 – Oskarsson (63), 1:3 – Oyarzabal (76, karny), 2:3 – Lejeune (84), 3:3 – Alemão (90+9)	6. Getafe 33 44 28:34
■ Real Oviedo – Elche 1:2 (0:2) 0:1 – Bigas (6), 0:2 – Villar (16), 1:2 – Chaira (76)	7. Celta 32 44 44:41
■ Osasuna – Sevilla 2:1 (0:0) 0:1 – Maupay (69), 1:1 – R. Garcia (80), 2:1 – Catena (90+9)	8. Sociedad 33 43 52:52

1. Barcelona 33 85 87:30
2. Real M. 33 74 68:31
3. Villarreal 32 62 57:37
4. Atletico 33 60 56:37
5. Betis 33 50 49:41
6. Getafe 33 44 28:34
7. Celta 32 44 44:41
8. Sociedad 33 43 52:52
9. Osasuna 33 42 39:40
10. Athletic 33 41 36:48
11. Rayo 33 39 33:41
12. Valencia 33 39 37:48
13. Elche 33 38 44:50
14. Espanyol 32 38 37:49
15. Girona 33 38 36:50
16. Alaves 33 36 38:49
17. Mallorca 33 35 41:51
18. Sevilla 33 34 40:55
19. Levante 32 32 37:50
20. Oviedo 33 28 26:51

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – elim. LK, 18-20 – spadek

STRZELCY

24 – Mbappe (Real M.), 21 – Muriqi (Mallorca), 16 – Yamal (Barcelona), Budimir (Osasuna)

Szaleńcy z Monachium

Zabrakło mi słów. Przeciwno nim nie da się bronić! – mówił rozbity Nadiem Amiri z Mainz, które prowadziło z Bayernem 3:0, by... przegrać!

NIEMCY

Po pierwszych 45 minutach hejterzy śmiało się wniebogłosy, widząc wynik spotkania w Moguncji. Gospodarze prowadzili trzema bramkami z Bayernem, który w ewidentnie rezerwowym składzie (np. debiut od początku 18-letniego Senegalczyk Bary Sapoko Ndiaye) zdawał się myśleć o przegranej przy Lidze Mistrzów i starciu półfinałowym z PSG. – Za żadną cenę nie odpuścimy Bundesligi! Naszym celem jest wygranie wszystkich pozostałych meczów – mówił przed pierwszym gwizdkiem trener pewnych już mistrzostwa Monachijczyków Vincent Kompany, co chętnie przywoływano w przerwie.

Niektórym mina jednak zrzędała, bo skończyło się... 4:3 dla Bayernu. Od początku drugiej połowy na boisku zameldowali się Harry Kane i Michael Olise, potem wszedł jeszcze Jamal Musiala – i cała trójka zdobyła po bramce. – Olise w tej chwili jest dla mnie najlepszym piłkarzem świata – mówił pomocnik Mainz Nadiem Amiri, chwalać Francuza, który – licząc wszystkie rozgrywki – ma już na koncie 19 goli i 29 asyst w 46 występach. – Zabrakło mi słów

– dodał Amiri. – Zagraliśmy niesamowitą pierwszą połowę, ale przeciwko jakości, jaką oni wprowadzili w przerwie, po prostu nie da się bronić! To dobitny przykład na to, że Bayern jest w tej chwili najlepszą

drużyną świata – przyznał 9-krotny reprezentant Niemiec, który po cichu wciąż wierzy w wyjazd na mundial.

Bawarczyści są teraz mocno nakręceny. Zostały im do rozegrania 3 ligowe me-

czy, aby zdobyć w nich 12 bramek i wyrównać rekord Torino w kwestii liczby goli strzelonych w jednym sezonie lig top5. Turyńscy w edycji 1947/48 Serie A mieli ich aż 125.

Piotr Tubacki



Fot. PAP/EPA

Luis Diaz (z prawej) tym razem gola nie strzelił, ale i tak kilkakrotnie zaniepokoił defensywę z Moguncji.

BUNDESLIGA

■ Mainz – Bayern Monachium 3:4 (3:0)

1:0 – Kahr (15), 2:0 – Nebel (29), 3:0 – Becker (45+2), 3:1 – Jackson (53), 3:2 – Olise (73), 3:3 – Musiala (80), 3:4 – Kane (83)

MAINZ: Batz – da Costa, Posch, Kahr (85, Weiper) – Widmer (80, Caci), Nebel (85, Boving), Sano, Amiri (79, Maloney), Mwe-

ne – Becker (71, Sieb), Tietz
BAYERN: Urbig – Laimer, Kim, Ito, Davies (57, Stanisić) – Ndiaye (77, Tah), Pavlović (46, Kane) – Guerreiro (57, Musiala), Go-

retzka, Diaz (46, Olise) – Jackson
■ **RB Lipsk – Union Berlin 3:1 (2:0)**

1:0 – Finkgraeve (22), 2:0 – Romulo (25), 3:0 – Baku (63), 3:1 – Doekhi (78)

■ **Heidenheim – St Pauli 2:0 (1:0)**
1:0 – Ziwizwadze (3), 2:0 – Dinkci (82)

■ **Kolonia – Bayer Leverkusen 1:2 (0:1)**
0:1 – Schick (43), 0:2 – Schick (52), 1:2 – Waldschmidt (77)

■ **Augsburg – Eintracht Frankfurt 1:1 (1:0)**
1:0 – Kade (44), 1:1 – Doan (66)

■ **Wolfsburg – Borussia Mönchengladbach 0:0**
■ **HSV – Hoffenheim 1:2 (1:2)**
0:1 – Aslani (18), 1:1 – Glatzel (34), 1:2 – Lemperte (45)

■ **Stuttgart – Werder Breme 1:1 (0:1)**
0:1 – Stage (18), 1:1 – Demirović (61)

■ **Borussia Dortmund – Freiburg 4:0 (3:0)**

1:0 – Beier (8), 2:0 – Guirassy (14), 3:0 – Bensebaini (31), 4:0 – Silva (87)

1. Bayern 31 82 113:32
2. Dortmund 31 67 65:31
3. Lipsk 31 62 62:38
4. Stuttgart 31 57 63:43
5. Hoffenheim 31 57 61:45
6. Leverkusen 31 55 62:42
7. Eintracht 31 43 56:58
8. Freiburg 31 43 44:52
9. Augsburg 31 37 39:55
10. Mainz 31 34 39:49
11. Gladbach 31 32 36:50
12. Werder 31 32 36:54
13. Union 31 32 35:55
14. Kolonia 31 31 45:53
15. HSV 31 31 34:50
16. St Pauli 31 26 26:53
17. Wolfsburg 31 25 41:66
18. Heidenheim 31 22 35:66

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LK, 16 – baraże, 17-18 – spadek

Strzelcy

33 – Kane (Bayern), 18 – Undav (Stuttgart), 15 – Diaz (Bayern), Guirassy (Dortmund)

Program 32. kolejki

2.05: Union – Kolonia, Eintracht – HSV, Bayern – Heidenheim, Werder – Augsburg, Hoffenheim – Stuttgart (wszystkie 15.30), Leverkusen – Lipsk (18.30), 3.05: St Pauli – Mainz (15.30), Gladbach – Dortmund (17.30), Freiburg – Wolfsburg (19.30)

2. BUNDESLIGA

Kaiserslautern – Eintracht Brunszwik 0:2 (0:1):

Alidou (14), Yardimci (72)

Fortuna Duesseldorf – Dynamo Dreznica 3:1 (2:0):

Itten (11), Lyoha (17), Raimund (58) – Lemmer (90)

Hertha Berlin – Holstein Kiel 0:1 (0:0):

Therkelsen (63)

Karlsruhe – Hannover 1:3 (1:1):

Schlesener (44) – Bundu (18), Oudenne (82), Yokota (90+10)

Preussen Muenster – Arminia Bielefeld 2:3 (1:3):

Bouchama (2), Grosser (86, sam.) – Momuluh (11), Uldrikis (16), Corboz (34)

Darmstadt – Elversberg 3:3 (2:3):

Pfeiffer (14), Hornby (15, 51) – Zimmerschied (26), Rohr (34), Petkov (45+2)

Norymberga – Magdeburg 1:0 (1:0):

Lubach (45+2)

Paderborn – Schalke 2:3 (2:2):

Curda (13), Marino (26) – Ljubicić (35, 83), Aouchiche (40)

Bochum – Greuther Fuerth 2:1 (1:0):

Hofmann (1, 56) – Futkeu (88)

7. Kaiserslautern 31 46 49:46
8. Norymberga 31 41 40:41
9. Karlsruhe 31 40 48:59
10. Bochum 31 39 45:44
11. Holstein 31 38 40:43
12. Dynamo 31 35 50:50
13. Arminia 31 35 46:47
14. Brunszwik 31 34 34:50
15. Fortuna 31 34 30:48
16. Magdeburg 31 33 48:56
17. Greuther 31 33 44:65
18. Preussen 31 28 34:54

1-2 – awans, 3 – baraże o awans, 16 – baraże o utrzymanie, 17-18 – spadek

POLACY W NIEMCZECH

Bundesliga

Adam Dźwigala (St Pauli)	ławka
Kamil Grabara (Wolfsburg)	90 min
Jakub Kamiński (Kolonia)	90 min
Kacper Potulski (Mainz)	ławka
Arkadiusz Pyrk (St Pauli)	90 min

2. Bundesliga

Bartosz Biatek (Darmstadt)	ławka
Michał Karbownik (Hertha)	90 min
Dawid Kownacki (Hertha)	od 67 min
Marcel Lotka (Fortuna)	ławka
Maik Nawrocki (Hannover)	kontuzja
Łukasz Poręba (Elversberg)	do 75 min, żółta
Dariusz Stalmach (Magdeburg)	ławka
Mateusz Żukowski (Magdeburg)	kartki

KRÓTKA PIŁKA

HOLANDIA

KONTUZJA MODERA

■ Gdy już się wydawało, że wszystko wraca na właściwe tory, to problemy zdrowotne ponownie dały o sobie znać. Jakub Moder pod koniec stycznia wrócił do gry po kontuzji, ale nie da rady dokończyć sezonu. Przed weekendem trener Feyenoordu Robin van Persie poinformował o urazie Polaka. – Niestety, jeśli chodzi o Modera, nie mam optymistycznych informacji. W sobotę nie zagra i prawdopodobnie do końca sezonu już nie wystąpi. To dla nas bardzo duża strata. Niestety, doznał kontuzji – przekazał szkoleniowiec. Nie wiadomo jaka dokładnie to kontuzja, ale informację potwierdził sam pomocnik w mediach społecznościowych, dopisując „do zobaczenia w przyszłym sezonie”.

PORTUGALIA

WYWALCZYŁ KARNEGO

■ Oskar Pietuszewski zaczął od pierwszej minuty spotkanie w barwach FC Porto i już po kwadransie wywalczył rzut karny dla swojej drużyny. „Jedenastkę” na gola zamienił Deniz Gul, który dołożył także drugie trafienie i Smoki wygrały 2:1 z Estrelą. W pierwszym składzie wybiegli także Jan Bednarek i Jakub Kiwior.

GRECJA

PRZEGRANY FINAŁ

■ PAOK, w którym gra Tomasz Kędziora, przegrał po dogrywce 2:3 z OFI Kreta w finale Pucharu Grecji. Wydawało się, że drużyna z Salonik sprostą roli faworyta, ponieważ wcześniej wyeliminowała bez straty gola Olympiakos i Panathinaikos. Polak wyszedł w podstawowym składzie i zaliczył nawet asystę przy голу na 1:0 autorstwa Giannisa Michalidis, ale w ostatecznym rozrachunku na niewiele się zdało.

TURCJA

PIERWSZY GOL

■ Rozgrywki w wielu europejskich ligach zmierzają do końca, a niektórzy dopiero teraz otwierają swoje strzeleckie konta. Michał Nalepa strzelił bramkę dla Seriksporu w wygranym 4:2 meczu drugiej ligi tureckiej z Hataysporem. Dla pomocnika to pierwszy gol w tym sezonie. Z kolei ze zdegradowanego już w tych rozgrywkach Sakaryasporu odszedł Łukasz Zwoliński. W lidze napastnik wystąpił w 24 spotkaniach i zdobył cztery bramki.

(MC)

Kolejna burza

Włosi, zamiast żyć końcówką sezonu w Serie A, ponownie zajmują się aferą, która wybuchła w ich futbolu.

WŁOCHY

P przed kilkoma dniami włoskie media żyły skandalem dotyczącym śledztwa tamtejszych służb, gdzie na luksusowych imprezach z udziałem zawodników Serie A pojawić się miały narkotyki i kobiety do towarzysstwa. Na Półwyspie Apenińskim jeszcze dobrze nie ochłonęli po tych informacjach, a w weekend musieli zmierzyć się z kolejnymi!

Aktualny lider ligi włoskiej, Inter Mediolan, znalazł się w centrum śledztwa związanego z sędziami. Sprawa dotyczy domniemych nieprawidłowości w sezonie 2024/25, a głównymi podejrzanymi są szef AIA (organizacja odpowiedzialna za wyznaczanie sędziów do spotkań) Gianluca Rocchi oraz szef VAR Andrea Gervasoni. Prokuratura w Mediolanie zarzuca im oszustwa sportowe



Piłkarze Interu przy całej burzy zdobili tylko zremisować z Torino 2:2.

i manipulowanie decyzjami sędziowskimi, zwłaszcza w sali, gdzie siedzieć mieli sędziowie VAR, na których wywierana była presja. Śledczy dokładnie wskaza-

li, o jakie spotkania chodzi i jakie kontrowersyjne decyzje są przez nich badane.

Pierwsze podejrzenia padają na starcie Nerazzurich z Hellasem Werona z 8 stycznia 2024 i uderzenie łokciem Ondreja Dudę przez Alessandro Bastoniego. Późniejsza analiza w mediach wykazała, że VAR powinien interweniować. Kontrowersje dotyczą także meczów drużyny z Mediolanu z Bolonią w kwietniu tamtego roku czy pierwszego spotkania z Milanem w Pucharze

Włoch. Oprócz tego zarzuty padają także na starcie Udinese z Parmą z początku marca 2025. Śledztwo znajduje się na wstępnym etapie, ale niewątpliwie na Półwyspie Apenińskim sporo się dzieje. Szkoda, że nie jest to związane z futbolem...

Miłosz Cebo

SERIE A

■ **Napoli – Cremonese 4:0 (3:0)**
1:0 – McTominay (3), 2:0 – Terracciano (45. samobójcza), 3:0 – De Bruyne (45+3), 4:0 – Santos (52)

POLACY W SERIE A

Daniel Mikołajewski (Parma)	poza kadrą
Łukasz Skorupski (Bologna)	kontuzja
Jan Ziółkowski (Roma)	od 90+4 min
Radostaw Żelazny (Roma)	poza kadrą
Filip Marchwiński (Lecce)	ławka
Sebastian Walukiewicz (Sassuolo)	90 min
Piotr Zieliński (Inter)	90 min

Krok po kroku

FRANCJA

W piątek Lens na wyjeździe potknęło się z Brest, chociaż i tak może mówić o dużym szczęściu, ponieważ gola na wagę remisu strzeliło w doliczonym czasie. Pluć w brodę mogą sobie gospodarze, ponieważ prowadzili 3:0, a wypuścili z rąk taką przewagę. To pierwszy przypadek od 2012 roku, żeby klub Ligue 1 nie wygrał ligowego meczu mimo prowadzenia trzema golami do przerwy. Wtedy tak dużą zaliczkę rozstrzelił Ajaccio, tym razem wspomniany Brest.

To potknięcie wykorzystali piłkarze Paris Saint-Germain, którzy 3:0 po-

konali Angers. Przewaga mistrzów Francji nad Lens wzrosła do sześciu punktów, ale dojdzie jeszcze do bezpośredniego starcia między tymi klubami. Dla drużyny Luisa Enrique kolejka w Ligue 1 była dobrą rozgrzewką przed zbliżającą się rywalizacją z Bayernem Monachium w Lidze Mistrzów. Hiszpański szkoleniowiec w przerwie dokonał trzech zmian, a plac gry opuścili Achraf Hakimi, Fabian Ruiz oraz Lucas Hernandez. Prawdopodobnie była to zastona dymna przed starciem z Bawarczykami.

Paryżanie stoją przed historyczną szansą na obronę tytułu w Lidze Mistrzów. W ponad 30-letniej histo-

rii rozgrywek dokonał tego tylko Real Madryt. Władze Ligue 1 zdają sobie sprawę, że byłby to wielki prestiż dla nich, dlatego pomagały mistrzom Francji w przygotowaniu i pozwalały przekładać weekendowe spotkania.

Miłosz Cebo

LIGUE 1

■ Brest – Lens 3:3 (3:0)

1:0 – Guindo (7), 2:0 – Tousart (24), 3:0 – Dina Ebimbe (42), 3:1 – Thauvin (60), 3:2 – Sima (64), 3:3 – Saint-Maximin (90+4)

■ Lyon – Auxerre 3:2 (1:1)

1:0 – Yaremchuk (19), 1:1 – Diomande (35), 2:1 – Tolisso (66), 3:1 – Yaremchuk (71), 3:2 – Okoh (88)

■ Angers – PSG 0:3 (0:2)

0:1 – Kang-In (7), 0:2 – Mayulu (39), 0:3 – Beraldo (52)

■ Toulouse – Monaco 2:2 (0:2)

0:1 – Teze (6), 0:2 – Camara (18), 1:2 – Russell-Rowe (61), 2:2 – Emerson (90)

■ Lorient – Strasbourg 2:3 (1:0)

1:0 – Cadiou (26), 2:0 – Pagis (54. karny), 2:1 – Nanasi (62), 2:2 – Adjei (90+2. samobójcza), 2:3 – Omobamidele (90+9)

■ Le Havre – Metz 4:4 (2:2)

1:0 – Samatta (5), 1:1 – Kvilitaia (9), 2:1 – Kechta (13), 2:2 – Hein (45+5. karny), 3:2 – Zouaoui (50. karny), 3:3 – Pandore (54), 4:3 – Doucoure (61), 4:4 – Hein (85)

■ Paris – Lille 0:1 (0:1)

0:1 – Fernandez-Pardo (26. karny)

■ Rennes – Nantes 2:1 (1:1)

1:0 – Lepaul (8. karny), 1:1 – Ganago (40) 2:1 – Rongier (90+2)

Spotkanie Marsylia – Nicea zakończyło się po zamknięciu wydania

■ Parma – Pisa 1:0 (0:0)

1:0 – Elphege (82)

■ Bologna – Roma 0:2 (0:2)

0:1 – Malen (7), 0:2 – El Aynaoui (45+1)

■ Verona – Lecce 0:0

■ Fiorentina – Sassuolo 0:0

■ Genoa – Como 0:2 (0:1)

0:1 – Douvikas (10), 0:2 – Diao (68)

■ Torino – Inter 2:2 (0:1)

0:1 – Thuram (23), 0:2 – Bisseck (61), 1:2 – Simeone (70), 2:2 – Vlastic (79. karny)

Spotkanie Milan – Juventus zakończyło się po zamknięciu wydania.

Poniedziałek: Cagliari – Atalanta (18.30), Lazio – Udinese (20.45).

1. Inter	34	79	80:31
2. Napoli	34	69	52:33
3. Milan	33	66	48:27
4. Juventus	33	63	57:29
5. Como	34	61	59:28
6. Roma	33	58	46:29
7. Atalanta	33	54	45:29
8. Bologna	34	48	42:41
9. Lazio	33	47	34:30
10. Sassuolo	34	46	41:44
11. Udinese	33	43	38:43
12. Parma	34	42	25:40
13. Torino	34	41	39:56
14. Genoa	34	39	40:48
15. Fiorentina	34	37	38:45
16. Cagliari	33	33	33:47
17. Lecce	34	29	22:46
18. Cremonese	34	28	26:51
19. Verona	34	19	23:56
20. Pisa	34	18	24:61

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – el. do LKE, 18-20 – spadek

STRZELCY

16 – Martinez (Inter), 12 – Paz, Douvikas (obaj Como), Thuram (Inter), 11 – Malen (Roma)

1. PSG	30	69	68:25
2. Lens	30	63	60:32
3. Lyon	31	57	48:32
4. Lille	31	57	50:34
5. Rennes	31	56	54:42
6. Marsylia	30	52	58:40
7. Monaco	31	51	54:47
8. Strasbourg	30	46	49:39
9. Lorient	31	41	42:47
10. Toulouse	31	38	43:44
11. Brest	30	38	41:47
12. Paris	31	38	40:47
13. Angers	31	34	26:43
14. Le Havre	31	31	29:42
15. Nicea	30	29	34:56
16. Auxerre	31	25	27:42
17. Nantes	31	20	26:51
18. Metz	31	16	31:70

1-3 – LM, 4 – el. do LM, 5 – LE, 6 – el. do LKE, 16 – baraż, 17-18 – spadek

STRZELCY

18 – Lepaul (Rennes), 16 – Panichelli (Strasbourg), 15 – Greenwood (Marsylia)

TABELA PO 26. KOLEJCE

1. Unia (b)	29	59	58:38	18	5	6
2. Warta (s)	29	55	50:33	15	10	4
3. Olimpia	29	53	59:37	15	8	6
4. Podhale (b)	29	48	40:28	12	12	5
5. Sandecja (b)	29	47	47:35	12	11	6
6. Podbeskidzie	29	45	53:41	13	6	10
7. Śląsk II (b)	29	43	50:42	12	7	10
8. Chojniczanka	29	42	46:39	11	9	9
9. Świt	29	40	46:51	11	7	11
10. Resovia	29	39	42:39	10	9	10
11. Hutnik	29	39	42:36	10	9	10
12. Rekord	29	37	40:44	9	10	10
13. Stal (s)	29	35	47:41	7	14	8
14. Sokół (b)	29	34	43:48	9	7	13
15. Zagłębie	29	30	33:55	8	6	15
16. Kalisz	29	28	32:46	6	10	13
17. ŁKS II	29	24	29:53	5	9	15
18. Jastrzębie	29	6	18:69	0	7	22

1-2 - awans, 3-6 - baraże o awans, 13-14 - baraże o utrzymanie, 15-18 - spadek
Jastrzębiu odjęto punkt za zaległości finansowe

STRZELCY

16 - Sabiito (Unia)	Piszczek (Sandecja), Stefaniak (Warta), Świdzki (Rekord), Zdybowicz (Kalisz)
15 - Szabala (Chojniczanka)	6 - Aftyka (Świt), Pawłowski (Olimpia), Smoczyński (Warta), Szymanek (Warta)
14 - Kubiak (Sokół)	5 - Bąk (Resovia), Brenkus (Sandecja), Górski (Podbeskidzie), Jarzec (Olimpia), Kosmański (Śląsk II), Putno (Kalisz), Skóra (Zagłębie), Szmyd (Unia), Śliwa (Sokół), Toporkiewicz (Unia), Zaucha (Stal), Zylła (Warta)
12 - Prusiński (Hutnik)	
11 - Ciućka (Rekord), Frelek (Olimpia), Klisiewicz (Podbeskidzie), Kurzeja (Podhale), Ropski (Świt)	
10 - Mas (Olimpia), Szykawka (Zagłębie), Wolny (Stal)	
9 - Wotczek (Sandecja/Śląsk II)	
8 - Kielis (Hutnik), Niewiarowski (Śląsk II)	
7 - Bida (Unia), Biernat (Podbeskidzie), Kort (Świt), Oure (Sandecja),	

WYNIKI 29. KOLEJKI

Resovia - ŁKS II Łódź	3:0 (0:0)
Podbeskidzie Bielsko-Biała - Zagłębie Sosnowiec	2:0 (2:0)
Stal Stalowa Wola - Rekord Bielsko-Biała	1:1 (1:1)
Śląsk II Wrocław - Sandecja Nowy Sącz	0:4 (0:0)
Hutnik Kraków - MKS Chojniczanka	1:1 (1:0)
Podhale Nowy Targ - Świt Szczecin	3:1 (1:1)
Unia Skierniewice - Sokół Kleczew	2:0 (1:0)
Olimpia Grudziądz - Warta Poznań	2:4 (0:1)
KKS 1925 Kalisz - GKS Jastrzębie	3:0 (wo)

30. KOLEJKA - 30 KWIECIA-3 MAJA

Zagłębie - Stal, Świt - Podbeskidzie, Sokół - Śląsk II, Resovia - Kalisz, Rekord - ŁKS II, Sandecja - Podhale, Hutnik - Warta, Chojniczanka - Olimpia, Jastrzębie - Unia 0:3 (wo).

Słodka „zemsta” wychowanka

Od dziecka związany ze Śląskiem Wrocław Aleksander Wotczek walnie przyczynił się do zwycięstwa Sandecji przy Oporowskiej.

Nie znamy kulisów decyzji władz wrocławskiego klubu, dotyczącej rezygnacji z usług Aleksandra Wotczka, w każdym razie pod koniec stycznia został on wypożyczony do Sandecji Nowy Sącz. Zwykle w takich wypadkach mówi się, że zawodnik odchodzi do nowego klubu, żeby się w nim ograć. W przypadku Alka tak powiedzieć nie można, bo od dekady związany ze Śląskiem wychowanek był ważną postacią drugiego zespołu, miał spory udział w jego awansie do 2. ligi, a dobrą postawą w zeszłym sezonie zasłużył na występ w dwóch meczach ekstraklasy. Jesienią grał regularnie, strzelił 4 gole, ale dwa tygodnie po tym, jak funkcję dyrektora akademii przestał pełnić jego ojciec Krzysztof, przeniósł się do Małopolski. Z miejsca został podstawowym zawodnikiem Sandecji i to nie dlatego, że jest młodzieżowcem, a datę wizyty przy Oporowskiej zaznaczył w kalendarzu na czerwono. W sobotę szatni nie pomylił, był skoncentrowany na robocie, ale w pierwszej połowie próbkę umiejętności dał



Z szacunku dla klubu, z którego się wywodzi, Aleksander Wotczek nie celebrował bramek zdobytych w sobotę.

tylko raz, kiedy świetny podaniem wypuścił Filipa Piszczka, który przegrał pojedynek z Dominikiem Klintem. Była to jedna z kilki okazji, jakie przed przerwą wypracowały oba zespoły w tym niezłym, toczonym w porywistym wietrze meczu.

Krótko po zmianie stron w roli głównej wystąpił wspomniany Wotczek, który najpierw taj podkreślił piłkę spod chorągiewki, że 16-letni debiutant w bramce miejscowych nie zdążył zareagować, a następnie z bliska sfinalizował podanie Macieja Żurawskiego. Dwubramkowe prowadzenie nie zadowalało go-

ści. Poszli za ciosem, dobijając zrezygnowanych Wrocławian. Simeon Orue tylko musnął piłkę głową po dośrodkowaniu Daniela Pietraszkiewicza, pokonując Klinta, a pieczęść na

w pełni zasłużonej wygranej postawił rezerwowy Adam Brenkus, precyzyjnie uderzając zza pola karnego po świetnym podaniu Kacpra Talara.

Marek Hajkowski

OCENA MECZU ★★★

Śląsk II Wrocław
- Sandecja Nowy Sącz

0:4 (0:0)

0:1 - Wotczek, 52 min (roźny), 0:2 - Wotczek, 60 min, 0:3 - Oure, 66 min (głową), 0:4 - Brenkus, 85 min

ŚLĄSK II: Klint (82. Korytkowski) - Ł. Gerstenstein (64. Chodera), Cegliński, Muszyński, Tudruj, Milewski - Kamiński (67. Dziuba), Schierack, Żulewski, Niewiarowski (67. Kobelczuk) - Kosmański (64. O. Gerstenstein). Trener Michał HETEL.

SANDECJA: Jeleń - Ogorzały, Blyszko, Pleśnierowicz, Danek (83. Słaby) - Oure (75. Talar), Wotczek, Skatecki (43. Kolbon), Pietraszkiewicz - Żurawski (75. Brenkus), Piszczek (83. Smajdor). Trener Rafał SMALEC.

Sędziował Maciej Kuropatwa (Katowice). Widzów 300.
Żółta kartka Muszyński.

Unia Skierniewice
- Sokół Kleczew

2:0 (1:0)

1:0 - Bida, 44 min, 2:0 - Bida, 59 min

UNIA: Grocholski - Mierzwa (89. Jaroch), Kamiński, Woliński, Straus, Czarniecki (62. Sabiito) - Gąska (82. Ławrynowicz), Makuch, Kosior, Toporkiewicz (62. Szmyd) - Bida (88. Pavlidis). Trener Kamil SOCHA.

SOKÓŁ: Mazur - Zimmer, Bartosiak, Gawlik, Janiszewski, Kargul-Grobla - Śliwa (87. Stangret), Smoliński (76. Karbowy), Wandachowicz, Tkaczyk (68. Branecki) - Retlewski (68. Sangowski). Trener Tomasz POZORSKI.

Sędziował Dawid Wiśniewski (Olsztyn). Widzów 1600.
Żółte kartki: Gawlik, Retlewski, Zimmer.

Podhale Nowy Targ
- Świt Szczecin

3:1 (1:1)

0:1 - Kort, 31 min, 1:1 - Michota, 37 min, 2:1 - Lelito, 72 min, 3:1 - Chojecki, 78 min (głową)

PODHALE: Styrzcula - Salak, Voszko (60. Kumorek), Michota - Seweryn (83. Cielemecki), Mikołajczyk, Lelito, Burkiewicz (83. Rubiś), Marcinho (60. Hamed), Lipień - Giel (70. Chojecki). Trener Tomasz KUŻMA.

ŚWIT: Klon - Ciechanowski (82. Kisty), Obst, Rogala, Remisz, Woźniak (46. Maszato) - Kort, Wojdak, Tkaczuk (46. Nowicki), Aftyka (68. Kapelusz) - Ropski (60. Lebedyński). Trener Marcin SASAL.

Sędziował Paweł Szuta (Piła). Widzów 600.
Żółte kartki: Mikołajczyk, Hamed - Kapelusz.

Hutnik Kraków
- MKS Chojniczanka

1:1 (1:0)

1:0 - Basse, 44 min, 1:1 - Szabala, 67 min

HUTNIK: Wróblewski - Hołuj (75. Guerrier), Bracik, Kędziora (60. Gandzianowski) - Kielis (60. Daniel Hoyo-Kowalski), Burka, Urbańczyk, Semik (80. Jopek), Sowiński (75. Szablowski), Zawada - Basse. Trener Krzysztof ŚWIĄTEK.

CHOJNICZANKA: Primel - Goliński, Bykow, Tkocz - Bąkowicz, Szczepanek (66. Nowacki), Olejnik (46. Żywicki), Kozina, Eizenchart (66. Kamiński) - Firlej (66. Oleksiewicz), Szabala. Trener Marek BRZDOWSKI.

Sędziował Aleksander Borowiak (Poznań). Widzów 800.
Żółte kartki: Kielis, Burka - Tkocz.

Olimpia Grudziądz
- Warta Poznań

2:4 (0:1)

0:1 - Kusztal, 20 min, 1:1 - Frelek, 47 min (wolny), 1:2 - Stefaniak, 54 min (karny), 2:2 - Czajka, 55 min (głową), 2:3 - Stanek, 73 min, 2:4 - Waluś, 90 min

OLIMPIA: Sobolewski - Stolec, Zbićciak, Czajka, Ciupa (77. Brzęk) - Jarzec, Sewerzyński, Cichoń (74. Fietz), Frelek, Moneta (77. Koperski) - Mas (74. Pawłowski). Trener Artur KOSZ-NICKI.

WARTA: Przybylak - Rychert, Michalski, Jakubowski, Awdziejew, Stefaniak - Kusztal (66. Waluś), Steblecki (90. Dziedzic), Kumoch, Szymanek (90. Zylła) - Stanek (78. Smoczyński). Trener Jędrzej ŁAGIEWKA.

Sędziował Kornel Paszkiewicz (Wrocław). Widzów 1700.
Żółte kartki: Stolec - Szymanek, Awdziejew.

TABELA PO 28. KOLEJCE

1. Lechia	28	55	62:15	15	10	3
2. Polkowice	28	55	48:32	16	7	5
3. Zagłębie II (s)	28	51	65:48	15	6	7
4. Skra (s)	28	50	57:48	14	8	6
5. Goczałkowice	28	47	42:33	13	8	7
6. Sparta (b)	28	47	43:30	13	8	7
7. Górnik II	28	44	63:36	13	5	10
8. Kluczbork	28	42	53:38	12	6	10
9. Warta	28	40	46:43	12	7	10
10. Ślęza	28	40	38:43	11	7	10
11. Stowianin (b)	28	38	39:42	10	8	10
12. Karkonosze	28	35	44:47	9	8	11
13. Polonia (b)	28	34	44:46	8	10	10
14. Carina	28	34	37:46	8	10	10
15. Miedź II	28	31	47:53	8	7	13
16. Starowice Dln. (b)	28	24	28:60	6	6	16
17. Pniówek	28	19	26:56	5	4	19
18. Stal (b)	28	7	21:87	2	1	25

1- awans, 16-18 - spadek.

STRZELCY

18 - Kasprzyk (Karkonosze)	II, D. Nowogórski (Zagłębie II), Wróblewski (Goczałkowice), Żagiel (Goczałkowice)
15 - Metluszko (Skra), Olek (Lechia)	
14 - Podgórski (Polonia)	
13 - Janicki (Kluczbork)	8 - Bargiel (Lechia), Marcyan (Ślęza), Marek (Zagłębie II), M. Mazurek (Sparta), Siwiński (Warta), Skiba (Górnik II), Szafranek (Zagłębie II), Wójcik (Ślęza)
12 - Sajdak (Skra)	7 - Krakowski (Stowianin), Kuliński (Sparta), Kuszal (Zagłębie II), Płocica (Górnik II)
11 - Biskup (Kluczbork), Hanzel (Pniówek), Haraszkiewicz (Carina), Kurianowicz (Stal)	
10 - Keita (Miedź II)	
9 - Gotębiowski (Skra), Jeleń (Górnik II)	

POZOSTAŁE WYNIKI

- Skra Częstochowa - LZS Starowice Dolne 3:2 (1:0)
1:0 - Gotębiowski, 36 min, 2:0 - Nocoń, 66 min, 3:0 - Łukasiewicz, 72 min, 3:1 - Bębenek, 76 min, 3:2 - Skowron, 84 min
- Carina Gubin - Górnik Polkowice 1:2 (0:1)
0:1 - Zynek, 33 min, 1:1 - Bednarczyk, 74 min, 1:2 - Rymaniak, 83 min
- Karkonosze Jelenia Góra - Miedź II Legnica 1:1 (0:1)
0:1 - Czornij, 34 min, 1:1 - Kasprzyk, 79 min
- MKS Kluczbork - Pniówek 74 Pawłowice 2:0 (1:0)
1:0 - Janicki, 1 min, 2:0 - Tuszyński, 55 min
- Lechia Zielona Góra - Sparta Katowice 0:0
- Polonia Nysa - Stowianin Wolibórz 0:0
- Górnik II Zabrze - Stal Jasień 3:0 (wo)

29. KOLEJKA - 1-2 MAJA

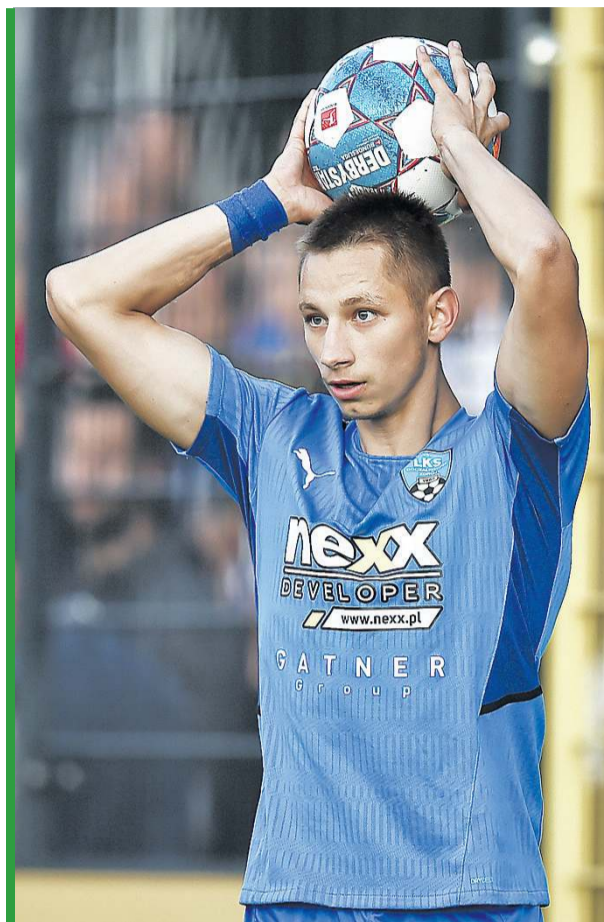
Górnik II - Lechia, Polkowice - Ślęza, Goczałkowice - Carina, Starowice Dln. - Karkonosze, Miedź II - Warta, Stowianin - Zagłębie II, Polonia - Skra, Pniówek - Sparta, Stal - Kluczbork 0:3 (wo).

Na żółto i czerwono

W meczu drużyn, który trzymał w napięciu do końcowego gwizdka, sędzia szastał kartkami na prawo i lewo.

Zespoły z Gorzowa Wielkopolskiego kwiecień miały taki sobie, bo nie punktowały w nim zbyt regularnie. Dodatkowo działacze Warty podjęli decyzję o rozstaniu z trenerem Patrykiem Szymikiem. Pochodzący z Górnego Śląska szkoleniowiec ośmielił się mieć bowiem zdanie do gry młodzieżowców. Mogło być tak, jak w słynnej scenie w „Piłkarskim pokerze”. - Dzisiaj mi wstawisz juniorka do składu - obiecał prezes Kmita trenerowi Powiśla. - Prezesie, według mojej koncepcji... - próbował oponować szkoleniowiec. - Dobra, dobra, zmiataj! - przerwał dyskusję szef klubu i postawił na swoim. Warcie, której w tym sezonie już nic nie grozi, zależy na premii finansowej z klasyfikacji w Pro Junior System. Na razie jest na 3. miejscu, ale celuje w 2., więc musi mocniej stawiać na młodzieżowców, a trenerowi Szymikowi zależało na wynikach i dlatego doszło do rozstania. Zastępujący go Grzegorz Bajko posłuchał działaczy i w meczowej dwudziestce było... ośmiu małaolatów; czterech na boisku, czterech na ławce (dwóch weszło).

Taka koncepcja odbiła się na jakości gry Gorzowian, którzy oddali pole rywalom, skupiając się głównie na rozbijaniu ich ataków. Z tych niewiele wynikało, bo były chaotyczne i rwane. Godna odnotowania była jedynie próba Filipa Żagla,



Gol Nikołasa Wróblewskiego dał Goczałom impuls do walki o pełną pulę.

sprawdzającego czujność Filipa Andrzejczaka. Poza tym było sporo krzyku, biegania i walki w środku pola.

Po zmianie stron oglądaliśmy już znacznie ciekawsze widowisko. Przez pierwsze pół godziny żwawiej poruszali się goście, lecz to gospodarze byli konkretniejsi pod ich bramką. W 53 minucie Patryk Waliś główkował w poprzeczkę, zaś 13 minut później Warta cieszyła

się z gola. Na rajd zdecydował się Krystian Rybicki, który zagrał prostopadłe do Jakuba Iskry, a ten zaskoczył Kacpra Wieczorkiewicza strzałem przy bliższym słupku. Gra miejscowych się posypała, gdy wspomniany Waliś zatrzymał piłkę ręką, za co ujrzał drugą żółtą kartkę. Goczały przejęły inicjatywę, a motorem napędowym ich początku był Kamil Biliński. Doświadczony napastnik

Warta Gorzów Wielkopolski - KS Panattoni Goczałkowice 1:2 (0:0)

1:0 - Iskra, 66 min, 1:1 - Wróblewski, 81 min (głową), 1:2 - Biliński, 89 min

WARTA: Andrzejczak - Osuch, Majerczyk, Waliś - Iskra, Tuliszka, Pałaszewski (88. Gireń), Radziński (88. Marchel) - Soules (60, Rybicki), Pakuła (60, Niklas), Kaczmarek (80, Siwiński). Trener Grzegorz BAJKO.

GOCZAŁKOWICE: Wieczorkiewicz - Zięba (46. Mendrela), Gajda, Będziszak - Rabczak (74. Blacha), Żagiel, Płonka, Flasz (46. Orliński) - Maroszek (77. Mwynyi), Kilklisz (67. Biliński), Wróblewski. Trener Jacek KOŁODZIEJCZYK.

Sędziował Dawid Matuszczyk (Kluczbork). **Widzów** 150.

Żółte kartki: Waliś, Radziński, Rybicki, Bajko (trener Warty), Kuźniak (trener bramkarzy Warty), Sobański (kierownik Warty) - Rabczak, Blacha, **czerwone:** Waliś (75, druga żółta), Sobański (90+4, druga żółta).

z bogatym CV koniecznie chciał udowodnić, że należy mu się miejsce w podstawowym składzie. Ławce Warty zaczęły puszczać nerwy. Aż trzech „sztabowców” ujrzało żółte kartki, a w 81 minucie złapali się z głowy, kiedy Andrzejczak minął się z piłką, zaś z fatalnego błędu 18-latek skrzętnie skorzystał Nikołus Wróblewski. Goście poczuli krew i w końcówce zmusili bramkarza do kolejnej pomyłki. Zbyt krótko wypiastkowana piłka trafiła do Bilińskiego, który uderzając z powietrza zaliczył premierowe trafienie w goczałkowickich barwach, a tak po prawdzie - przy lepszej skuteczności - z dalekiego wyjazdu powinien wracać z czteropakami.

Marek Hajkowski

Z pomocą weteranów

Oba zespoły przystępowały do gry w odmiennych nastrojach

- Zagłębie II po laniu (0:5) od rezerw Górnika Zabrze, a Ślęza po 13 meczach bez

porażki. W powrocie na właściwe tory Lubinianom mieli pomóc zawodnicy



Podczas meczu w Lubinie nikt nie zamierzał odstawiać nóg i głów.

Ekipa trenera Grzegorza Kowalskiego serię meczów bez porażki będzie musiała budować od nowa.

z ekstraklasowej drużyny: Rafał Gikiewicz, Arkadiusz Woźniak, Aleks Ławniczak i Tomasz Makowski, ale już na początku przekonali się, że 3. liga to nie bułka z masłem. Już w 4 minucie przyszło im bowiem odraabiać straty, bo dośrodkowanie Przemysława Marcjana przytomnie przeciął Gabriel Dornellas i gola cieszyli się goście. Mogli ich mieć więcej, ale po uderzeniu Marcjana piłka minęła cel. Miedziovi się rozkręcali i powinni byli wyrównać, ale Kacper Kozioł obronił strzał Seweryna Marka z rzutu karnego, którego sam sprokurował. Miejscowi dopięli swego, kiedy po uderzeniu Woźniaka kieru-

nek lotu piłki niefortunnie zmienił Kamil Popowicz. Druga połowa była otwarta i pełna emocji. Więcej okazji stworzyło Zagłębie II, lecz te wypracowane przez Wrocławian były konkretniejsze - Gikiewicz doskonale obronił „główkę” Gabriela Dornellasa, a Marcjan trafił w słupek. Ostatnie słowo należało jednak do rezerwowego Dominka Gregorskiego, który zapewnił miejscowym pełną pulę.

- Nie ukrywam, że spotkanie to mogło się skończyć remisem, chociaż to my mieliśmy więcej sytuacji i trochę więcej szczęścia - podsumował Arkadiusz Radomski, trener zwycięzców.

Marek Hajkowski

Zagłębie II Lubin - Ślęza Wrocław 2:1 (1:1)

0:1 - Gabriel Dornellas, 4 min, 1:1 - Popowicz, 31 min (samobójcza), 2:1 - Gregorski, 90+2 min

ZAGŁĘBIE II: Gikiewicz - Woźniak, Urbański, Ławniczak, D. Nowogórski (79. Dorozko) - Ligocki (64. Gregorski), Makowski (46. Antkiewicz), Drożdżik, Popielec (37. Kaczmarek), Marek - Szafranek. Trener Arkadiusz RADOMSKI.

ŚLĘZA: Kozioł - Gabriel Dornellas, Bienkowski, Zawadzki, Tobała - Jakóbczyk (90+3. Wróbel), Bohdanowicz, Korba (79. Wawrzyniak), Marcyan (90+3. Zawanowski), Chmielewski (90+3. Góral) - Popowicz (79. Wójcik). Trener Grzegorz KOWALSKI.

Sędziował Paweł Dul (Opole). **Widzów** 50.

Żółte kartki: Woźniak - Marcyan.

BETCLIC 3. LIGA

GRUPA I

Legia II Warszawa - KS CK Troszyn 2:0, Znicz Białka Piska - Warta Sieradz 0:1, Jagiellonia II Białystok - Widzew II Łódź 1:4, KS Wąsilków - Wista II Płock 2:1, Lechia Tomaszów Maz. - Żąbkowia 2:1, Olimpia Elbląg - Mławianka 0:2, GKS Wiekielec - ŁKS Łomża 1:2, Broń Radom - Świt Nowy Dwór Maz. 0:1, Wigry Suwałki - GKS Bełchatów 1:1.

1. Legia II	28	72	73:22
2. Warta	28	59	53:28
3. Łomża	28	56	61:27
4. Wigry	28	50	49:37
5. Troszyn (b)	28	47	66:41
6. Wista II	28	47	45:43
7. Lechia	28	42	57:43
8. Jagiellonia II	28	41	39:37
9. Żąbkowia (b)	28	39	63:53
10. Widzew II (b)	28	39	58:60
11. Świt	28	35	40:52
12. Olimpia (s)	28	33	38:51
13. Mławianka	28	31	46:51
14. Bełchatów	28	31	46:59
15. Broń	28	31	32:49
16. Wiekielec	28	29	31:45
17. Wąsilków (b)	28	20	32:65
18. Znicz (b)	28	11	19:85

GRUPA II

Pogoń II Szczecin - Lech II Poznań 2:2, Błękitni Stargard - Zawisza Bydgoszcz 2:3, Cartusia - Lipno Stęszew 0:1, Noteć Czarnków - Pogoń Nowe Skalmierzyce 1:2, Tłuchowia - Wikęd Luzino 1:1, Polonia Środa Wlkp. - Victoria Września 0:0, Wybrzeże Rewalskie - Wda Świecie 1:1, Flota Świnoujście - Unia Swarzędz 2:2, Elana Toruń - Kluczewia Stargard 1:1.

1. Zawisza	28	65	61:20
2. Wikęd (b)	28	61	63:32
3. Polonia	28	54	54:35
4. Elana	28	49	45:33
5. Lech II	28	45	57:40
6. Kluczewia (b)	28	43	47:30
7. Flota	28	42	43:43
8. Wda	28	42	35:45
9. Noteć	28	39	40:42
10. Lipno (b)	28	39	36:43
11. Cartusia	28	36	37:43
12. Unia	28	34	34:35
13. Błękitni	28	33	45:49
14. Victoria (b)	28	33	32:36
15. Pogoń	28	29	25:40
16. Pogoń II	28	25	47:59
17. Tłuchowia (b)	28	21	22:52
18. Rewal	28	15	15:61

GRUPA IV

Sokół Kolbuszowa Dolna - Star Starachowice 1:2, Wiślanie Skawina - Avia Świdnik 1:2, Wistoka Dębica - Wista II Kraków 1:0, Podlasie Biata Pod. - Cracovia II 2:0, Chelmianka - Korona II Kielce 4:1, Świdniczanica - Sparta Kazimierza Wlk. 4:1, Czarni Potaniec - Stal Kraśnik 1:1, KSZO 1929 Ostrowiec Święt. - Pogoń-Sokół Lubaczów 1:1, Naprzód Jędrzejów - Siarka Tarnobrzeg 0:0.

1. Avia	28	63	69:30
2. KSZO	28	59	54:23
3. Chelmianka	28	58	52:25
4. Star	28	50	43:30
5. Wiślanie	28	46	48:42
6. Czarni	28	44	48:40
7. Wistoka	28	44	30:23
8. Korona II	28	43	52:49
9. Siarka	28	42	50:37
10. Pogoń-Sokół	28	42	48:35
11. Podlasie	28	41	45:42
12. Wista II	28	37	51:46
13. Naprzód (b)	28	35	41:45
14. Cracovia II (b)	28	26	29:55
15. Sokół (b)	28	24	28:50
16. Stal (b)	28	20	30:48
17. Świdniczanica	28	19	33:64
18. Sparta (b)	28	10	25:92

(g)

4. LIGA ŚLĄSKA

Piast II Gliwice - Polonia Łazińska Górna 0:1 (0:1)
Bramka - Matyjas 16.

Przemsza Siewierz - Podlesianka Katowice 2:4 (1:0)
Bramki: Mędrala 26, 84 - karny - Zacharczenko 52 - samobójcza, Stwiński 54, Kunka 61, Zak 64.

Szombierki Bytom - Rozwój Katowice 3:1 (0:1)
Bramki: Moritz 65, Mularczyk 82, Wojdach 90+4 - Rogowski 38 - karny.

Gwarek Tarnowskie Góry - ROW 1964 Rybnik 0:3 (0:0)
Bramki: N. Juraszczak 75, Kuczera 79 - karny, Zieliński 87.

Unia Turza Śl. - Drama Zbrostawa 1:1 (0:0)
Bramki: Oślizlok 86 - Kotalczyk 59.

Ruch Radzionków - Victoria Częstochowa 0:2 (0:2)
Bramki: Piątkowski 22, 43.

5. LIGA ŚLĄSKA

GRUPA I

Unia Rędziny - Zagłębie II Sosnowiec 1:0, CKS Czeladź - Gwarek Orontowice 4:2, Orzeł Miedary - Odra Miasteczko Śl. 1:2, Jedność 32 Przystawice - Unia Dąbrowa Górnicza 1:2, Śląsk Świętochłowice - GKS II Katowice 2:3, Ruch II Chorzów - Liswarta Krzepice 4:1, Concordia Knurów - Szczakowianka Jaworzno 0:2, Piłica Koniecpol - AKS Mikołów 3:2.

1. Ruch II	23	54	64:24
2. Zagłębie II	23	49	58:24

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I

Silesia Miechowice - Polonia II Bytom 1:1, Burza Borowa Wieś - ŁTS Łąbędź 0:3, LKS Żyglin - Górnik Bobrowniki Śl. 4:2, Orzeł Nakto Śl. - Victoria Pilchowice 1:1, Sośnica Gliwice - Olimpia Boruszowice 0:4, MOSiR Sparta Zabrze - Gwarek II Tarnowskie Góry 5:0, Start Sierakowice - Unia Strzybnica 1:2, UKS Ruch Radzionków - AP Team Gliwice 7:2, Ruch Kozłów - Tempo Paniówki 7:0.

1. Strzybnica	24	58	70:31
2. Łąbędź	24	57	82:33
3. Sierakowice	24	55	75:23
4. MOSiR Sparta	24	46	60:44
5. UKS Ruch (b)	24	44	60:39
6. Borowa Wieś	24	44	54:33
7. Pilchowice (b)	24	41	40:28
8. Boruszowice	24	40	56:37
9. Paniówki	25	36	47:57
10. Bobrowniki Śl.	24	35	63:66
11. Polonia II (b)	25	34	49:36
12. Sośnica	24	30	36:36
13. Żyglin	24	25	47:58
14. Kozłów	24	25	52:67
15. Nakto Śl.	24	16	37:77
16. Gwarek II (b)	24	16	34:96
17. Miechowice (s)	24	14	29:85
18. AP Team (b)	25	7	30:75

GRUPA II

Amator Golce - Zieloni Żarki 1:2, Sparta Tworóg - Stradom Częstochowa 1:1, LKS Kamienica Polska - Warta Poraj 5:1, Warta Kamieńskie Młyny - Orzeł Psary-Babienica 9:0, Unia Kalety - Jedność Boronów 2:2, Lot Konopiska - Skalniak Kroczyce 2:0, KS Panki - Pogoń Kłomnice 1:1, Ptomiń Lgota Mała - Lotnik Kościelec 2:0.

Decor Bełk - Spójnia Landek 3:2 (0:1)
Bramki: Krakowczyk 55 - karny, Drzyżga 75, Rasek 80 - Słosarczyk 30, 90+4.

Kuźnia Ustroń - Orzeł Łęka 3:0 (wo)

Znicz Kłobuck - Raków II Częstochowa 0:3 (wo)

1. Raków II	25	62	59:14
2. ROW	25	61	71:22
3. Podlesianka (s)	25	51	49:28
4. Spójnia	25	45	56:37
5. Drama	25	44	49:33
6. Polonia	25	42	39:34
7. Szombierki (b)	25	40	54:45
8. Kuźnia	25	39	42:24
9. Piast II	25	39	50:43
10. Ruch	25	36	41:38
11. Victoria	25	33	41:57
12. Decor	25	32	52:50
13. Unia (s)	25	22	39:48
14. Rozwój	25	18	37:56
15. Przemsza	25	15	35:72
16. Gwarek	25	10	22:94
17. Orzeł (b)	25	31	32:45
18. Znicz (b)	25	21	36:64

3. Rędziny	22	45	49:25
4. GKS II (b)	23	44	52:30
5. Orontowice (s)	23	39	50:34
6. Czeladź (b)	23	39	52:48
7. Krzepice	23	37	58:47
8. Mikołów	23	32	44:43
9. Unia D. G. (s)	23	31	38:51
10. Koniecpol (b)	21	24	38:45
11. Miedary	23	23	48:51
12. Szczakowianka	23	20	25:52
13. Śląsk	22	19	43:56
14. Miasteczko Śl.	22	19	30:53
15. Concordia (b)	23	16	20:53
16. Przystawice	22	15	22:55

1. Kalety	22	47	53:21
2. Kroczyce	22	46	44:24
3. Żarki (s)	22	46	40:25
4. Kamieńskie Młyny	23	44	59:27
5. Golce	22	41	54:31
6. Boronów	22	37	54:34
7. Konopiska	23	36	53:52
8. Kamienica Polska	22	35	50:39
9. Panki (s)	22	32	48:43
10. Lgota Mała	22	29	31:34
11. Stradom	22	28	40:31
12. Kościelec	22	26	42:46
13. Kłomnice (b)	22	20	36:68
14. Poraj (b)	22	14	28:75
15. Tworóg (b)	22	13	19:57
16. Psary-Babienica (b)	22	11	44:88

GRUPA III

Unia Racibórz - Naprzód Czyżowice 1:1, LKS Krzyżanowice - Dąb Gaszowice 4:1, Ptomiń Polonia - LKS Gamów 1:0, Start Mszana - Borowik Szczekowice 4:0, LKS 1908 Nędza - Unia II Turza Śl. 0:1, Kolejarz Chatupki - Czarni Gorzyce 2:1, Ruch Stanowice - Naprzód 32 Syrynia 3:1, Silesia Lubomia - Górnik Radlin 1:4, Przyszłość Rogów pauzowała.

1. Mszana (b)	24	61	72:22
2. Radlin	24	49	62:31
3. Turza Śl. II	24	47	60:26
4. Czyżowice	24	41	54:41
5. Krzyżanowice (s)	23	41	52:39
6. Unia Racibórz	23	40	51:31
7. Gorzyce	23	40	45:33
8. Rogów	23	39	53:51
9. Stanowice	24	38	56:63
10. Chatupki (b)	24	35	57:44
11. Lubomia	23	29	42:40
12. Gaszowice	24	29	53:64
13. Szczekowice (b)	23	24	37:54



Fot. FBK.gks38@podlesiankatowice

Po meczach kiepskich, słabych i pechowych drużyna z katowickiego Podlesia wreszcie miała się z czego cieszyć.

26. kolejka - 29 kwietnia: Kuźnia - Podlesianka, Spójnia - Piast II, Polonia - Przemsza, Victoria - Unia, Drama - Gwarek, ROW - Szombierki, Rozwój - Znicz 3:0 (wo), Orzeł - Ruch 0:3 (wo); Raków II - Decor przetożony na 6 maja.

(mar)

GRUPA II

MKS Łędziny - Beskid Skoczów 3:1, Blyskawica Drogomyśl - LKS Czaniec 0:2, MRKS Czechowice-Dziedzice - Stal-Śrubiarnia Żywiec 4:0, Panattoni II Goczałkowice - GLKS Wilkowiec 3:1, Rekord II Bielsko-Biała - Forteca Świerklany 1:1, Podbeskidzie II Bielsko-Biała - BKS Stal Bielsko-Biała 2:0, LKS Tworów - Górnik Istebna 1:0, Drzewiarz Jasienica - GKS II Jastrzębie 3:0 (wo).

1. Czechowice-Dz.	23	55	56:26
2. Goczałkowice II (b)	23	49	57:22
3. Podbeskidzie II (s)	23	48	60:31

(g)

4. Tworów	23	39	46:40
5. Rekord II (s)	23	38	43:34
6. Jasienica	23	37	57:43
7. Czaniec	21	35	41:28
8. Skoczów	22	35	42:33
9. Stal-Śrubiarnia	23	28	49:42
10. Drogomyśl	22	27	29:25
11. Świerklany	23	26	29:41
12. Łędziny (b)	23	26	31:46
13. Wilkowiec	22	19	25:45
14. BKS Stal	23	16	21:47
15. Istebna (b)	22	8	18:68
16. Jastrzębie II	23	16	26:59

14. Nędza	24	22	32:58
15. Polonia	24	17	22:59
16. Syrynia	23	14	35:74
17. Gamów (b)	23	7	27:80

GRUPA IV

Pogoń Imielin - Niwy Brudzowice 1:1, Sarmacja Będzin - Unia Żąbkowice 5:1, Stadion Śląski Chorzów - Kamionka Mikołów 3:0, Wawel Wirek - Unia Kosztowy 3:2, Górnik Wojkowice - Jastrzęb Bielszowice 4:0, Warta Zawiercie - Slavia Ruda Śl. 2:1, Górnik Sosnowiec - Górnik Piaski 2:6, Siemianowiczanka - Cyklon Rogoźnik 5:0.

1. Sarmacja	22	55	92:20
2. Piaski	22	51	68:33
3. Zawiercie	22	48	55:23
4. Wojkowice	22	45	52:26
5. Wirek	22	42	41:34
6. Brudzowice	22	38	53:41
7. Rogoźnik	22	32	42:45
8. Imielin	22	31	44:44
9. Kosztowy	22	29	38:32
10. Stadion Śląski (b)	22	28	42:35
11. Bielszowice	22	27	41:50
12. Kamionka (b)	22	19	29:68
13. Siemianowice Śl. (b)	22	18	43:52
14. Górnik S. (b)	22	15	28:66
15. Żąbkowice (b)	22	13	28:68
16. Slavia	22	12	26:85

GRUPA V

Podbeskidzie III Bielsko-Biała - Fortuna Wry 4:0, Pasjonat Dankowice - Iskra Pszczyna 2:0, Krupiński Suszec - GTS Bojszowy 2:0, Czarni Jaworzno - LKS Studzionka 1:1, Piast Gol Bieńczy - LKS Bestwina 1:1, Rotuz Bronów - JUWe Jaroszewice 2:1, ZET Tychy - LKS Łąka 6:1, KS Bestwina - GLKS II Wilkowiec 2:2.

1. Dankowice	23	58	69:21
2. ZET	22	49	68:25
3. Pszczyna (s)	21	49	63:23
4. Wry	23	38	60:41
5. Bronów	22	34	48:41
6. Podbeskidzie III	23	33	66:62
7. Bestwina (b)	23	32	46:37
8. Bojszowy (b)	23	28	34:42
9. Jaroszewice	22	27	42:58
10. Jaworzno	21	26	37:40
11. Piast Gol	23	26	44:56
12. Wilkowiec II (b)	23	24	43:58
13. Studzionka	23	24	48:70
14. Łąka (b)	22	24	25:49
15. Bestwina	23	20	41:55
16. Suszec	23	14	23:79

GRUPA VI

Sokół Słotwina - Wista Strumień 0:1, Victoria Hażlach - WSS Wista 3:1, Cukrownik Chybie - LKS Leśna 0:1, Tempo Puńców - Podhalanka Miłowka 3:1, Piast Cieszyń - Skatka Żabnica 3:0, LKS Pogórze - GKS Radziechowy-Wieprz 2:5, Smrek Ślemień - Bory Pietrzykowiec 1:3.

1. Puńców (s)	18	49	61:14
2. Pietrzykowiec	18	35	45:21
3. Miłowka (s)	18	31	38:24
4. Leśna (b)	18	30	32:35
5. Ślemień	18	29	46:38
6. Radziechowy-W.	18	28	35:29
7. Wista	18	26	43:39
8. Pogórze	18	25	32:37
9. Chybie (b			

Pełny spokój hegemonów

Zespoły z Płocka i Kielc postawiły pieczęć na awansie do półfinału, a ekipa z Gdańska przyjechała do Głogowa jak po swoje.

ORLEN SUPERLIGA MĘŻCZYN

Większe emocje towarzyszyły meczowi w Kielcach, gdyż po raz pierwszy od ponad 12 lat zabrakło na nim Tałanta Dujzebajewa, który - przypomnijmy - w piątek złożył rezygnację, chcąc dać nowy impuls drużynie. Powierzono ją Krzysztofowi Lijewskiemu, długoletniemu drugiemu trenerowi. - Zmiana trenera nie jest dla nas łatwa, to był szok dla nas wszystkich. Ale musieliśmy się otrząsnąć, bo przed nami bardzo ważna końcówka sezonu i odzyskanie mistrzostwa Polski. Mam nadzieję, że nasza forma w tym okresie będzie na najwyższym poziomie. Z mojej strony cieszę się, że wróciłem na boisko, bo miałem w tym sezonie kilka urazów, czuję się zdecydowanie lepiej - powiedział Piotr Jędraszczyk, środkowy rozgrywający wicemistrzów Polski.

Drugi raz +16

Żółto-biało-niebiescy od początku wykazywali ogromną ochotę do gry ofensywnej. W 12 minucie prowadzili już 9:2, a w kolejne 10 dołożyli następne 9 trafień. Wykorzystywali bez litości błędy i niefrasobliwe zachowania rywali. W drugiej połowie goście z Kalisza zagrali trochę lepiej w ofensywie i defensywie, ale Kielczanie tempa nie zwalniali. Wynik meczu na 40:24 ustalił niemal równo z końcówką syreną Arkadiusz Moryto i tym sa-

mym Industria po raz drugi ćwierćfinałowej rywalizacji wygrała 16 bramkami. Co zmienił trener Lijewski? Nie przeprowadzał roszaż po 15 minutach każdej z połów, jak w każdym spotkaniu czynił Kirgiz, tylko po przerwie, a poza tym Bekir Cordalija bronił przed trzy kwadransy i dopiero na ostatni fragment zastąpił go Adam Morawski.

„Matura” Lijewskiego

- Zawodnicy wykonali bardzo dobrą robotę, zwłaszcza w pierwszej połowie. Chcieli grać do przodu, szybko i zdecydowanie. Nie obyło się bez błędów, ale jest to wpisane w naszą dyscyplinę. Cieszę się, że zespół podszedł poważnie i rzetelnie do zadania, mimo dużej zaliczki bramkowej. Zawodnicy wypełnili zadania narzucone przed spotkaniem i ze spokojem możemy przygotowywać się do półfinałów. Trener Dujzebajew zmienił moje patrzenie na piłkę ręczną, nauczył mnie bardzo wiele jako zawodnika, chyba jeszcze więcej jako swojego asystenta, przecież dzięki niemu zostałem w klubie jako asystent. Mogłem codziennie się od niego uczyć, podpatrywać, miałem najlepszego nauczyciela na wyciągnięcie ręki. Bardzo wiele mu zawdzięczam i dziękuję za wszystko, co zrobił dla mnie, dla klubu i miasta. Wierzę, że spełnią się zapowiedzi, że zostanie pożegnany z honorami, które mu się należą. Czuję jakbym podchodził do egzaminu maturalnego, do którego



Alex Dujzebajew i jego kieleccy koledzy byli praktycznie nie do zatrzymania.

przygotowywałem się bardzo długi czas, ale i tak czuć było zdenerwowanie i niepewność. Odpowiedzialność jest bowiem moja, ale z pomocą sztabu zdaliśmy egzamin. To jest dopiero drugi krok z sześciu, które chcemy zrobić w tym sezonie. Teraz idziemy po trzeci - podkreślił Lijewski, mając na myśli półfinał. Zmierzy się w nim ze zwycięzcą dwumeczów Ostrów - Kwidzyn; po pierwszym spotkaniu prowadzi Ostrów. Kaliszowi pozostanie walka o miejsca 5-8 z przegranym tej pary.

Bez zakłóceń

Problemów z awansem nie mieli też Nafciarze. Nie forsując specjalnie tempa wypunktowali beniaminka z Mielca i w półfinale spotkają się z lepszym z pary Chrobry - Wybrzeże. Trener

Xavier Sabate dał odpocząć kilku czołowym zawodnikom, a największe „armaty” stanowili Jakub Szyszko, Melvyn Richardson i Siergiej Kosorotow, którzy zdobyli w sumie... 21 bramek. Obrońcy tytułu przez prawie cały czas trzymali przeciwników na dystans i nie pozwolili im się rozpuścić.

100 procent Czaplńskiego

Nadspodziewanie łatwo przeprowadzenie miało w Głogowie Wybrzeże, które od początku narzuciło tempo i czuło się jak u siebie. Mocna defensywa była kluczem do zwycięstwa gości. Imponowali również skutecznością, a zaimponować mógł zwłaszcza Mikołaj Czaplński. Reprezentacyjny lewoskrzydłowy oddał 11 rzutów i wszystkie zamienił na bramkę. Wysokie

prorowadzenie do przerwy uspokoiło przyjezdnych i dali pograć rywalom, pozwalając im dojść na 6 trafień, a nawet... wygrać drugą odsłonę. - Porażka jest wysoka, ale mogę obiecać, że wyciągniemy wnioski i w środę do Gdańska nie pojedziemy tylko na wycieczkę. Nie spuścimy głów, bo słabiej zagrać się już nie da - podkreślił doświadczony zawodnik Chrobrego, Jakub Adamski.

Orlen Wisła Płock - Stal Mielec 30:22 (14:10)

PŁOCK: Bergerud, Alilović, Borucki - Szyszko 6, Richardson 7/4, Zarabec, Serdio 2, Kosorotow 8/1, Mihić 1, Szita, Susznja, Szafryna, Szostak 2, Samoita 3, Zenkeler 1. Kary: 8 min. Trener Xavier SABATE.

STAL: Kozina, Witkowski - Stefani 3/3, Segal 3, Krasowski 3/2, Kotliński 1, Tokarz 1, Wąsowski, Przybylski 3, Sanek 4, Kasai, Tarasewicz 3, Janus 1, Króli-

kowski. Kary: 6 min. Trener Robert LIS. Stan rywalizacji 2-0; awans Wisły

Industria Kielce - Netland MKS Kalisz 40:24 (22:11)

KIELCE: Cordalija, Morawski - Moryto 2, A. Dujzebajew 4, Vlah 6, Rogulski 1, Olejniczak 5, Jarosiewicz 1, Magueda 4, Konkoud 4, Karalek 4, Nahi 2, Jędraszczyk 3, Monar 2, D. Dujzebajew 2, Latosiński. Kary: 2 min. Trener Krzysztof LIJEWSKI.

KALISZ: Wyszymirski, Szczecina - Poliszczuk 3, Starcević 2, Ribeiro 4, Kucharzyk 2, Moryn 2, Fedeciak 3/2, Molski 2, Wróbel 4, Kotodziejczyk, Klimków 2, Bekisz. Kary: 6 min. Trener Rafał KUPTEL.

Stan rywalizacji 2-0; awans Industrii.

KGHM Chrobry Głogów - PGE Wybrzeże Gdańsk 25:33 (9:18)

CHROBRY: Stachera, Derewiankin - Grabowski 7/4, Zyszkiewicz 3, Paterek 3/1, Mosiłek 2, Dadej 1, Styrzyk 1/1, Orpik (CZK, 51 min - foul), J. Adamski 1, Skiba 3, Pawłowski 2, Kosznik 2, Paśko, Strelnikow. Kary: 16 min. Trener Witalij NAT.

WYBRZEŻE: Zembrzycki, Poźniak - Michałowicz 2, Tomczak, Pepliński, Domagała 3, Będzikowski 7, Czaplński 11/5, Stanesco 1, Peret 1, T. Gębala 6, Stepien, Papina 2, Zmavc. Kary: 10 min. Trener Patryk ROMBEL.

Stan rywalizacji 0-1.

Rebud KPR Ostrovia Ostrów Wielkopolski - Energa Bank BPS MMTS Kwidzyn poniedziałek, 20.30

GRUPA SPADKOWA

MKS Zagłębie Lubin - Zepher KPR Legionowo poniedziałek, 18.00

9. Legionowo	24	30	662:680
10. Gwardia	25	30	708:754
11. Piotrkowianin	25	13	667:814
12. Zagłębie	25	11	686:884
13. Puławy	25	10	714:920

Marek Hajkowski

Łatwo już było

ORLEN SUPERLIGA KOBIEC

Walka o złoty medal wkroczyła w decydującą fazę, ale rywalizacja zespołów z Lubina i Lublina nie mają zamiaru się przed nimi kłaskać. Wracając do wysokiej dyspozycji KPR Kobierzyce bardzo wysoko zawiesił poprzeczkę wiceliderowi, stawiając mu się w każdym elemencie. Rezultat otworzyła Joanna Andruszak, ale w 5 minucie gospodynie prowadziły 3:1. Przyjezdne zaliczały kolejne straty w ataku, dobrze między słupkami prezentowa-



Aleksandra Rosiak aż 8-krotnie przedarła się przez defensywę Kobierzyce.

ła się Viktoria Sałtaniuk. W końcu niemoc strzeleczką Lublinianek przełamała

Aleksandra Tomczyk, ale wciąż prowadziły Kobierki. Po kwadransie rozpoczęła

Spośród pretendentów do tytułu mistrzowskiego trudniejszą przeprowadzenie miały Lublinianki.

się wymiana ciosów. Świetnie prezentowała się Aleksandra Rosiak, a gorsza od niej nie chciała być Patrycja Kozioł. Obie trafiły po 8 razy. Nawet wykluczenie Zuzanny Ważnej nie przeszkodziło miejscowym w prowadzeniu wyrównanego pojedynku z kandydatkami do mistrzostwa, które dopiero w ostatnich minutach postawiły pieczęć na wygranej.

KPR Gminy Kobierzyce - PGE MKS El-Volt Lublin 29:30 (15:17)

KOBIERZYCE: Sałtaniuk, Maćkowiak - Kozioł 8, Buklarewicz 3, Szukal, Ważna 3 (CZK, 47 min - foul), Arcisz-

vskaja 4, Kostuch 3, Kucharska, Zimnicka, Mączka 6/3, Gakidowa, Wiertelak 2. Kary: 8 min. Trener Herlander SILVA.

LUBLIN: Wdowiak, Martins - Górna 2, Przywara 6, Tomczyk 4, Andruszak 4, Rosiak 8/3, Gliwińska, M. Więckowska 4/2, D. Więckowska, Radosavljević 2, Owczaruk. Kary: 12 min. Trener Paweł TETELEWSKI.

PR Koszalin - KGHM MKS Zagłębie Lubin 25:32 (10:15)

KOSZALIN: Goma, Klarkowska, Ruda - Żmijewska 2, Kovarzova 13/4, Bayrak, Rycharska 4, Nowicka 2, Aydin 3, Jura, Lasek 1, Naumczyk. Kary: 7 min. Trener Dmytro HREBENIUK.

ZAGŁĘBIE: Maliczkiwicz, Zima, Piotrowska - Janas 5, Jakubowska 8/2,

Matieli 1, Drabik 1, Kochaniak 4, Pietras 1, Fernandez 3/3, Cesareo 1, Cavo, Cardoso 1, Fernandes 2, Grzyb 5/1. Kary: 6 min. Trenerka Bożena KAR-KUT.

Awansem Enea MKS Gniezno - Krasoń MKS Piotrcovia 36:31 (18:7)

GRUPA MISTRZOWSKA

1. Zagłębie	25	68	854:651
2. Lublin	25	66	794:637
3. Piotrcovia	25	48	737:680
4. Kobierzyce	25	34	735:710
5. Gniezno	25	31	702:698
6. Koszalin	25	30	665:772

26. seria - 1-3 maja: Gniezno - Koszalin, Piotrcovia - Lublin, Zagłębie - Kobierzyce. (mar)

Szczecińska kanonada

67 punktów do przerwy! King przeciw MKS-owi zagrał w ataku mecz sezonu!

ORLEN BASKET LIGA

W pierwszej połowie meczu w Szczecinie blisko 2500 kibiców obejrzało niesamowicie ofensywny spektakl. Skuteczność Kinga do przerwy była wręcz rekordowa: 67 punktów, w tym 10 celnych „trójek” to najlepszy wynik zespołu w tym sezonie. MKS wcale nie grał źle, ale na przerwę schodził z 14-punktową stratą.

W roli lidera występował kadrowicz Tomasz Gielo - kapitan Kinga rozegrał perfekcyjne 15 minut. Zdobył 14 pkt, nie pudując ani razu z gry (4/4, w tym dwa razy z za łuku) oraz z linii rzutów wolnych (4/4). King całkowicie zdominował MKS w szybkim ataku, zdobywając w ten sposób aż 17 pkt, przy zaledwie 5 gości.

Mimo sporej zaliczki Szczecinianie nie dali się uspić, co zdarzało im się we wcześniejszych występach. W ostatniej części meczu MKS rzucił wszystkie siły do odrabiania strat, ale gracze Kinga zachowali zimną krew. Gdy przewaga stopniała do 6 punktów (7 minut przed końcem), gospodarze odpowiedzieli twardą obroną i serią punktową. Kluczowy cios zadał Jeremy Roach - jego celny rzut zza łuku na cztery minuty przed syreną (96:80)



Jovan Novak był najlepszym zawodnikiem Wilków Morskich.

ostatecznie przypieczętował zwycięstwo Kinga.

Taki wynik oznacza, że King jest bardzo blisko rozstawienia z co najmniej drugim numerem. Mocno pogorszyła się natomiast sytuacja ekipy z Dąbrowy Górniczej, która wcale nie jest pewna udziału w fazie play off, a w najbliższej kolejce ma mecz z obrońcami tytułu, Legią Warszawa.

■ **King Szczecin - MKS Dąbrowa Górnicza 102:89 (33:29, 34:24, 17:22, 18:14)**

SZCZECIN: Roach 20 (4x3), Popović 14, Novak 3 (1x3), Gielo 18 (2x3), Roberts 14 (1x3) - Egner 7 (1x3), Freidel 13 (2x3), Dandridge 7, Ucieszyński, Kostrzewski 6. Trener Maciej MAJCHEREK.

DĄBROWA G: Bonner 15 (2x3), Montgo-

tery Jr 4, Muhammad 19 (2x3), Gray 3, Peterka 18 (2x3) - Wojdała, Piechowicz 3 (1x3), Załucki, Thomas 14, Musiał 4, Woźny, Bogucki 9. Trener Artur GRONEK.

■ **Energa Czarni Słupsk - Energa Trefl Sopot 72:76 (18:10, 12:32, 22:18, 20:16)**

SŁUPSK: Duffy 7 (1x3), Carter 15 (1x3), Tomczak 4, Hines 9, Nowakowski 2 - Penn 12 (1x3), Wilczek 3 (1x3), Lambrecht 11 (1x3), S ele 9, Parzeński. Trener Ivica SKELIN.

SOPOT: Scruggs 27 (3x3), Sheffield 14 (1x3), Kacinas 6, Zapala 2, Goins 8 - Kiejzik, Nowicki 4, Cowels 5 (1x3), Jęch, Adadae-Wusu 10. Trener Mikko LARKAS.

■ **Anwil Włocławek - Śląsk Wrocław 96:83 (33:27, 17:22, 23:18, 23:16)**
WŁOCŁAWEK: Fridriksson 24 (5x3), Buchanan 27 (3x3), Wahl 11, Vucic 7, Michalak 18 (3x3) - Slaughter, Ajayi 1, Łazarski, Borowski 4, Stupiński, Allen 4. Trener Ronen GINZBURG.

WROCLAW: Urbaniak 12, Gray 19 (3x3), Sanon 5 (1x3), Djordjević 10, Niziot 17 (1x3) - Wiśniewski, Kulikowski, Luc 9, Williams 8, Penava 3 (1x3), Sternicki, Czerniewicz. Trener Ainars BAGATSKIS.

■ **Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. - Dzikie Warszawa 73:83 (22:11, 18:27, 17:24, 16:21)**

OSTRÓW WŁKP: Mejeris 13, Gołębowski 4 (1x3), Jackson 13 (2x3), Laster 8, Gibson 19 (1x3) - Sakota 10 (1x3), Brembley 4, Czoska, Reid 2, Rutecki. Trener Andrzej URBAN.

WARSZAWA: Vander Plas 7 (1x3), Horton 8, Edge 24 (3x3), Soares 15 (3x3), Oguma - Aleksandrowicz, Kempa 7 (1x3), Chavez 12 (1x3), Frąckiewicz 10. Trener Marco LEGOVICH.

■ **Legia Warszawa - AMW Arka Gdynia 91:84 (20:19, 18:23, 24:25, 29:17)**

WARSZAWA: Graves 16 (1x3), Pluta 18 (3x3), Tass 7, Kolenda 14 (2x3), Thompson

9 - Brewton 20 (1x3), Sili s 6 (2x3), Wilczek, Hunter 1. Trener Heiko RANNULA.
GDYNIA: Łączynski 8 (2x3), Barbitch 23, Garbacz 3 (1x3), Tubutis 4, Ljubicić 13 - Zyskowski 7 (1x3), Okauru 4, Kowalczyk, Barrett 19 (5x3), Hrycaniuk 3. Trener Mantas CESNAUSKIS.

■ **PGE Start Lublin - Tauron GTK Gliwice 86:82 (13:31, 27:24, 22:11, 24:16)**

LUBLIN: O'Reilly 21 (3x3), Ramey 4, Wright 27 (3x3), Ford 14 (3x3), Griffin 7 - Krasuski, Put 7 (1x3), Frankamp 6 (2x3). Trener Wojciech KAMINSKI.

GLIWICE: Almeida 15 (5x3), K. Gordon 13 (2x3), Oguine 9 (2x3), W. Gordon 14, Piśła 17 (2x3) - Bender 5 (1x3), Jodłowski, Misztal 9. Trener Nebojsa VIDIĆ.

1. Szczecin	28	48	2366:2306
2. Legia	28	48	2425:2232
3. Sopot	28	46	2473:2354
4. Wrocław	27	45	2413:2282
5. Dzikie	28	45	2562:2371
6. Gdynia	28	45	2383:2290
7. Włocławek	28	44	2486:2380
8. Zielona G.	28	43	2357:2272
9. Wałbrzych	28	43	2219:2253
10. Ostrów	28	43	2313:2362
11. Dąbrowa G.	28	43	2461:2410
12. Lublin	28	38	2223:2430
13. Toruń	27	37	2340:2417
14. Słupsk	28	36	2304:2442
15. Gliwice	28	33	2223:2497
16. Krosno	28	32	2209:2457

Najbliższe mecze: Toruń - Wrocław (28.04.), Dzikie - Włocławek, Wałbrzych - Słupsk (oba 30.04.), Dąbrowa Górnicza - Legia (1.05.), Szczecin - Krosno, Sopot - Ostrów, Gliwice - Toruń (wszystkie 2.03.), Zielona Góra - Wrocław, Lublin - Gdynia (oba 3.05.).

(pp)

HOKEJ NA TRAWIE

ZMIANA LIDERA

■ Hokeiści na trawie AZS Politechniki Poznańskiej wygrali na wyjeździe z LKS Rogowo 7:0 i zostali liderem superligi. Gospodarze po tej porażce są coraz bliżej spadku. Prowadzący dotychczas Pomorzanie Toruń niespodziewanie przegrał na własnym stadionie z Siemianowiczaną 1:3. Beniaminek już do przerwy prowadził 3:0.

Wyniki 10. kolejki: Grunwald Poznań - Warta Poznań 2:0 (1:0), LKS Rogowo - AZS Politechniki Poz. 0:7 (0:3), Stella Gniezno - Enea AZS AWF Gniezno 4:1 (2:1), Pomorzanie Toruń - HKS Siemianowiczanka 1:3 (0:3).

1. Politechnika	10	21	29-13
2. Pomorzanie	10	20	23-17
3. Siemianowice	10	20	21-17
4. Warta	10	19	32-16
5. Grunwald	10	17	20-19
6. Gniezno	10	13	21-18
7. Stella	10	8	15-29
8. Rogowo	10	2	13-46

RUGBY

ZNANI PÓŁFINALIŚCI

■ W miniony weekend rywalizowały tylko drużyny z grupy mistrzowskiej ekstraklasy. Po rozegraniu trzeciej kolejki wiadomo, że w półfinałach zagrają: Awenta Pogoń Siedlce, Energa Ogniwo Sopot, Life Style Catering Arka Gdynia i Orkan Sochaczew. Wyniki w następnych kolejkach rozstrzygną, kto z kim zmierzy się o finał.

Grupa mistrzowska: Life Style Catering Arka Gdynia - Juvenia Kraków 32:14 (24:7), Awenta Pogoń Siedlce - Energa Ogniwo Sopot 43:14 (33:0), Orkan Sochaczew - PGE Edach Budowlani Lublin 78:7 (47:0)

1. Siedlce	8	33 (7)	431-145
2. Sochaczew	8	31 (7)	408-158
3. Sopot	8	29 (3)	308-206
4. Gdynia	8	19 (3)	239-339
5. Kraków	8	5 (1)	185-382
6. Lublin	8	0 (0)	141-482

LŹYWIARSTWO SZYBKIE

Z DYREKTORA - PREZES

■ Konrad Niedźwiedzki, brązowy medalista olimpijski z Soczi (2014) w wyścigu drużynowym, a ostatnio dyrektor sportowy federacji, został wybrany na prezesa Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego. Zastąpił Rafała Tatarucha, który zgodnie z ustawą o kadencji nie mógł się ubiegać o kolejną reelekcję. 41-letni Niedźwiedzki otrzymał 57 głosów, a rywalizującą z nim także medalistkę olimpijską Natalię Czerwonkę poparto 14 delegatów na Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze, które odbyło się w Warszawie. Do zarządu weszli m.in. byli panczeniści Zbigniew Bródka, mistrz olimpijski z Soczi na 1500 m, i Sławomir Chmura. W głosowaniu do zarządu przepady zarówno Czerwonka, jak i trzykrotna olimpijka, dwukrotna medalistka olimpijska Luiza Złotkowska.

(pp)

ORLEN BASKET LIGA KOBIET

Z LUBLINA DO OHIO

■ Dominika Ullmann przenosi się za Ocean! 21-latką, która kilka dni temu zdobyła ligowe złoto w barwach AZS UMCS Lublin, karierę kontynuować będzie w Miami University Women's Basketball. Informacja najpierw ukazała się na stronie klubu, który swoją siedzibę ma w Oxfordzie w stanie Ohio. „Witamy w domu” - napisano na profilu Czerwonych Jastrzębi na Facebooku. Wiadomość potwierdził także klub z Lublina. „To dla niej ogromna szansa na koszykarski i personalny rozwój, a my cieszymy się, że zawodniczka, która ostatnie lata rozwijała się w naszym Klubie dzisiaj jest postrzegana jako jeden z czołowych młodych europejskich prospektów” - czytamy na profilu AZS UMCS. Mimo młodego wieku wychowanka Politechniki Gdańskiej zdobyła już tytuł mistrzyni kraju (2026) oraz statuetkę MVP Superpucharu Polski (2023).

(pp)

Mocny finisz Jeziorowców

Los Angeles Lakers wygrali w Houston i już tylko jedno zwycięstwo dzieli ich od awansu do kolejnej rundy.

NBA

Trzeci mecz pierwszej rundy play offu w Toyota Center w Houston miał zaskakujący przebieg. Na niespełna pół minuty przed końcem czwartej kwarty kibice w Houston świętowali już zwycięstwo. Rockets prowadziły 101:95, a hala wrzała. Wtedy jednak do głosu doszła rutyna Lakers. Najpierw Marcus Smart wymusił faul przy rzucie za trzy i bezbłędnie wykorzystał wolne. Chwilę później presja defensywna zmusiła debutanta Reeda Shepparda do straty, po której LeBron James trafił „trójkę” na remis (101:101). Lakers odrobili 6 punktów w zaledwie 12 sekund, doprowadzając do dogrywki.

- Fatalne błędy - przyznał trener Rockets Ime Udoka. - Nie wiem, czy nazwać to młodością, strachem przed decyzją, czy czymkolwiek

innym - dodał. Smart, który zanotował pięć przechwytych w drugim meczu z rzędu, zdobył osiem z 11 punktów Lakers w dogrywce. Spotkanie zakończył z dorobkiem 21 pkt, 10 asyst, czterech zbiórek i dwóch bloków. Trafił rzut za trzy z narożnika na początku dogrywki i zebrał piłkę w ataku, co przełożyło się na dwa rzuty wolne, zmieniając wynik z jednopunktowego prowadzenia na bezpieczniejszą przewagę.

Nadzieje Houston Rockets mocno skomplikowała absencja Keviną Durantą. Lider teksańskiej ekipy, po wcześniejszych problemach z kolanem, tym razem musiał opuścić mecz z powodu skręcenia lewej kostki, którego nabawił się w końcówce drugiego starcia. Pod nieobecność lidera Houston wystawiło pierwszą piątkę, w której wszyscy gracze mieli 24 lata lub mniej.

Mimo zwycięstwa, trener Lakers JJ Redick nie krył wściekłości na pracę sędziów. Kamery zarejestrowały jego ostrą, pełną wulgaryzmów tyradę skierowaną do arbitrow. Poszło o Alperena Senguna - gwiazdor Rockets, według Redicka, nagminnie łamał przepisy przy rzutach wolnych, zbyt wcześnie wchodząc w strefę podkoszową. „On wchodzi za wcześnie, za każdym razem razem!” - krzyczał szkoleniowiec, sfrustrowany pobłażliwością sędziów wobec tureckiego środkowego.

Ważne zwycięstwo odniosły w Portland San Antonio Spurs. Wydawało się, że trzeci mecz serii zakończy się wygraną Blazers, którzy pod koniec trzeciej kwarty mieli nawet 15 pkt przewagi (82:67). Goście grali bez kontuzjowanego Victora Wembanyamy, który uderzył głową o parkiet w meczu numer dwa. Francuz pojechał

z zespołem do Oregonu, ale spotkanie oglądał z ławki. Osłabieni goście szturm przeprowadzili w ostatniej ćwiartce, a głównymi bohaterami byli najmłodszy w ekipie. Dylan Harper (27 pkt, 10 zbiórek) rozegrał partię życia. W drugiej połowie zdobył aż 22 „oczka”, trafiając niemal wszystko z gry (9/12). Harper stał się drugim najmłodszym graczem w historii NBA z dorobkiem 20+ punktów w play offie, wchodząc z ławki. Stephon Castle zdobył z kolei 33 pkt, miał 5 asyst i napędzał akcje Spurs.

Piątek: Houston - LA Lakers 108:112 po dogrywce (0-3), Philadelphia - Boston 100:108 (1-2), Portland - San Antonio 108:120 (1-2), Sobota: Orlando - Detroit 113:105 (2-1), Phoenix - Oklahoma City 109:121 (0-3), Atlanta - New York 98:114 (2-2), Minnesota - Denver 112:96 (3-1).

(pp)

Wracają do Rzeszowa

Łodzianki wyszły z opresji, pokonały DevelopRes Rzeszów i walka o złoto trwa.

TAURON LIGA

W serii do trzech wygranych Rzeszowianki prowadziły 2-1 i w Łodzi stanęły przed pierwszą szansą za zapewnienie sobie drugiego z rzędu mistrzostwa Polski. Bardzo liczyły na sukces, bo mocno już odczuwają trudy sezonu. - Każda z nas chce to już zakończyć. Wszyscy są wyczerpani zarówno fizycznie, jak i psychicznie. To zmęczenie jest już odczuwalne, ale damy z siebie wszystko - zapewniała przed spotkaniem Taylor Bannister, atakująca DevelopResu.

PGE Budowlane były również zdeterminowane. One na pomyłkę nie mogły sobie pozwolić. Potrzebowały zwycięstwa, by przedłużyć serię i na piąte spotkanie wrócić do Rzeszowa.

Oba zespoły wyszły na parkiet mocno zmobilizowane. Od pierwszej piłki rozgorzała prawdziwa wojna. Drużyny wymieniały się potężnymi ciosami. Po stronie miejscowych atakowały głównie Paulina Damaske, Maja Storck i Rodica Buterez, w DevelopResie ciężar gry



Budowlane wciąż mogą marzyć o mistrzostwie.

spoczywał na Julicie Piaseckiej oraz Laurze Heyrman.

Słowa uznania należą się zwłaszcza Piaseckiej, bo od pierwszej piłki była ostrzeżliwa zagrywka. Nie dała się złamać. W sumie przytrzymała aż 34 razy, najwię-

cej w drużynie, a jej dokładność wyniosła ponad 50 procent! Była też mocno zapracowana w ofensywie, bo rozgrywająca Katarzyna Wenerska często posyłała ją w bój. Mimo takiego obciążenia mecz zakończyła

z 17 punktami i była najlepszą w swojej ekipie.

Po dwóch setach był remis. Trzeci okazał się decydujący. Znowu było równo, jednak Łodzianki odskoczyły w końcówce. Po punktowym bloku na Marrit Jasper

miały nawet trzy punkty przewagi (23:20). Atak Damaske dał im piłkę setową, a kolejny blok, tym razem na Piaseckiej, zakończył partię.

Porażka w tym secie odebrała Rzeszowiankom chęci do walki. Wcześniej walczyły,

miały wiele szans na przełamanie rywalki, a mimo to przegrały, więc straciły nadzieję na zdobycie Łodzi. Za to po drugiej stronie siatki rozpędzone zawodniczki Budowlanych grały coraz lepiej. Błyskawicznie zdobyły przewagę, nawet sześć punktów (14:7) i jej nie oddały.

Piąty, decydujący mecz w środę, 29 kwietnia w Rzeszowie (godz. 20.00).

FINAL

■ PGE Budowlane Łódź - DevelopRes Rzeszów 3:1 (25:22, 25:27, 25:22, 25:21)

Stan rywalizacji (do 3 zwycięstw) 2-2
BUDOWLANI: Grabka (3), Damaske (21), Lelonkiewicz (4), Storck (20), Buterez (19), Planinsec (8), Łysiak (libero) oraz Drużkowska. Trener Maciej BIERNAT.

RZESZÓW: Wenerska, Piasecka (17), Dorsman (9), Bannister (12), Jasper (8), Heyrman (15), Szczygłowska (libero) oraz Jansen (3), Lemmens, Chmielewska (1), Sieradzka (3), Kubas. Trenerka Jelena BLAGOJEVIĆ.

Sędziowali: Mateusz Bronski (Murowana Goślina) i Paweł Morawski (Poznań). Widzów 3017.

Przebieg meczu

I: 10:9, 15:13, 20:17, 25:22.

II: 9:10, 14:15, 19:20, 24:25, 25:27.

III: 10:7, 14:15, 20:19, 25:22.

IV: 10:7, 15:9, 20:16, 25:21.

Bohaterka - Alicja GRABKA.

(mic)

Historyczny medal dla Opola

Bielszczanki drugi rok z rzędu bez podium - brąz przegrały z Uni. Dla Opolanek to pierwszy krążek do gabloty.

TAURON LIGA

Uni wygrał dwa pierwsze spotkania i gdy w Opolu szykowano się do wielkiej fety, nieoczekiwanie w trzecim starciu triumfował BKS Bostik ZGO. Zrobił to w efektownym stylu i wydawało się, że jest w stanie odmieścić losy rywalizacji o brązowy medal. Był bowiem gospodarzem meczu numer 4.

Spotkanie miało wiele zwrotów akcji. W pierwszym secie prowadziły Opolanki. W pewnym momencie ich przewaga wynosiła nawet pięć punktów (14:9). Potem, przy wyniku 24:22, miały dwie piłki setowe, a mimo to partię przegrały. W drugiej odsłonie też prowadziły (23:20). Tym razem wygrały, lecz z trudem. Obroniły dwie piłki setowe, a same wykorzystały pierwszą - długą wymianę zakończyła Uxue Guereca.

Po dwóch następnych setach nadal był remis. Zwy-

cięcę wyłonił tie-break. Od początku kontrolowały go przyjezdne. Ich prowadzenie tylko raz było zagrożone, gdy Bielszczanki doprowadziły do remisu 10:10. W odpowiedzi Opolanki zdobyły jednak trzy kolejne punkty i szansy nie wypuściły z rąk. - Spokój to był decydujący element w naszej grze. Wychodząc na parkiet powiedziałam dziewczynom, że musimy trzymać balans. W trzecim spotkaniu za bardzo emocjonalnie podeszliśmy do gry. W czwartym byliśmy pewne siebie, spokojne - powiedziała kapitan Uni, Katarzyna Zaroślińska-Król. Dodała, że nie żałuje, że jej drużyna świętowała historyczny sukces w Bielsku-Białej, a nie w swojej hali.

- Jest z nami tutaj ponad stu kibiców. Sporo naszych fanów oglądało pewnie też mecz w telewizji. Bez względu gdzie, cieszę się, że skończyła się ta rywalizacja, gdyż oba zespoły są bardzo zmęczone sezonem - dodała Zaroślińska-Król.

03. miejsce

■ BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała - Uni Opole 2:3 (26:24, 25:27, 25:20, 16:25, 11:15)

Stan rywalizacji 1-3 i Uni zajęł 3. miejsce

BIELSKO-BIAŁA: Gennari (7), Kecman (10), Orzyłowska (9), Laak (15), Nowakowska (6), Abramajtyś (12), Adamek (libero) oraz Michałowicz, Podlaska (3), Bzókoi-Szedmak (2), Borowczak (10), Suska (libero). Trener Bartłomiej PIEKARCZYK.

OPOLE: Makarowska-Kulej (3), Guereca (17), Kecher (9), Zaroślińska-Król (21), Hellvig (21), Paluszkiwicz (1), Łyduch (libero) oraz McCall, Mulka (2), Połec (9), Kępa. Trener Bartłomiej DA-BROWSKI.

Sędziowali: Tomasz Janik i Marcin Myszkowski (obaj Warszawa). Widzów 2067.

Przebieg meczu

I: 7:10, 12:15, 18:20, 26:24.

II: 10:7, 15:13, 20:17, 25:24, 25:27.

III: 10:7, 15:14, 20:16, 25:20.

IV: 8:10, 8:15, 10:20, 16:25.

V: 3:5, 8:10, 11:15.

Bohaterka - Klaudia ŁYDUCH.

(mic)

Trudna przeprawa

BBTS Bielsko-Biała i GKS Katowice zagrają o miejsce w PlusLidze.

PLS 1. LIGA

Obecność Katowiczanki w finale nie jest zaskoczeniem. Już przed sezonem byli typowani jako główni kandydaci do awansu. W półfinale natrafili jednak na niespodziewanie silny opór Mickiewicza Kluczbork. Ambitni siatkarze z Opolszczyzny doprowadzili do trzeciego meczu i mocno postraszyli faworytów. Wygrali pierwszy set, a trzeci zaczęli od prowadzenia 5:1 i długo nie dawali się dogonić. Do remisu (16:16) doprowadził atakiem Wojciech Włodarczyk. Po chwili Katowiczanki byli już na prowadzeniu i nie wypuścili szansy z rąk.

BBTS z kolei w play offie zaskakuje. W ćwierćfinale wyeliminowała, obok GieKSy głównego kandydata do awansu, PSG Stal Nysa, a w półfinale w trzech setach ogręła rewelację sezonu zasadniczego CUK Anioły Toruń.

Decydujące starcie rozegrano w Toruniu. Było wyrównane. Bielszczanki od początku podejmowały ogromne ryzyko w polu serwisowym. Oplaciło się. Gospodarze najwięcej problemów mieli z zagrywkami Jakoba Thelle, Wojciecha Sieka i Bartłomieja Zawalskiego.

Miejscowi największy opór stawili w drugiej partii. BBTS prowadził już 18:15. Podopieczni trenera Marcina Krysiaka walczyli jednak do końca. Zmniejszyli stratę do jednego oczka (21:22), bo kapitalną serię w ofensywie zaliczył Maciej Krysiak. Ostatecznie szalę zwycięstwa na swoją korzyść przechylił Bielszczanie. Przy 31:31 najpierw zaatakował Kajetan Tokauk, a po chwili Krysiaka zablokował Zawalski.

Finat rozgrywany będzie do trzech zwycięstw. Pierwszy mecz w Katowicach 29 kwietnia.

Półfinały (do 2 wygranych)

■ CUK Anioły Toruń - BBTS Bielsko-Biała 0:3 (21:25, 31:33, 16:25).

Stan rywalizacji 1-2. Awans

BBTS.

TORUŃ: Podleśny (1), Surgut (8), Brzostowicz (5), Paolinetti (17), Krysiak (11), Jankowski (5), Podbrzączyński (libero) oraz Urbańczyk (3). Tyńiecki, Kosian, Skadorwa. Trener Marcin KRYŚ.

BIELSKO-BIAŁA: Thelle (7), Tokajuk (11), Zawalski (9), Romać (17), Dębski (10), Siek (6), Biniek (libero) oraz Lamanec, Polok, Chmielewski (libero). Trener Adrian HUNEK.

Bohater - Szymon ROMAĆ.

■ GKS Katowice - Mickiewicz Kluczbork 3:1 (19:25, 25:16, 25:23, 25:22). **Stan rywalizacji 2-1. Awans GKS.**

KATOWICE: Pająk (3), Włodarczyk (14), Hudzik (6), Supertak (19), Quiroga (17), Krulicki (10), Marek (libero) oraz Domagała, Gibek, Fenoszyn. Trener Emil SIEWIOWEK.

KLUCZBORK: Berezka (4), Maruszczyk (9), Janus (6), Linda (5), Pasiński (16), Kalemka (11), Nishi (libero) oraz Rybicki (2), Gil, Łysiak (libero), Gawrzydek, Mucha, Amrat (9). Trener Mariusz ŁYSIAK.

Bohater - Wojciech WŁODARCZYK.

I LIGA KOBIEC

ROCZNA BANICJA

Netland MKS Kalisz po roku przerwy wraca do ekstraklasy. W czwartym meczu finałowym pokonał we własnej hali KSG Warszawa 3:1 (25:18, 24:26, 25:18, 26:24) i wygrał decydującą rywalizację 3-1. Kaliszanki, prowadzone przez trenera Sebastiana Devasha, na zapleczu ekstraklasy w fazie zasadniczej w 22 meczach doznały tylko jednej porażki. Wygrały także oba spotkania ćwierćfinałowe i półfinałowe.

(mic)



Przy bloku Zawiercian nawet taki spec od ofensywy, jak Wilfredo Leon był bezradny.

Wielkie otwarcie Warty!

13 asów, 52 procent skuteczności w ataku i 12 bloków – przy takich statystykach Zawiercian obrońcy mistrzowskiego tytułu z Lublina byli bezradni.

PLUSLIGA

Final zapowiadał się arcyciekawie. Aluron CMC Warta i Bogdanka LUK dysponują bowiem podobnym potencjałem. Spodziewano się zatem wyrównanego, pasjonującego i pełnego emocji meczu oraz gry na najwyższym światowym poziomie. A miał kto to zapewnić. W obu zespołach mnóstwo jest graczy ze światowego topu: Aaron Russell, Bartosz Kwolek czy Mateusz Bieniek po stronie Jurajskich Rycerzy, Wilfredo Leon, Kewin Sasak i Aleks Grodzanow to z kolei lubelskie gwiazdy.

Pierwsze starcie – rywalizacja toczy się do trzech zwycięstw – rozczarowało. Zawiercianie wyszli na parkiet z ogromną energią. Od pierwszej akcji grali bezkompromisowo. Świetnie serwowali, stosując zmianą zagrywkę. Po serii potężnych uderzeń zagrywali skrót, czym zaskakiwali przyjmujących rywali.

Znaleźli też sposób na zatrzymanie Leona i Mateusza Malinowskiego. Ten pierwszy wprawdzie był najsukuczniejszy w swoim zespole – wywalczył 14 punktów – lecz z 26 ataków skończył

zaledwie 10. To, jak na niego – zawodnika, który w pojedynkę potrafi rozstrzygać mecze – wynik fatalny. Malinowski natomiast był zupełnie niewidoczny. Zdobył tylko 6 pkt, z czego cztery w pierwszej odsłonie. Szybko parkiet opuścił też Jackson Young, nie radząc sobie w przyjęciu.

Gospodarze takich problemów nie mieli. Grali jak natchnieni. Imponowali wszechstronnością i zespołowością. Wyróżnił się Russell, ale rozgrywający Miguel Tavares Rodrigues mógł też liczyć na: Bieńka, Bartłomieja Boładzia, Jurija Gładyrę i Bartosza Kwołka. Każdy z nich kończył trudne piłki.

Goście dotrzytywali kroku Zawiercianom jedynie do 11:11. Potem nastąpił odjazd Jurajskich Rycerzy. Zawiercianie wyszli na parkiet z ogromną energią. Od pierwszej akcji grali bezkompromisowo. Świetnie serwowali, stosując zmianą zagrywkę. Po serii potężnych uderzeń zagrywali skrót, czym zaskakiwali przyjmujących rywali.

Znaleźli też sposób na zatrzymanie Leona i Mateusza Malinowskiego. Ten pierwszy wprawdzie był najsukuczniejszy w swoim zespole – wywalczył 14 punktów – lecz z 26 ataków skończył

mać. To oni dyktowali warunki i wysoko zwyciężyli.

Michał Winiarski, trener Aluronu CMC Warta, był zadowolony z postawy swoich podopiecznych. Nie popadł jednak w hurraoptymizm. - Jestem zadowolony, że nasz blok i zagrywka funkcjonowały bardzo dobrze. Jest dopiero 1-0, a żeby zostać mistrzem, trzeba wygrać trzy mecze. Pierwsza bitwa była na naszą korzyść, ale czekają nas kolejne trudne batalie – podkreślił.

Lublinianie, choć byli tylko tłem dla rywali, nie stracili rezonu. - Trzeba się skupić na drugim meczu, pomyśleć, jak przechrzyć przeciwnika. Nic nie jest stracone – wyraził nadzieję na sukces Marcin Komenda, kapitan Bogdanki LUK.

Final

■ Aluron CMC Warta Zawiercie – Bogdanka LUK Lublin 3:0 (25:19, 25:21, 25:14)

Stan rywalizacji (do 3 zwycięstw) 1-0 ZAWIERCIANIE: Tavares Rodrigues (2), Russell (20), Bieniek (8), Boładz (11), Kwolek (7), Gładyr (9), Popiwczak (libero) oraz Nowosielski, Zniszczoł, Ensing. Trener Michał WINIARSKI.

LUBLIN: Komenda (2), Young, McCarthy (3), Malinowski (6), Leon (14), Grodzanow (3), Hoss (libero) oraz Gyimah, Sawicki, Sasak (1), Czyrek (libero). Trener Stephane ANTIGA.

Sędziowali: Paweł Burkiewicz i Maciej Kolendowski (obaj Kraków). Widzów 3300.

Przebieg meczu

I: 10:9, 15:13, 20:16, 25:19.

II: 10:8, 15:12, 20:17, 25:21.

III: 10:5, 15:8, 20:9, 25:14.

Bohater – Aaron RUSSELL.

Drugi mecz w środę 29 kwietnia w Lublinie (17.30).

(mic)

DZIŚ GRAJĄ

03. miejsce - pierwszy mecz WARSZAWA, 20.00: PGE Projekt - Asseco Resovia Rzeszów

Granica pęka legalnie

W Londynie 31-letni Sabastian Sawe jako pierwszy w historii przebiegł 42 km 195 m poniżej dwóch godzin.

Kenijczyk zwyciężył w Londynie czasem 1.59:30. Wcześniej rekord świata kobiet pobiła też Etiopka Tigst Assefa - 2.15:41. Dotychczas najszybszym maratończykiem w historii był inny zawodnik z Kenii, Kelvin Kiptum - 2.00:35 w 2023 roku w Chicago, natomiast Assefa poprawiła własny wynik sprzed roku ze stolicy Wielkiej Brytanii o 9 sekund. - Jestem szczęśliwy, ten dzień zapamiętam na długo - powiedział Sabastian Sawe na antenie telewizji BBC.

Dotychczas był tylko jeden udokumentowany przypadek

przebiegnięcia „królewskiego dystansu” w czasie poniżej dwóch godzin. Dokonał tego w 2019 roku Kenijczyk Eliud Kipchoge - 1.59:40. Rekord nie został oficjalnie uznany przez federację World Athletics ze względu na specyficzne warunki towarzyszące tej próbie, m.in. brak przeciwników i dodatkowe nawadnianie.

Dokonanie Sawe'a nie powinno natomiast budzić żadnych wątpliwości światowej federacji. Kenijczyka dopingowali wzdłuż Tamizy tłumy kibiców - oceniono, że na trasie zgromadziło się nawet milion osób!



Sabastian Sawe i Tigst Assefa świętują w Londynie.

Rekordowe chody

Katarzyna Zdziebło i Maher Ben Hlima obronili tytułu mistrzów Polski w chodzie na dystansie półmaratonu.

Zdziebło i Ben Hlima wygrali w sobotę Korzeniowski Warsaw Race Walking Cup. Była to piąta edycja zawodów, których inicjatorem jest były wybitny chodźca Robert Korzeniowski, ale dopiero pierwsza edycja mistrzostw kraju w tej konkurencji - zastąpiła chód na 20 km. Na kilometrowej pętli rywalizowało 15 zawodniczek, a do mety dotarło 10. Zdecydowanie najlepsza była Katarzyna Zdziebło, która czasem

1.35:49 poprawiła własny rekord kraju i kolejny raz została mistrzynią Polski. Drugie miejsce ze stratą prawie 5 minut zajęła Magdalena Żelazna, a trzecie Ilse Ariadna Guerrero Rodarte z Meksyku. Na szóstej pozycji uplasowała się Agnieszka Ellward, która zdobyła brązowy medal MP.

Pochodzący z Tunezji Ben Hlima triumfował czasem 1.28:58. I choć dostał upomnienie od sędziów i spędził chwilę w karnej strefie,

podobnie jak Zdziebło obronił tytuł i poprawił rekord Polski. Za nim uplasowali się Vikash Singh z Indii ze stratą prawie 3 minut i Meksykanin Cristhian Donovan Juarez Lopez. Srebrny medal mistrzostw kraju zdobył czwarty na mecie Rafał Goławski, a brązowy piąty Kacper Łuc.

WYNIKI MP W CHODZIE

Kobiety: 1. Katarzyna Zdziebło 1.35:49, 2. Magdalena Żelazna 1.40:43, 3. Agnieszka Ellward 1.45:00.

Mężczyźni: 1. Maher Ben Hlima 1.28:58, 2. Rafał Goławski 1.38:29, 3. Kacper Łuc 1.39:42.

Biegali w czapkach

Aleksandra Lisowska i Adam Nowicki zostali w Gdyni mistrzami Polski w półmaratonie.

Krajowy czempionat w półmaratonie rozegrano w trudnych warunkach przy silnym wietrze. Mistrzyni Europy w maratonie z Monachium (2022) Aleksandra Lisowska od startu biegła na czele stawki, a na mecie wyprzedziła Izabelę Paszkiewicz i Beatę Niemyjską. 35-letnia zawodniczka

olsztyńskiego AZS-u zdobyła tytuł w półmaratonie po siedmiu latach, gdy wygrała zawody rozgrywane w Pile. Jej rówieśnik Adam Nowicki, olimpijczyk z Tokio (2021), wywalczył pierwszy złoty medal MP w półmaratonie od 2020 roku i triumfu w Bydgoszczy. Drugi na mecie Patryk Kozłowski stracił

do triumfatora przeszło minutę, a brązowy medal zdobył Oliwier Mutwil.

MEDALIŚCI MP

Kobiety: 1. Aleksandra Lisowska (KS AZS UWM Olsztyn) 1.13:19, 2. Izabela Paszkiewicz (AZS UMCS Lublin) 1.13:47, 3. Beata Niemyjska (LKS Zantyr Sztum) 1.15:29.

Mężczyźni: 1. Adam Nowicki (MKL Szczecin) 1.03:35, 2. Patryk Kozłowski (RLTL GGG Radom) 1.04:44, 3. Oliwier Mutwil (TL ROW Rybnik) 1.05:15.

Wyhamowani przez polewaczkę

Sparta Wrocław została zatrzymana przez Grudziądzan, którzy wprawili w szal radości swoich kibiców.

ŻUŻEL LIGOWY

Podczas półfinału drużynowych mistrzostw Europy poważnej kontuzji doznał Anders Thomsen. Zderzył się z Mathiassem Pollestadem, kolegą ze Stali Gorzów. Thomsen złamał trzy żebra oraz doznał urazu kręgosłupa. Pollestad był poobijany, ale – w przeciwieństwie do Duńczyka – był gotowy do walki na ligowych torach.

Gorzowianie przyjechali więc wczoraj do Leszna bardzo osłabieni. Thomsen jest jedną z najważniejszych postaci drużyny, liderem z krwi i kości. Zastosowano za niego zastępstwo zawodnika, ale pewne było, że spotkanie z Unią będzie nieprawdopodobnie trudne. Tymczasem – pomimo przeciwności losu – Stal pokazała się ze znakomitej strony. Walczyła dzielnie, godnie, z klasą. Znakomity był przede wszystkim Jack Holder, który wziął udział w siedmiu biegach i zdobył 17 punktów.



Ścigają się Kevin Matkiewicz (kask czerwony) z GKM Grudziądz i Maciej Janowski (żółty) z Betardu Sparty Wrocław.

Co więcej, przyjezdni nawet potrafili wyjść na prowadzenie. Po szóstej gonitwie Piotr Pawlicki został wykluczony za zbyt agresywny atak na Holdera i rezultat wyścigu zmienił się z 3:3 na 5:1 dla Gorzowian. To jednak było za mało, żeby wygrać cały mecz z Lesznanami. Rywalizacja zakończyła się wynikiem 50:40, z czego – biorąc pod uwagę okoliczności – Gorzowianie powinni się cieszyć. Wciąż przecież mają

szansę na to, żeby w rundzie rewanżowej zdobyć punkt bonusowy.

Wyrównany był też mecz w Grudziądzu, gdzie przyjechał zespół Sparty Wrocław. GKM bardzo dobrze zaczął mecz, po sześciu biegach miał już dziesięciopunktową przewagę. Sparta zastosowała rezerwę taktyczną, wprowadzając na tor Artiomia Łagutę zamiast Bartłomieja Kowalskiego. To sprawiło, że Wrocławianie zaczęli się

odbudowywać. Ich tempo mogło zostać wyhamowane przez... polewaczkę. Po 10. biegu w trakcie kosmetyki toru zahaczyła ona o bandę i niecałe 10 minut trwała naprawa usterki. Mimo tego przyjezdni z Dolnego Śląska dalej radzili sobie nie najgorzej, choć nie na tyle, żeby pokonać Grudziądzan, którzy po pierwszym biegu nominowanym zapewnili sobie zwycięstwo.

(kaj)

PGE EKSTRALIGA

Fogo Unia Leszno - Gezet Stal Gorzów 50:40

LESZNO: Zengota 2+1 (1*, 1, -, -), Kotodziej 7 (3, 0, 3, 1, 0), Cook 13+1 (2, 3, 2*, 3, 3), Rew 10 (2, 1, 3, 3, 1), Pi. Pawlicki 8+1 (0, w, 2*, 3, 3), Parnicki 7+1 (0, 2*, 3, 1, 1), Mania 3 (1, 1, 1), Konieczny ns.

GORZÓW: J. Holder 17 (3, 3, 3, 2, 2, 2, 2), Thomsen Z, Szymko ns., Chatlas 0 (-, -, -, 0, -), Przedpełski 7+2 (1, 2*, 1, 2, -, 1*, 0), Paluch 3+1 (2*, 1, 0, 0), Bednar 3+1 (3, 0, 0, 3, 0, 0), Pollestad 7+1 (0, 2, 2*, 1, 0, 2).

Bayersystem GKM Grudziądz - Betard Sparta Wrocław 48:42

GRUDZIĄDZ: Jepsen Jensen 10+1 (2, 3, 2, 2, 1*), Szarszewski ns., Drabik 9+3 (1*, 3, 1*, 1*, 3), Fricke 6 (3, 1, 2, 0, 0), Tarasienko 9+1 (1, 3, 1, 2*, 2), B. Pedersen 8 (2, 3, 0, 0, 3), Matkiewicz 6+2 (0, 2*, 2*, 0, 2), Przanowski ns.

WROCLAW: Kurtz 10 (3, 1, 3, 1, 2), Bewley 5+1 (0, 0, 1, 3, 1*), Kowalski 0 (0, 0, -, 0), Janowski 8+1 (1, 2*, 3, 0), Łaguta 14 (2, 2, 3, 3, 1, 3), Kowolik 3 (3, 0, 0), Andersen 2+1 (1, 1*, 0), Mikotajczyk ns.

1. Lublin	3	6	+66
2. Grudziądz	3	5	+20
3. Toruń	3	4	-4
4. Wrocław	3	4	+34
5. Leszno	3	4	+36
6. Gorzów	3	1	-12

7. Zielona Góra	3	0	-58
8. Częstochowa	3	0	-82

1-4 - play off, 5-8 - play down

METALKAS 2. EKSTRALIGA

Polonia Piła - Moonfin Magnus Ostrów 57:32

1. Bydgoszcz	3	6	+44
2. Łódź	3	5	+18
3. Piła	3	4	+27
4. Rzeszów	2	3	+2
5. Krosno	3	2	-10
6. Ostrów	3	2	-13
7. Rybnik	3	0	-24
8. Poznań	2	0	-44

1-4 - play off, 3-8 - play down

KRAJOWA LIGA ŻUŻLOWA

Ultrapur Omega Gniezno - Wybrzeże Gdańsk 45:45

Speedway Kraków - Trans MF Landshut Devils 38:51
OK Kolejarz Opole - Lokomotiv Daugavpils 51:36

1. Gniezno	3	5	+14
2. Devils	3	4	+18
3. Opole	3	3	+11
4. Gdańsk	2	2	0
5. Świętochłowice	2	2	-5
6. Kraków	2	1	-13
7. Daugavpils	3	1	-25

1-4 - play off

Nastoletni triumfator

Adrian Rzeźnik jest najmłodszym kierowcą, który wygrał rundę mistrzostw Polski.

RAJDY SAMOCHODOWE

Adrian Rzeźnik (Skoda Fabia RS Rally2) wygrał 54. Rajd Świdnicki, inauguracyjną rundę samochodowych mistrzostw Polski. Rzeszowianin ma 19 lat, jest najmłodszym w historii kierowcą, który triumfował w rundzie tego cyklu. Syn byłego kierowcy rajdowego - Macieja, pobił w Świdnicy rekord ustanowiony przez Finna Esapekkaa Lappiego, który miał 21 lat i osiem miesięcy, gdy wygrał Rajd Polski w sezonie 2012.

Drugie miejsce ze stratą 4,2 sek. zajął Łukasz Byśkiewicz, a trzeci był Jarosław Szeja (obaj Skoda Fabia RS

Rally2) - strata 23,2. Na starcie nie stanął obrońca tytułu Jakub Matulka (Skoda Fabia RS Rally2), który w sezonie 2026 skupia się na startach zagranicznych, głównie w rundach mistrzostw Europy (FIA ERC).

Impreza po raz piąty otworzyła sezon RSMP. Trasa liczyła w sumie 347 km, w tym 111,7 km miało siedem asfaltowych odcinków specjalnych. Następną rundą będzie Rajd Nadwiślański (29-30 maja) z bazą w Lublinie.

„KANARY” DLA MISTRZA

Broniący tytułu Francuz Sebastien Ogier wygrał Rajd Wysp Kanaryjskich, piątą rundę samochodowych mistrzostw świata WRC. Na czterech czotowych pozycjach uplasowali się kierowcy Toyoty. Drugi, ze stratą 19,9 sek., był Brytyjczyk Elfyn

Evans, a trzeci Fin Sami Pajari - strata 1:40,8. Na czwartej pozycji ze stratą 1:51,2 został sklasyfikowany dotychczasowy lider cyklu Japończyk Takamoto Katsuta. W klasyfikacji generalnej cyklu na prowadzenie wyszedł Evans - 101 pkt, przed Katsutą - 99 pkt i Pajarim - 72 pkt.

MARQUEZ WYGRAŁ, MARQUEZ LEŻAŁ

MOTOCYKLE

■ Hiszpan Alex Marquez (Ducati Team Gresini) wygrał na torze Jerez de la Frontera w klasie MotoGP wyścig o Grand Prix Hiszpanii, czwartą rundę mistrzostw świata. Drugi był Włoch Marco Bezzecchi (Aprilia), a trzeci również Włoch Fabio Di Giannantonio (VR46). Pecha miał obrońca tytułu Hiszpan Marc Marquez (Ducati), który walczył o historyczny ósmy tytuł - starszy brat Aleksa wygrał kwalifikacje, ruszał z pierwszego pola startowego, ale później dał się wyprzedzić bratu, a na 11. zakręcie drugiego okrąże-

nia zjechał przy dużej prędkości na pobocze, a jego Ducati pofrunęło i wylądowało na zwi-rze. Marquez nie odniósł poważnych obrażeń, ale jazdy nie mógł kontynuować. To już drugi wyścig, którego nie ukończył - w Tajlandii przebił oponę i też się wycofał. Lider cyklu Bezzecchi był drugi i stracił do zwycięzcy 1,903 sek. Trzeci Di Giannantonio był wolniejszy od Marqueza o 5,796.

W klasyfikacji generalnej MotoGP po czterech wyścigach prowadzi Bezzecchi - 101 pkt, przed Hiszpanem Jorge Martinem (Aprilia) - 90 pkt i Di Giannantonio - 71 pkt. Piąty jest Marc Marquez - 57 pkt, a siódmy jego brat Alex - 53 pkt.

Polacy z awansem

Poznaliśmy dziesięciu zawodników, którzy powalczą o udział w cyklu Speedway Euro Championship.

MISTRZOSTWA EUROPY

Wsobotę odbyły się turnieje pierwszego etapu eliminacji czempionatu naszego kontynentu. W Stralsundzie startowało dwóch Polaków, Piotr i Przemysław Pawlicy. Bracia byli jednymi z faworytów do awansu i ten cel udało im się osiągnąć. Do SEC Challenge, ostatniego etapu eliminacyjnego, awansowało po pięciu zawodników z każdego turnieju. W Niemczech Piotr Pawlicki zajął drugie miejsce, a Przemysław trzecie. O kolejności na podium zdecydować musiał bieg dodatkowy, ponieważ po zasadniczej części zmagania mieli oni po 12 pkt, podobnie jak Rasmus Jensen. Ostatecznie Duńczyk cieszył się z wygranej, choć lokata miała marginalne znaczenie - najważniejsze było osiągnięcie celu. Poza wymienioną trójką do SEC Challenge awansowali Tom Brennan z Polonii Bydgoszcz oraz niespodziewanie Kim Nilsson, reprezentant Landshut Devils, drużyny z trzeciego

szczebla rozgrywkowego w Polsce.

W równoległym turnieju w austriackim Murecku najlepszy okazał się Paweł Przedpełski, który tylko w jednym biegu nie zdobył kompletu punktów (dojechał drugi). Razem z nim do SEC Challenge dostał się Maciej Janowski, który zajął czwarte miejsce. Fantastycznie poradzili sobie też Czesi, Adam Bednar i Jan Kvech, którzy zajęli odpowiednio drugie i trzecie miejsce. Ostatnie premiowane awansem miejsce zajął Timo Lahti.

16 maja odbędzie się ostatni turniej eliminacyjny SEC. We francuskiej miejscowości Lamothe-Landerron żużlowcy powalczą o ostatnie pięć miejsc w Challenge'u, który rozpocznie się 13 czerwca we włoskim Lonigo.

Na razie do głównego cyklu ME dostali się Patryk Dudek, Michael Jepsen Jensen, Andrzej Lebediew, Leon Madsen, Nazar Parnicki i Kacper Woryna, którzy awans uzyskali dzięki wysokim lokatom w poprzedniej edycji europejskiego czempionatu.

ELIMINACJE SEC W STRALSUNDZIE

- Jensen 12+3 (3, 3, 0, 3, 3),
- Piotr Pawlicki 12+2 (3, 2, 3, 2, 2), 3. Przemysław Pawlicki 12+1 (3, 3, 1, 3, 2), 4. Brennan 11 (3, 0, 2, 3, 3), 5. Nilsson 11 (w, 2, 3, 3, 3), 6. Milik 10 (2, 1, 3, 2, 2), 7. Woelbert 9 (2, 1, 3, 0, 3), 8. Thorsell 9 (2, 3, 2, 1, 1), 9. Pollestad 8 (1, 3, 1, 1, 2), 10. Berge 7 (1, 2, 2, 2, 0), 11. Grmek 7 (2, 2, 1, 0), 12. Lewiszyn 5 (0, 1, 1, 2, 1), 13. Meijer 4 (2, 0, 0, 1, 1), 14. Haust 3 (1, 1, 0, 0, 1), 15. Kostygow 1 (1, 0, w, 0, 0), 16. Vuolas 0 (0, 0, -, -, -), 17. Grunwald 0 (w, 0, 0).

ELIMINACJE SEC W MURECKU

- Przedpełski 14 (3, 3, 2, 3, 3),
- Bednar 13 (3, 3, 2, 3, 2), 3. Kvech 12 (3, 2, 3, 3, 1), 4. Janowski 11 (3, 2, 3, 3, w), 5. Lahti 11 (2, 3, 3, 1, 2), 6. Jo-nas Knudsen 10 (2, 2, 1, 2, 3), 7. Flint 9 (1, 2, 2, 2, 2), 8. Melnyczuk 8 (0, 1, 3, 1, 3), 9. Bloedorn 8 (1, 3, 0, 1, 3), 10. Koesler 6 (2, 1, 1, 0, 2), 11. Ivacic 5 (1, 0, 2, 2, 0), 12. Vicentin 5 (2, 0, u, 2, 1), 13. Lovas 3 (0, 1, 1, 0, 1), 14. Kotodinski 2 (d, 1, 1, d, -), 15. Manew 1 (1, 0, 0, 0, t), 16. Omerzl 1 (1), 17. Popa 0 (u, 0, 0, 0, 0), 18. Zorko 0 (0).

Kacper Janoska

Szybciej i skuteczniej!

Nasi kadrowicze wyciągnęli wnioski z trzech porażek w tym sezonie i w czwartej potyczce pokonali w Tychach Słowenię.

REPREZENTACJA

Szybsze tempo, składniejsze akcje i zdecydowanie lepsza skuteczność – te elementy sprawiły, że Biało-czerwoni odnieśli efektowne zwycięstwo nad Słowenią, zespołem z elity. Selekcjoner Pekka Tirkkonen ma poważny ból głowy, bo rozpoczęło się nerwowe odliczanie, gdy do mistrzostw świata Dywizji 1A w Sosnowcu pozostało niewiele czasu – w sobotę pierwsze mistrzowskie spotkanie z Ukrainą.

Koniec serii

Ze Słowenią nasi hokeiści po trzech porażkach jednym golem w końcu zdołali przełamać złą serię.

- Drużyna z meczu na mecz robi postęp, a tylko jeden mecz z tym rywalem, ten piątkowy, przegraliśmy w regulaminowym czasie – skwitował młody napastnik Krzysztof Maciaś. - Realizujemy założenia taktyczne trenera i krok po kroku

robimy wszystko, by forma była optymalna na czas od 2 do 8 maja. Oba ostatnie mecze ze Słowenią, w moim przekonaniu, układały się podobnie – z jedną istotną różnicą. W pierwszym prowadziliśmy 2:1 i nie dołożyliśmy kolejnego gola, a sytuacje ku temu były, więc Słoweniacy zdołali wyrównać, zaś w rewanżu znów prowadziliśmy 2:1 i zdobyliśmy kolejną bramkę. Przejęliśmy inicjatywę, graliśmy dużo swobodniej i rozważniej. Najprostsze rozwiązania są najbardziej skuteczne i tak było gdy objęliśmy prowadzenie 3:1. Dobrze się stało, że gramy towarzysko z takimi klasowymi rywalami, bo przecież w turnieju mistrzowskim będzie podobnie.

Szybko i pomysłowo

Zaledwie 34 sekundy potrzebowali nasi hokeiści, by dwa razy pokonać Lukę Kolina. W 6 min najpierw Jakub Lewandowski, mający dobry przegląd sytuacji, w zamieszaniu przytomnie



Dominik Paś w sobotę rozegrał setny mecz w Biało-czerwonych barwach.

skierował krążek do siatki, a w kolejnej akcji Kamilo-wi Wałędze, środkowemu nr 1 naszego zespołu, dopisało szczęście, bowiem po jego uderzeniu krążek w dziwnych okolicznościach wpadł do siatki za plecami słoweńskiego golkipera.

Goście zmniejszyli straty, bo jeden z mniej doświadczonych obrońców, Karol Biłas, stracił kontrolę nad „gumą” i na dodatek się przewrócił. Jaki Sodja ją przejął i nie dał najmniejszych szans Maciejowi Miarce. Zmiennik Tomáša Fučíka spisywał się bez zarzutu i trudno go winić za utratę goli, a w kilku sytuacjach popisał się błyskotliwymi interwencjami i pozostawił po sobie dobre wrażenie.

Kamil Górny, jak przystało na kapitana, podwyższył na 3:1 soczystym i precyzyjnym uderzeniem. Słoweniacy zmniejszyli straty w przewadze, bo Nace Langus stracił krążek tuż przed nosem naszego bramkarza, jednak na lodzie rządzą nasi hokeiści i pokusili się

o kolejne gole. W 30 min do boksów powędrował Mark Sever i podczas przewagi Polacy cały czas przebywali w strefie rywala. Cztery sekundy po wyjściu Słowenię Patryk Krężołek efektywnym uderzeniem pokonał Kolina, czym po raz kolejny udowodnił, że nawet w najtrudniejszych sytuacjach potrafi strzelić gola.

Pod koniec drugiej tercji na ławce kar usiadł Miłkołaj Syty, ale na początku trzeciej dał o sobie znać Szymon Kiełbicki, dzoker w talii Tirkkonena, który na niebieskiej linii wyluskał krążek rywalowi i popędził z nim na bramkę. W tym miesiącu zdobył drugiego gola w osłabieniu (pierwszego z Litwą) i po raz kolejny pokazał łwi pazur i dynamit w nogach! Nieco wcześniej, w 37 min, trafił krążkiem w spojenie słupka z poprzeczką po efektywnej akcji.

Ból głowy

Trener Tirkkonen oraz jego współpracownicy mają spory ból głowy jak ze-

stawić formacje ofensywne, bo kandydatów jest więcej niż miejsc w reprezentacji. Oczywiście, fiński selekcjoner znów dokonał roszad w składzie. Dominik Paś, sobotni „setnik” w grach reprezentacyjnych, dołączył jako skrzydłowy do Wałęgi i Krężołka w pierwszym ataku. Z kolei Kiełbicki był środkowym w drugim ataku z Jakubem Ślusarczykiem i Maciasiem. Miał okazję pokazać swoje umiejętności Sebastian Brynkus i wspomniany Lewandowski, a dzisiaj do kolegów dołączył Paweł Zygmunt, którego zespół z Litwinowa utrzymał się w czeskiej ekstraklidze.

- To zrozumiałe, że trenerzy dokonują zmian, bo konkurencja w zespole jest spora i każdy pragnie zagrać w tej najważniejszej imprezie sezonu – przekonuje Paś. - W pierwszym meczu dostaliśmy dwie przypadkowe bramki i trochę mieliśmy pecha w grze obronnej. Natomiast w rewanżu nasze dwie szybkie bramki, a potem kolejna stworzyły nam komforto-

27

STRZAŁÓW
oddali polscy hokeiści i zdobyli pięć goli; rywale mieli sześć uderzeń więcej.

100.

WYSTĘP
zaliczył w reprezentacji Dominik Paś, zdobył dla niej 27 goli.

w warunki do gry. Patrząc z optymizmem w przyszłość, ale musimy robić swoje i realizować plany nakreślone przez trenerów. Dla mnie nie ma znaczenia na jakiej pozycji zagram, ale najważniejsze, by dobrze się prezentować.

Kadrowicze dzisiaj znów spotkają się w Tychach, a w środę ostatni mecz towarzyski z Francją w Bytomiu i ogłoszenie składu na MŚ.

■ Polska – Słowenia 5:2 (3:1, 1:1, 1:0)

1:0 – Lewandowski – Wanacki (5:52), 2:0 – Wałęga – Krężołek – Bryk (6:26) 2:1 – Sodja – Jezovsek (12:22), 3:1 – Górny – Naróg – Ślusarczyk (17:38), 3:2 – Langus – Drozg – Sever (22:40, w przewadze), 4:2 – Krężołek – Paś – Wałęga (31:55), 5:2 – Kiełbicki (40:40, w osłabieniu). Sędziowali: Michał Baca i Wojciech Czech – Sławomir Szachniewicz i Michał Żak. Wldzów 1267.

POLSKA: Miarka; Pocięcha – Bryk, Naróg – Górny, Hanzel – Ciura, Bitas – Wanacki; Krężołek – Wałęga – Paś, Ślusarczyk – Kiełbicki (2) – Maciaś, Mroczkowski – Komorski – Brynkus, Lewandowski – Syty (2) – Gościński. Trener Pekka TIRKKONEN.

SŁOWENIA: Kolin; Cosic – Podrekar, Bohinc – Peric, Stebih – Crnovic, Urukalo – Sojer; Kapel – Langus – Simsic, Drozg – Sitar – Mahkovec, Smkic – Maver – Sever (2), Sodja – Beric – Jezovsek. Trener Edo TERGLAV.

Kary: Polska – 4 min, Słowenia – 2 min.

Włodzimierz Sowiński

DEGRADACJA...

MŚ JUNIORÓW

W poprzednim roku, mniej więcej o tej porze, polscy juniorzy do lat 18 świętowali awans do mistrzostw świata Dywizji 1A. Skład zespołu się zmienił, a na dodatek Biało-czerwoni nie wykorzystali atutu własnego lodu i w Krynicy-Zdroju nie uniknęli degradacji. Przed turniejem zdawaliśmy sobie sprawę, że nasz zespół czeka trudne zadanie, jednak ostatnie tercje w wykonaniu hokeistów były tragiczne. To one zdecydowały o spadku. W ostatnim meczu juniorzy nie mieli nic do powiedzenia z Madziarami.

■ Węgry – Polska 5:0 (0:0, 2:0, 3:0)

Gole: Vanyolos 2 (22, 41), Besenyei (29), Baroti (48, w przewadze), Horvath-Tertak (58).

Pozostałe wyniki: Kazachstan – Słowenia 3:2 (0:0, 0:2, 2:0, 0:0) po karnych 1-0, Szwajcaria – Ukraina 6:5 (2:0, 1:2, 2:3, 1:0)

1. Szwajcaria	5	14	30:11
2. Kazachstan	5	11	25:12
3. Ukraina	5	7	22:22
4. Węgry	5	6	16:19
5. Słowenia	5	4	14:23
6. POLSKA	5	3	10:30

(ws)

UWAGA NA HURAGANY

NHL

Zespół Carolina Hurricanes, zwycięzca Konferencji Wschodniej, pokazał klasę i rywalizację z Ottawą Senators zakończył w czterech meczach. Tym razem bez dogrywki wygrał na wyjeździe 4:2 (0:0, 1:1, 3:1), a teraz czeka na zwycięzcę pary Philadelphia – Pittsburgh. Lotnicy prowadzą w serii 3-1, bo przegrali na własnym lodzie z Pingwinami 2:4 (0:1, 1:1, 1:2). Huragany potwierdziły, że trzeba się z nimi liczyć, bo wszystkie formacje pracują solidnie, zaś bram-

karz Frederik Andersen mocno wspiera kolegów i tym razem zaliczył 25 skutecznych interwencji. Taylor Hall otworzył konto bramkowe (36 min) i asystował przy trafieniu Logana Stankovena (50, w przewadze). Ten ostatni zdobył czwartego gola w play offie, po jednym w każdym meczu. Potem Sebastian Aho dołożył dwa gole, posyłając krążek do pustej bramki (58 i 59). Drake Batherson zaliczył gola (38, w przewadze) oraz asystę przy trafieniu Dylana Cozensa (59) dla Senatorów, którzy toczyli wyrównaną grę, bo dwa wcześniejsze mecze przegra-

li jednym golem, w tym jeden po dogrywce. Największym mankamentem Senatorów była gra w przewadze. W ostatnim meczu wykorzystali tylko jedną z dziewięciu, a trzy razy grali z przewagą dwóch zawodników. W serii mieli 21 przewag, a wykorzystali tylko jedną! Takiej rywalizacji między Dallas Stars i Minnesota Wild, drugim i trzecim zespołem w Dywizji Centralnej i Konferencji Zachodniej, można było oczekiwać. Należy tylko ubolewać, że jeden z nich zakończy play off na 1. rundzie. Po raz drugi z rzędu o wygranej zdecydowała dogrywka.

Tym razem Dzicy wygrali 3:2 (1:1, 0:1, 1:0, 1:0), zaś zwycięskiego gola zdobył Matt Boldy na 29 sek. przed końcem dodatkowego czasu. Nim to jednak nastąpiło goście dwa razy obejmowali prowadzenie. Jesper Wallstedt (43 obron) skapitulował po uderzeniach Jasona Robertsona (6 min) i Miro Heiskinen (40). Jego vis-a-vis, Jake Oettinger, miał 40 skutecznych interwencji, ale oprócz Boldy'ego nie sprostał uderzeniom Brocka Fabera (14) i Marcusa Fogliano (55). Kolejna potyczka w Dallas. Po raz trzeci z rzędu o wygranej w starciu Montreal Canadiens i Tam-

pa Bay Lightning zdecydowała dogrywka. Kanadyjczyki na własnej tafli wygrali 3:2 (1:1, 1:0, 0:1, 1:0), zwycięskiego gola zdobył Lane Hutson (63).

1/8 finału Pucharu Stanleya

Konferencja Zachodnia: Anaheim – Edmonton 7:4, w serii 2-1, Utah – Vegas 4:2, w serii 2-1, Minnesota – Dallas 3:2, w serii 2-2.

Konferencja Wschodnia: Montreal – Tampa Bay 3:2 po dogrywce, w serii 2-1, Ottawa – Carolina 2:4, w serii 0-4 i awans Caroliny, Philadelphia – Pittsburgh 2:4, w serii 3:1. (ws)

POLECAMY IMPREZY
SPORTOWE W TV

PONIEDZIAŁEK, 27 KWIEŚNIA

TVP 1

20.10 Wiadomości sportowe

TVP 3

16.25, 19.00, 21.52 Przegląd wydarzeń regionalnych

POLSAT

19.30 Wiadomości sportowe

TVN

19.35 Wiadomości sportowe

TVP SPORT

17.55 Pn: Betlic 1. Liga, Ruch Chorzów - Pogoń Grodzisk Mazowiecki (na żywo)

EUROSPORT 1

14.00, 19.30 Snooker: MŚ w Sheffield (na żywo)

EUROSPORT 2

13.30 Wyciąg dookoła Turcji, 2. etap (na żywo)

POLSAT SPORT 1

11.00 Tenis: Turniej ATP w Madrycie (na żywo); 20.00 Siatkówka: PlusLiga, PGE Projekt Warszawa - Asseco Resovia (na żywo)

POLSAT SPORT 2

20.30 Piłka ręczna: Orlen Superliga, Rebud KPR Ostrowia Ostrów Wlkp. - Energa Bank PBS MMTS Kwidzyn (na żywo)

POLSAT SPORT 3

19.00 Tenis: Turniej ATP w Madrycie (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 2

20.00 Siatkówka: PlusLiga, PGE Projekt Warszawa - Asseco Resovia (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 2

11.00, 19.00 Tenis: Turniej ATP w Madrycie (na żywo)

CANAL+ EXTRA 1

20.55 Pn: Liga angielska, Manchester United - Brentford (nawy)

CANAL+ SPORT 2

11.00, 19.00 Tenis: Turniej WTA w Madrycie (na żywo)

CANAL+ SPORT 3

18.55 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Piast Gliwice - Arka Gdynia (na żywo)

CANAL+ SPORT 5

18.55 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Piast Gliwice - Arka Gdynia (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1

18.25 Pn: Liga włoska, Cagliari - Atalanta Bergamo, 20.40 Lazio - Udinese (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2

20.55 Pn: Liga hiszpańska, Espanyol Barcelona - Levante (na żywo)

Sport

Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

Redaktor naczelny

Tomasz MUCHA

Redaktor wydania

Tomasz MUCHA

e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl

Tel. 322587207

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

Druk: Drukarnia Sosnowiec Polska Press Spółka z o.o., ul. Baczyńskiego 25a; 41-203 Sosnowiec

Dwa polskie zwycięstwa

Pięć medali zdobyli nasi reprezentanci w Pucharze Świata w brazylijskim Foz do Iquacu - złote Emilia Koterska i Damian Durkacz.

Wsobotę z pięciu polskich reprezentantów występujących w półfinałach zwycięstwa odnieśli Emilia Koterska (80 kg) i Damian Durkacz (70 kg). Pierwsza pokonała Zhibek Żaraskyzy z Kazachstanu 5:0, wygrywając u wszystkich sędziów wszystkie rundy. To był dla Koterskiej pierwszy występ w turnieju, bo w tej kategorii (nieolimpijskiej) zgłosiły się tylko trzy zawodniczki.

Dla pięściarza Concordii Knurów był to zaś już czwarty pojedynek w Foz do Iquacu. W sobotnim półfinale był zdecydowanie lepszy od Francuza Makane Traore, ale po dwóch rundach tylko u dwóch sędziów wygrywał, pozostała trójka - niezrozumiale - wypunktowała remis i Polak musiał w ostatnim starciu udowodnić, że to jemu należy się wygrana. Uczynił to w pięknym stylu i wygrał jednogłośnie 5:0 (30:26, 30:27 i trzykrotnie 29:28).

Pozostała polska trójka poległa i zdobyła brązowe medale. Aneta Rygielska (60 kg) zdecydowanie przegrała z Wiktorią Grafiejewą (Kazachstan) 0:5, podobnie Bar-



Emilia Koterska triumfowała w wadze 80

bara Marcinkowska (70 kg) z Chinką Liu Yang 0:5. Z kolei Mateusz Urban (75 kg), który w ćwierćfinale otrzymał walkower, bo jego rywal, Rumun Marian Alexandru Buleu, nie mógł wyjść z powodów zdrowotnych, w półfinale przegrał z Brazylijczykiem Kaianem Reisem 5:0 (30:27 i czterokrotnie 29:28). 27-letni

Polak był szybszy od młodszego o cztery lata rywala i bezlitośnie go punktował, wygrywając wszystkie rundy - 3:2, 4:1, 4:1. Brazylijczyk próbował odwrócić wynik w ostatnim starciu, bo przed tą rundą u trzech sędziów był remis, ale Durkacz na to nie pozwolił. To jego jeden

z największych sukcesów w karierze. Koterska wysoko wygrała z rozstawioną z nr 1 Norweżką Sofią Sorensen 5:0 (czterokrotnie 30:27 i 29:28). Polka walczyła mądrze taktycznie, bo rywalka parła do przodu, wyprowadzając dużo ciosów, ale niecelnych. Koterska świetnie kontrolowała i zadała więcej celnych uderzeń. Sędziowie nie mieli żadnych wątpliwości i jednogłośnie wskazali na 19-letnią Koterską. Nasi złoci medaliści oprócz nagród finansowych wywalczyli również po 150 punktów, co z pewnością zapewni im znaczący awans w rankingu federacji World Boxing, który będzie brany pod uwagę przy olimpijskich kwalifikacjach. Następne zawody Pucharu Świata odbędą się w chińskim Guijiang City (15-21 czerwca), a turniej finałowy tej edycji zaplanowano w Taszkencie w Uzbekistanie (25 listopada - 2 grudnia). Najważniejszą imprezą w tym roku będą mistrzostwa Europy kobiet i mężczyzn, które odbędą się w Sofii w dniach 15-26 września.

(awa)

Wolni od... sukcesów

Niepowodzeniem zakończył się start polskich wolniaków w stolicy Albanii.

ZAPASY
ME W TIRANIE

Biało-czerwoni stoczyli w decydującej fazie mistrzostw (sobota-niedziela) tylko trzy pojedynki i przegrali wszystkie. W wadze 86 kg Cezary Sadowski (MLUKS Karlino) przegrał na punkty 0:14 z Joshuą Morodionem (Niemcy), jego kolega klubowy Filip Szucki w wadze 92 kg uległ w kwalifikacjach 5:10 Fatihowi Altunbasowi (Turcja). Kamil Kościółek (ZKS Stal Rzeszów) napotkał w inauguracyjnej walce w wadze 125 kg na zbyt wymagającego rywala Charatura Chaczatrjana z Armenii, który położył go na łopatki. Wcześniej startujący w kategorii 70 kg Patryk Ołenczyn (LKS Dąb Brzeźnica) uplasował się na 7. miejscu, natomiast Zbigniew Baranowski (AKS Białogard) na ósmym w wadze 97 kg.

Pięćosobowa reprezentacja Polski zgromadziła 18 pkt, co dało jej 12. miejsce w tabeli. Najwięcej zgromadzili zapasnicy Azerbejdżanu - 152 pkt,

wyprzedzając Gruzję 94 i Armenię 73. Punktowali wolniacy z 23 krajów.

MEDALIŚCI ME W ST. WOLNYM

■ Waga 57 kg: 1. Islam Bazarganow (Azerbejdżan), 2. Musa Mechtichanow (sneutralny), 3. Manwel Chndzrtjan (Armenia) i Aryjan Tiutrin (neutralny).

■ Waga 61 kg: 1. Zawur Ugujew (neutralny), 2. Zelimchan Abakarow (Albania), 3. Simone Piroddu (Włochy) i Arsen Harutjunjan (Armenia).

■ Waga 65 kg: 1. Bashir Magomedow (neutralny), 2. Islam Dudajew (Albania), 3. Islam Gusejnow (neutralny), Wazgen Te-

wanjan (Armenia).

■ Waga 70 kg: 1. Dawid Bajew (neutralny), 2. Alexandr Gaidarli (Moldawia), 3. Ismail Muszukajew (Węgry), Akaki Kemertelidze (Gruzja)... 7. Patryk Ołenczyn (LKS Dąb Brzeźnica).

■ Waga 74 kg: 1. Tajmuraz Satkazanow (Słowacja), 2. Turan Baryamov (Słowacja), 3. Farhad Nurichorzestan (neutralny) i Giorgi Bizojew (neutralny).

■ Waga 79 kg: 1. Achmed Usmanow (neutralny), 2. Machamadchabib Kadzima-hamedau (neutralny), 3. Dzabrait Gadzi-jew (Azerbejdżan), Zelimchan Khadjiev (Francja).

■ Waga 86 kg: 1. Abragim Kadijew (neutralny), 2. Arsenij Dziojew (Azerbejdżan), 3.

Eugeniu Mihalcean (Moldawia) - Władimiri Garmkrelidze (Gruzja)... 15. Cezary Sadowski (MLUKS Karlino).

■ Waga 92 kg: 1. Ali Cokajew (Azerbejdżan), 2. Ahmed Batajew (Bułgaria), 3. Miriani Maisuradze (Gruzja), Amanuła Gadzimagomedow (neutralny)... 9. Filip Szucki (MLUKS Karlino).

■ Waga 97 kg: 1. Abdutraszyd Sadutajew (neutralny), 2. Batyrbek Tsakulov (Słowacja), 3. Achmed Magamajew (Bułgaria), 3. Giwi Matczaraszwili (Gruzja) - Richard Vegh (Węgry) 5:3... 8. Zbigniew Baranowski (AKS Białogard).

■ Waga 125 kg: 1. Giorgi Meszwildiszwili (Gruzja), 2. Wladyzław Bajcaev (Węgry), 3. Hakan Buyukcingil (Turcja) i Molisen Siyar (Niemcy)... 12. Kamil Kościółek (ZKS Stal Rzeszów).



Nasi wolniacy na łopatkach, niestety...

PODNOSENIE CIĘŻARÓW

FINISZ W BATUMI

■ Bez medalu wracają do kraju Polacy z mistrzostw Europy, które w niedzielę zakończyły się w gruzińskim Batumi. Najlepsze miejsce - 6. w kategorii 69 kg - wywalczyła Martyna Dołęga, córka mistrza świata Marcina. Dwunastoosobowa ekipa Biało-czerwonych - po 6 kobiet i 6 mężczyzn - zakończyła starty w piątek. Na listach startowych, jako sportowcy neutralni (AIN), znaleźli się też Rosjanie i Białorusini.

MEDALIŚCI SOBOTY I NIEDZIELI

Kobiety. +86 kg: 1. Emily Campbell (W. Brytania) 276 kg (117+159), 2. Solfrid Koanda (Norwegia) 275 (119+156), 3. Anastasia Hotfrid (Gruzja) 262 (118+144).

Mężczyźni. 110 kg: 1. Garik Karapetjan (Armenia) 415 (189+226), 2. Luis Lauret (Rumunia) 414 (195+219), 3. Hristo Hristow (Bułgaria) 412 (190+222).

+110 kg: 1. Lalayan Varazdat (Armenia) 451 (210+241), 2. Danit Wagaitsew (Rosja) 425 (192+233), 3. Timur Naniew (Rosja) 418 (191+227).

Zawrót głowy Igi Świątek

Polka w trzecim secie poddała mecz z Amerykanką Ann Li. Nie była pierwszą ani ostatnią, która w stolicy Hiszpanii przegrała z wirusem.

WTA W MADRYCIE

Próbowałam wygrać, ale czułam się zupełnie bez energii z powodu wirusa - powiedziała Iga Świątek po tym, jak w sobotę skreczowała z Amerykanką Ann Li w trzeciej rundzie turnieju WTA 1000 na kortach ziemnych w Caja Magica. Raszynianka poddała spotkanie przy stanie 6:7 (4-7), 6:2, 0:3.

To drugi w dorosłej karierze, a pierwszy krecz byłej liderki rankingu od maja 2023, kiedy przerwała grę w trzecim secie ćwierćfinału z Kazażką Jeleną Rybakina w Rzymie.

- Wiem, że między zawodnikami krąży jakiś wirus. Jestem pewna, że za kilka dni dojdę do siebie, ale teraz nie mam w ogóle mocy - powiedziała 24-letnia Polka.

Nie mogła nawet pić

Świątek już w piątek czuła się fatalnie, choć miała nadzieję, że w trakcie pojedynku z Li może będzie lepiej. W pewnym momencie wydawało jej się, że ma szansę na zwycięstwo, ale na początku trzeciego seta zaczęło się jej kręcić w głowie i miała problemy z koordynacją. - Nie mogłam nawet niczego wypić i nagle po-



To drugi w dorosłej karierze krecz byłej liderki rankingu, a pierwszy od maja 2023.

czułam drastyczny spadek energii - przyznała.

Pomimo dolegliwości chciała stanąć do pojedynku z Amerykanką. - Byłam może dwa razy chora w mojej karierze i wciąż byłam w stanie wygrywać mecze, ale tym razem było gorzej niż ostatnio. Dla mnie turniej tak naprawdę dopiero się zaczynał, więc jest to rozczarowanie. Zawsze chcę próbować, ale jeśli czuję, że nie dają rady, to nie ma sensu - przyznała Raszynianka.

Kibicować „naszym”

W Madrycie nie ma więc już Białoczerwonych, bo wcześniej z imprezą w drugiej rundzie pożegnali się Magdalena Fręch, Magda Linette i Hubert Hurkacz. Kibicować można za to podopiecznym polskich trenerów. Do 1/8 finału pewnie awansowały Naomi Osaka - prowadzona przez byłego opiekuna Świątek Tomasz Wiktorowskię, oraz Marta Kostjuk; Ukra-

inka pod wodzą Katowiczanki Sandry Zaniewskiej sprawiła niespodziankę w 3. rundzie, eliminując rozstawioną z „piątką” Amerykankę Jessicę Pegulę 6:1, 6:4. Japonka o ćwierćfinał spróbuje stawić czoło liderce rankingu Arynie Sabalence.

Coco wymiotowała

W Madrycie wirus zaatakował też innych zawodników. W niedzielę wyprzedzająca w rankingu Polkę o 9

8

WYGRANYCH

z rzędu odniosła już Marta Kostjuk; to najdłuższa seria zwycięstw w karierze podopiecznej Sandry Zaniewskiej, która zaczęła się od pokonania Magdy Linette w glikwickich kwalifikacjach Billie Jean King Cup.

punktów Amerykanka Coco Gauff zwiymiotowała na kortcie, ale wygrała z Rumunką Soraną Cirsteą 4:6, 7:5, 6:1. Przyznała po meczu, że czuła się bardzo źle, a w sobotę miała niewielką gorączkę.

Już w piątek z przyczyn zdrowotnych z turnieju wycofała się Amerykanka Madison Keys, a w niedzielę Rosjanka Ludmiła Samsonowa. Wśród mężczyzn pojedynk z zatruciem pokarmowym przegrał Chorwat Marin Cilić. Problemy po sobotnim meczu zgłaszał również Francuz Corentin Moutet.

Jak nie blackout, to...

Organizatorzy turnieju rozgrywanego w madryckim kompleksie Caja Magica nie mają szczęścia w ostatnich latach. Przed rokiem również w środku rozgrywek

LINDA BEZ FINAŁU

■ Nie udało się Lindzie Klimovicovej (160. WTA) awansować do finału turnieju WTA 125, rangi challenger, na kortach ziemnych w portugalskim Oeiras (z pulą nagród 115 tys. dolarów). Po wygraniu trzech spotkań, w półfinale podopieczna Tomasza Iwańskiego została zatrzymana przez Francuzkę Fionę Ferro (246., ale 5 lat temu była 39.) 3:6, 4:6. Przed tygodniem triumf w poprzednich zawodach w położonym pod Lizboną Oeiras odniosła Maja Chwalińska (118.).

HURKACZ W CHALLENGERZE

■ Po odpadnięciu w drugiej rundzie w Madrycie z Włochem Lorenzo Musettim Hubert Hurkacz (63. ATP) ma ponad tydzień do kolejnego „tysięcznika” - w Rzymie. Wrocławianin postanowił przygotować się do występu na Foro Italico trybem startowym i otrzymał „dzięką kartę” od organizatorów turnieju ATP Challenger 175 w Cagliari. Główne zmagania rozpoczyna się we wtorek.

doszło w Hiszpanii do blackoutu, który zakłócił przebieg imprezy i spowodował paraliż w wielu miastach w kraju.

Świątek powinna wrócić na korty w kolejnym „tysięczniku”, który 5 maja rozpocznie się w Rzymie.

(t, PAP)

Drugie ardeńskie podium

Katarzyna Niewiadoma trzecia w Liege-Bastogne-Liege, jednym z najważniejszych klasyków w sezonie.

KOLARSTWO

Tydzień temu Polka rozpoczęła ardeński tryptyk od pokonania na finiszu swojej wielkiej rywalki Demi Vollering, co dało jej drugą pozycję w Amstel Gold Race. W środę zawodniczka ekipy CANYON-SRAM zondacrypto (nazwa tej giełdy, mimo upadku, wciąż widnieje w nazwie i na koszulkach zawodniczek) podczas finałowej wspinaczki na Walońskiej Strzale miała problemy z rowerem, ale i tak przyjechała tuż za podium, na którego najniższym stopniu stanęła wczoraj. W tych dwóch ostatnich wyścigach bezkonkurencyjna okazała się Vollering. - Demi była niesamowicie silna - oceniła Katarzyna

Niewiadoma. - Kocham ten wyścig. Znowu chciałam tu wygrać - przyznała Holenderka, która triumfowała tu po raz trzeci.

Reduta holenderska

Liege-Bastogne-Liege to najstarszy z pięciu kolarskich monumentów, czyli najbardziej prestiżowych wyścigów jednodniowych. Pierwsze edycja odbyła się w 1892 roku i dlatego ta impreza nosi przydomek „Staruszka”. Kobiety rywalizują tu dopiero od 2017, a Niewiadoma wzięła udział we wszystkich edycjach. Bardzo pasuje jej mocno pagórkowaty profil. W debiucie zajęła trzecie miejsce, a potem zazwyczaj docierała do drugiego co do wielkości miasta w Walonii w czotówce, ale po-

dium powtórzyła dopiero wczoraj.

Od początku sezonu Polka jest w świetnej formie, ale w jeszcze lepszej dyspozycji znajduje się Holenderka. Dla zawodniczki grupy FDJ United-SUEZ wczorajszy wyścig był ósmy w sezonie. Pięć z nich wygrała, raz była druga, raz trzecia i tylko w Strade Bianche nie walczyła o zwycięstwo.

W niedzielę Vollering odjechała na Cote de la Redoute (1,6 km podjazdu o średnim nachyleniu 8,8 proc.) i przez następne 35 km samotnie podążała do mety, zwiększając przewagę. Niewiadoma próbowała pojechać razem z nią, ale tym razem nie dała rady. W samej końcówce po raz kolejny jednak udowodniła, że znacząco poprawiła

sprint, bo w finiszowej rozgrywce, rywalizując z dwoma innymi Holenderkami, co prawda przegrała z Puck Pieterse (Fenix-Premier Tech), ale pokonała Annę van der Breggen (SD Worx-Protime). - Nie chciałam być znowu czwarta. Jestem zadowolona z tego wyniku - podsumowała Polka.

Reduta słoweńsko-francuska

W wyścigu mężczyzn w tym samym miejscu, co Vollering zaatakował Tadej Pogacar (UAE Team Emirates-XRG). W takiej sytuacji Słoweńiec zazwyczaj szybko zostaje sam, ale wczoraj znalazł godnego siebie rywala. Paul Seixas (Decathlon CMA CGM), rewelacyjny Francuz, który w tym sezonie zanotował już siedem

zwycięstw, jechał razem z „Pogim” do ostatniego oznaczonego podjazdu na trasie, Cote de la Roche aux Fauncons. Wtedy mistrz świata po prostu zamęczył nastolatka potężnym tempem, co wcześniej miało miejsce w marcu na Strade Bianche, gdzie zmierzli się po raz pierwszy w tym roku.

- Byłem pod wrażeniem jego jazdy na Reducie i obawiałem się walki na finiszu, więc jeszcze raz zaatakowałem - relacjonował zwycięzca, który po raz trzeci z rzędu i czwarty w karierze wygrał „Staruszkę”. - Po prostu był lepszy, ale drugie miejsce także daje mi ogromną satysfakcję - podkreślił 19-latek, który dopiero drugi raz startował w monumencie.

Seixas stracił do Pogacara 45 sekund, a blisko dwie minuty po zwycięzcy finiszowała spora grupa, z której najlepszy okazał się inny z faworytów, Remco Evenepoel (Red Bull-BORA-hansgrohe). - Straciłem zbyt dużo energii podczas ucieczki w pierwszej fazie wyścigu i w kluczowym momencie nie miałem już... nóg - przyznał Belg, który brał udział w zaskakującej akcji. - Byłem trochę zdenerwowany, ale na szczęście udało nam się dogonić odjazd i zachować kontrolę nad wyścigiem. Jestem dumny z mojego zespołu - chwalił kolegów triumfator i choć czasem robi to z przyzwyczajenia, to wczoraj miał za co.

(gsk)